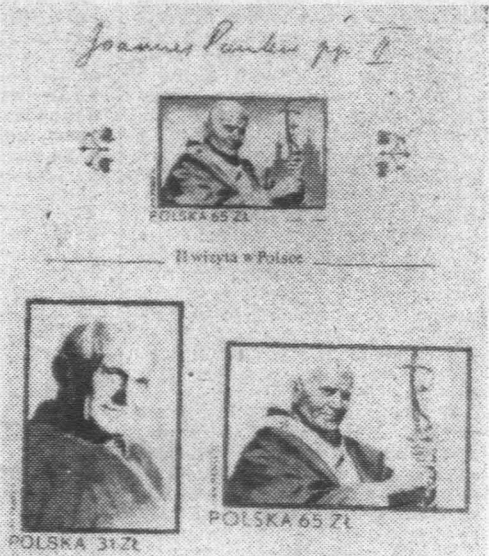


W. Jaruzelski przyjął kierownictwo PAN

Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski, w obecności: Józefa Czyrka — członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, Mieczysława Rakowskiego — wiceprezesa Rady Ministrów, Eugeniusza Duraczyńskiego — kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Beata Miśkiewicza — ministra techniki, przyjął 26 bm. kierownictwo Polskiej Akademii Nauk.

II wizyta w Polsce

Z okazji II wizyty papieża Jana Pawła II przewiduje się wydanie dwóch znaczków wartości 31 i 65 złotych oraz błotnika. Na zdjęciu: u góry błotek, a dołu znaczki o nominalnej 31 i 65 zł.
Repr.—CAF



Lato nad wodą już się zaczyna

- Dla Ostrowca Rawszczyzna i Gutwin
- W Starachowicach kłopot z kąpieliskami

Dwa największe ośrodki sportowo-rekreacyjne Ostrowca — Rawszczyzna i Gutwin są gotowe do rozpoczęcia sezonu letniego. Potwierdziła to ilustracja dokonana przez komisję MKKFIT. Trzy 50-metrowe baseny w ośrodku na Rawszczyźnie zostały przed sezonem wyremontowane, przepłukano instalacje wodne. Kąpielisko na Gutwinie może być czynne w zależności od pogody. Potrzeba parę ciep-

łych i słonecznych dni, aby temperatura wody nie odstraszała od kąpiele. Plaga ośrodka gutwińskiego są wandalami, którzy niszczą instalowany tu sprzęt i urządzenia. Często zdarza się, że ławki trzeba wydobywać ze stawu. W zimie zdewastowano także wnętrze muszli koncertowej, która była pięknie odświeżona w ub. roku przez harcerzy z Siedlec. Dozorca ośrodka nie jest w stanie dopilnować obiektu i ustrzec go przed działaniem niszczycieli. W tej sytuacji pozostaje apelować do MO, aby częściej tej funkcjonariusze odwiedzali teren kąpieliska.

DOKONCZENIE NA STR. 2

DZIS

● Odbywa się sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Porządek przewiduje m.in. referat sekretarza naukowego PAN nt. działalności akademii w ub. r. Omawiane będą problemy życia naukowego, prace badawcze, dotychczasowych osiągnięć i perspektyw placówek PAN.
● W Poznaniu zakończy się międzynarodowe sympozjum naukowe „Oncologicum 83” poświęcone problematyce zwalczania nowotworów. W obradach uczestniczą naukowcy ze wszystkich ośrodków kraju oraz specjaliści z NRD. Sympozjum zorganizowane zostało w ramach wieloletniej współpracy między Akademią Medyczną w Poznaniu oraz Uniwersytetem Marcina Lutra w Halle.
● W Toruniu — mieście obchodzącym 750-lecie — odbędzie się spotkanie kapel ludowych, w którym udział zapowiedziało 10 zespołów folklorystycznych z kraju i zagranicą, m.in. z Bułgarii, Jugosławii, Finlandii i Szwecji; krajowe zespoły muzykantów reprezentować będą Kaszubszczyzna, Wielkopolska, Beskid Śląski i Podhale.

główna kielecka

Cena 3 zł

KIELCE, piątek—sobota—niedziela

Nr 104 (3260)

27—28—29 maja 1983 r.

Rok XIII

Sesja WRN w Kielcach

Ład, bezpieczeństwo, dyscyplina w społecznym interesie obywateli

Dziś, 27 bm., w Kielcach Wojewódzka Rada Narodowa na swojej sesji plenarnej dokonuje oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ochrony przeciwpożarowej. Radni zapoznają się także ze sprawozdaniem z wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu województwa kieleckiego za 1982 r. i I kwartał 1983 r.

W materiałach przygotowanych na sesję stwierdza się, iż w ub. roku, po przełomowej decyzji z 13 grudnia 1981 r. za-

hamowane zostały procesy rozkładu i dezorganizacji życia społeczno-gospodarczego, a zarazem otwarta została droga do wychodzenia z kryzysu. Uzyskano także w woj. kieleckim ogólny postęp w dziedzinie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Jest to m.in. wynikiem systematycznego i konsekwentnego postępowania władz dążących do zwiększenia dyscypliny społecznej, ochrony interesów państwa i obywateli, zapewnienia ładu oraz zapobiegania przestępczości. Prowadzone rozliczne działania chroniące gospodarkę przed marnotrawstwem, zdecydowanie zwalczano spekulację, nasożytnictwo społeczne. Rygory stanu wojennego, zwłaszcza w pierwszych miesiącach ub. roku, spowodowały wyraźne za-

DOKONCZENIE NA STR. 2

Przed egzaminami na wyższe uczelnie

WSI w Radomiu rozda tylko 170 indeksów

W przyszłym roku bez mechaniki?

Najmłodsza w kraju uczelnia techniczna, Wyższa Szkoła Inżynierska im. K. Pułaskiego w Radomiu, w ubiegłym roku dysponowała prawie 400 miejscami dla słuchaczy I roku studiów na czterech wydziałach: Mechanicznym, Transportu, Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia i Wydziale Ekonomiki i Organizacji. W nadchodzącej rekrutacji pod znakiem zapytania stoi nabór na kierunku mechanika w specjalnościach: sprzęt mechaniczny i eksploatacja pojazdów mechanicznych. Jak zapewniono władze radomskiej uczelni, w lipcu będzie ona mogła rozdać jedynie 170 indeksów.

Najbardziej krzywdząca jest dla nas — mówi prorektor WSI, doc. dr hab. inż. Aleksander Sala — decyzja ministerialna w sprawie tzw. zerowego naboru na Wydział Mechaniczny. Resort i Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego decyzję tę podjęły nie mając właściwego rozważania, a więc na chybił trafił.

DOKONCZENIE NA STR. 2

Zmęczona?



CAF—Edmund Uchymiak

na gorąco

Głównym tematem dzisiejszej sesji WRN w Kielcach jest walka z przestępczością i różnymi wynaturzeniami naszego życia społecznego. Jest ich wiele i z różnych też stron płyną zagrożenia dla spokoju i bezpieczeństwa publicznego, największy zaś niepokój budzą te wszystkie sprawy, które nazywamy deprawacją nieletnich, spychaniem ich na drogę nie-normalnego życia.

Wspomina się zatem też o zjawisku narkomanii. Dotarło ono także na Kielecczyznę, objęło co najmniej kilkuset młodych ludzi, lecz statystyki w

DOKONCZENIE NA STR. 15

Nie potwierdzone rewelacje medyczne

Kiszona kapusta i ogórki sprzyjają nowotworom?

Wśród licznych prób wyjaśnienia chorób nowotworowych pojawiła się ostatnio niezwykle interesująca koncepcja, że niektóre odmiany tych schorzeń, nie bez przyczyny zaliczanych przez bardzo wielu wybitnych lekarzy do tzw. chorób cywilizacyjnych, mają związek z czynnikami środowiskowym, albo — by

rzec precyzyjnie — społeczno-geograficznym. Rzecz polega na determinacji organizmu człowieka przez jego usytuowanie w danej strukturze kulturowo-cywilizacyjnej. Stwierdzono więc na przykład, że mieszkańcy Wyżyny Irańskiej o wiele częściej chorują na nowotwory przełyku i żołądka niż mieszkańcy innych regio-

nów geograficznych. Również Japończycy wykazują dużą zachorowalność na raka żołądka. Z kolei Amerykanie odwrotnie — nowotwory żołądka są u nich stosunkowo rzadkie, podobnie jak nowotwory nosogardła wśród mieszkańców Europy północnej. Te ostatnie są

DOKONCZENIE NA STR. 15

Obradował Komitet Wykonawczy Rady Krajowej PRON

Zebrał się w Warszawie na pierwszym posiedzeniu Komitet Wykonawczy Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Obrady, które prowadził przewodniczący Rady Krajowej, Jan Dobraczyński, poświęcone były omówieniu sytuacji społeczno-politycznej kraju, ocenie przebiegu I Kongresu PRON i wniosków wynikających z tego dla naszej działalności i pracy ruchu odrodzenia narodowego. Informację o stanie bezpieczeństwa kraju przekazał minister spraw wewnętrznych, gen. dyw. Czesław Kiszczak.

Rower z drewna

MOSKWA PAP. 30 tys. km przejechał bez defektu na swym drewnianym rowerze jeden z mieszkańców wsi Jaremcze w Mołdawii — Iwan Bojko. Pojazd swój wykonał własnoręcznie z różnych gatunków drewna: dębu, czeresni, akacji, buku, jesionu, grabu. Tylko łańcuch, piasty i ogumienie pochodzą z zwykłego fabrycznego roweru. Iwan Bojko przekazał swój pojazd muzeum sztuki ludowej.

TELEFON interwencyjny
45898

Interwencje przyjmujemy
w godz. 9—11

● Mieszkańcy domków jednorodzinnych na osiedlu Barwinek skarżą się na dokuczliwy brak wody.

Dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Roman Podsiadło, zapewnił nas, że sprawa zajmie się dyspozytor pogotowia wod.-kan. i w ciągu tygodnia powinna ona zostać wyjaśniona.

DOKONCZENIE NA STR. 2

Przed egzaminami na wyższe uczelnie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Odpada bowiem argument o braku wykwalifikowanej kadry. Na kierunku mechanika mamy sześciu samodzielnych pracowników naukowych na pełnych etatach (trzech docentów i trzech profesorów). Kryterium, jakie postawiono wszystkim uczelniom — to minimum trzech samodzielnych pracowników nauki. Ponadto na wspomnianym wydziale dysponujemy odpowiednią bazą laboratoryjną i zapleczem kadry adiunktów oraz asystentów. Ostateczne decyzje zapadły i prawdopodobnie w tym roku nie przyjmieni studentów na Wydział Mechaniczny. W dalszym ciągu będziemy jednak pertraktować z ministerstwem. Sądzą, że decyzja w tej sprawie zostanie zrewizowana.

— Jakimi limitami miejsc dysponujecie na pozostałych wydziałach?

— Na unikatowym w kraju Wydziale Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia możemy rozdać 40 indeksów. Na kierunku chemia, kandydaci mają do wyboru specjalności: technologia obuwia i technologia garbarstwa. Można tu zdobyć bardzo atrakcyjny zawód. Po ukończeniu studiów nie mają absolwenci żadnych trudności ze znalezieniem pracy. Oczywiście, poza Radomiem. W naszym regionie rynek pracy fachowców w tych specjalnościach aktualnie nie potrzebuje. Na Wydziale Ekonomiki i Organizacji limit przyjęć w tym roku wynosi 60 miejsc. Kierunek ekonomika i organizacja produkcji dysponuje 20 indeksami, podobnie jak i dwa pozostałe kierunki — ekonomika obrotu towarowego i usług oraz planowanie i finansowanie gospodarki narodowej. Na tym ostatnim kierunku studenci mogą kształcić się w jedynej w kraju specjalności ubezpieczenia i prewencji.

Na Wydziale Transportu zarezerwowano jedynie 30 miejsc. Tu do wyboru są następujące specjalności: sterowanie ruchem w transporcie i eksploatacja i utrzymanie pojazdów.

W Radomiu

Przyjechało wesołe miasteczko

Do Radomia zawitało wesołe miasteczko. Zajęło ono plac przy ul. Chrobrego, gdzie kreca się karuzele dla starszaków i maluchów. Działają tam też „diabelski młyn”. Młodzież może korzystać ze strzelnicy.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kierowniczka Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego — Lidia Pękalska poinformowała nas, że oficjalna inauguracja sezonu letniego w Ostrowcu nastąpi podczas festynu sportowo-rekreacyjnego na Rawczyźnie, który został zaplanowany na niedzielę 29 maja br. Organizatorem imprezy, która zorganizowana będzie z okazji Tygodnia Kultury Fizycznej oraz Międzynarodowego Dnia Dziecka są MOSiR, Szkolny Związek Sportowy i ZHP. W programie zawody sportowe, próby zręcznościowe, zabawy, gry dla dzieci i młodzieży oraz kiermasz handlowy.

Dla amatorów kąpieli ze Starachowic lato nie zapowiada się tak pomyślnie. W stawie na Kamienniej nie można się kąpać, bowiem jest to zbiornik wody pitnej, a zresztą co za

— Czy nie zachodzi obawa, iż podobnie jak w latach ubiegłych nawet ten niewielki limit przyjęć może być w tym roku nie wykorzystany?

— Sądzą, iż takie niebezpieczeństwo obecnie nie występuje. Podjęliśmy szereg działań informacyjnych o uczelni w szkołach średnich w woj. radomskim i województwach ościennych. Jesienią roku ubiegłego nasi pracownicy dotarli też do techników skórzanych i kolejowych na terenie całego kraju. Zapoznaliśmy młodzież nie tylko ze specyfiką uczelni, ale możliwościami zatrudnienia po ukończeniu studiów. Z racji tego, iż posiadamy wiele unikatowych specjalności, znaleźliśmy dobrze płatnej pracy z dyplomem WSI nie następcza większych kłopotów. Wiosną tego roku we wszystkich wydziałach były prowadzone akcje tzw. drzwi otwartych. Pracownicy naukowcy i studenci informowali potencjalnych studentów o sposobie przeprowadzenia egzaminów wstępnych, kierunkach kształcenia, życiu społeczności akademickiej itp.

Obecnie prowadzone są dwa kursy przygotowawcze. Jeden z nich przeznaczony jest wyłącznie dla uczniów techników kolejowych. Finansuje go Ministerstwo Komunikacji. Sądzą, iż ci, którzy otrzymają w tym roku indeksy, będą dobrymi studentami i w przyszłości będą miały z nich korzyść gospodarka narodowa.

Rozm. (wlm)

w prasie porannej

„Płacić wyłącznie za efekty pracy” — pod takim tytułem „Rzeczpospolita” drukuje odpowiedź robotników na temat funkcjonowania reformy. We wszystkich wypowiedziach dominował pogląd, że wyrównanie płace nie stwarzają bodźców do lepszej pracy.

Zdawałoby się, że teraz, kiedy jest tyle ważnych spraw mówienie o zabawkach nie ma większego sensu, tym bardziej iż zwykło się traktować je jako artykuł miły, ale niekonieczny. Zupełnie innego zdania są pracownicy Instytutu Matki i Dziecka. Twierdzą oni, że zabawa jest tak dla dziecka ważna jak praca dla dorosłego człowieka. I równie serio powinna być traktowana. O fakcie tym nie powinni zapominać producenci zabawek — stwierdza w artykule „O zabawkach — serio” dziennik „Trybuna Ludu”.

Racjonalizatorstwo i wynalazczość od lat są żelaznym punktem wszelkich rozważań na temat oszczędności w naszej gospodarce. Wszyscy zgadzają się, że trzeba je popierać i rozwijać — pisze w artykule „Wynalazek na krótką drogę” „Kurier Polski”. Tymczasem niewiele jest przedsiębiorstw, które w pełni wykorzystują szanse poprawy efektywności gospodarowania, jaką stwarza im ruch racjonalizatorski. (d)

Z okazji Dnia Dziecka

- Atrakcyjne imprezy rowerowe
- Zawody wędkarskie

Z okazji Dnia Dziecka Polski Związek Motorowy, Automobilklub Kielecki, Wydział Ruchu Drogowego KW MO, Wydział Oświaty Urzędu Miejskiego i Kielecki Klub Motorowy organizują, pod patronatem naszej redakcji, atrakcyjne imprezy.

28 maja o godz. 9 rozpoczyna się „Rowerowy rajd w nieznane”, impreza dla dzieci w wieku od 11 do 14 lat. Zbiórka uczestników na ulicy Solnej (koło pawilonu meblowego). Moc niespodzianek, atrakcyjne konkursy z nagrodami. Organizatorzy serdecznie zapraszają.

W dniu 1 czerwca br. o godz. 16 na ciągu spacerowym wzdłuż ulicy Nowotki, kolejna impreza dla młodych rowerzystów, w wieku od 7 do 14 lat. Będzie więc rowerowy tor przeszkód, wyścigi rowerowe, konkurs malowania na asfalcie, a także możliwość zdania egzaminu na kartę rowerową. Nie zapomniano również o motorowerzystach, dla których wielką imprezę przewidziano na sobotę, 4 czerwca. O szczegółach tych imprez będziemy pisać w następnych wydaniach gazety.

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego przy „Chemarze” organizuje w dniu 28 maja br. w Cedzynie mistrzostwa koła młodzieży, na które zaprasza również młodzież wędkarską zrzeszoną w innych kołach. Zbiórka uczestników i zapisy w dniu zawodów o godz. 16.30 przy tamie w Cedzynie od strony parkingu samochodowego. Udział w zawodach bezpłatny. Dla zwycięzców przewidziano nagrody.

W związku z zawodami uprasza się kol. wędkarzy o nie zajmowanie stanowisk od tamy do kładki przy szosie Cedzyna — Leszczyny od godz. 15.00.

przyjemność brodzić w gęstym mule. W odległym o kilkanaście kilometrów zalewie w Brodach w bieżącym roku wody nie będzie. Została spuszczone w związku z pracami przy pogłębianiu i oczyszczaniu dna. Lubianka, o której niedawno obszernie pisaliśmy, także nie będzie gotowa w tym sezonie. Pozostają tzw. piachy pod Miechawem czyli stawy pow-

stałe po wyrobiskach ziemnych oraz baseny kąpielowe — kryty, którego gospodarzem jest MOSiR i na stadionie „Staru” na wolnym powietrzu.

W sprawie „piachów” nie ma jeszcze definitywnego stanowiska władz sanitarnych. „Sanepid” twierdzi, na podstawie niedawno przeprowadzonych badań, że woda ma tu wiele zanieczyszczeń szkodliwych dla zdrowia. Trudno też opinie podważyć skoro wiadomo, że do zbiornika mają ujście ścieki z sąsiedniego Zakładu Remontowo-Budowlanego FSC. Dyrek-

tor „Remotu” inż. Józef Biskup indagowany w tej kwestii poinformował nas, że trwają prace przy budowie kanału sanitarnego, który umożliwi przesyłanie nieczystości do miejskiej oczyszczalni. W maju roboty mają być zakończone i wówczas powinna zniknąć podstawowa przyczyna zanieczyszczenia wody, w której niezależnie od wszelkich zakazów

kąpią się w lecie setki mieszkańców Starachowic. Jeśli następne badania jakości wody wykazą poprawę będzie podstawą do urządzenia oficjalnego kąpieliska strzeżonego. Dyrektor MOSiR — Jan Lipiński twierdzi, że zleczone są do wykonania pomosty, które wyznacza teren kąpieliska, nad którym patronat przejmie drużyna WOPR działająca przy wspomnianym „Remocie”. Dla ratowników ma być przekazany nieduży budynek położony w pobliżu zbiornika, który jest obecnie mocno zdewastowany. Pozostaje więc apelować do

Sesja WRN w Kielcach

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

hamowanie niektórych rodzajów przestępczości. Jednakże w 1982 r. zanotowano ogółem 12.814 przestępstw. Zwiększyła się zwłaszcza liczba kradzieży. Poważne straty wynikają wciąż z niegospodarności w zakładach, gdzie słabo działają komórki kontroli wewnętrznej i niedostateczny jej nadzór ze strony kierownictwa.

W 1982 r. stwierdzono 404 przestępstwa spekulacyjne — ich liczba w bieżącym roku się zmniejsza. Niepokojąco przedstawia się ciagle sytuacja na drogach — w I kwartale br. zaistniało już 210 wypadków, w których śmierć poniosło 50 osób, a ranne zostały 302.

Znaczący udział — co jest szczególnie niepokojące — w przestępczości mają nieletni. Najgroźniejszy wciąż z czynników kryminogennych jest alkoholizm — ponad 60 proc. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu popełnionych było przez osoby nietrzeźwe. W ub. roku organa MO ujawniły 3 grupy narkomanów. Z badań wynika, iż kilkuset uczniów poddawało się temu nałogowi. Zarejestrowano także blisko 3,5 tys. osób nie uczących się i nie pracujących — kierowanie ich do pracy nie zawsze przynosi pozytywne rezultaty. Ponad 1500 pasażerów uczestniczyło w różnego rodzaju przestępstwach i wykroczeniach. Obecnie jeszcze ponad 750 osób nie uczy się i nie pracuje.

Walka z przestępczością, przejawami patologii społecznej jest zadaniem nie tylko organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Współdziałać i współuczestniczyć w niej musi całe społeczeństwo.

W województwie utrzymuje się duże zagrożenie pożarowe. W ub. roku w wyniku 820 pożarów poniesiono straty w wysokości 209 mln zł. W I kwartale br. miały już miejsce 123 pożary, a straty oszacowano na 20 mln zł. Do najbardziej zagrożonych należą m.in. rejon gmin: Bodzentyn, Łopuszno, Michałów, Mirzec, Nowy Korczyn, Radoszyc, Piekoszów, a z miast: Kielce, Skarżysko, Końskie i Ostrowiec. Zły stan instalacji elektrycznych, lekkomyślność i niedbalstwo to najczęściej przyczyny pożarów.

Ostatnia akcja „Pasesja” w czasie której skontrolowano ponad 51 tys. gospodarstw, ok. 1900 obiektów handlowych i usługowych oraz przeszło tysiąc zakładów — wykazała, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie poprawy stanu sanitarnego, estetyki miast, osiedli i wsi, a także bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Radni — po dyskusji — podejmą znówelizowaną w stosunku do przyjętej w 1977 r. uchwałę określającą społeczne obowiązki i zadania stojące przed organami kontroli, ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jednostkami administracji i go-

spodarki w dziedzinie zapobiegania i zwalczania przestępczości, wykroczeń i wszelkich zjawisk patologii, a także dalszego porządkowania miast i wsi.

Istotną wagę w tych i innych dziedzinach przywiązuje się w projekcie uchwały do aktywnego stosunku społeczeństwa, pracy samorządów, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych, które mogą wiele uczynić dla kształtowania warunków spokojnego życia i pracy mieszkańców woj. kieleckiego.

Z przedłożonych radnym sprawozdań z wykonania zadań planu społeczno-gospodarczego 1982 r. oraz informacji o sytuacji w I kwartale bieżącego roku wynika m.in., iż utrzymują się pozytywne tendencje, notowane już w II półroczu 1982 r. Postępuje normalizacja rynku, wzrasta produkcja i wydajność pracy w przemyśle, obserwuje się zahamowanie tendencji spadkowych w hodowli, znacznie lepsze niż w roku ubiegłym rezultaty osiągnięte są w budownictwie. W I kwartale oddano — dla przykładu — do użytku 969 mieszkań (26,2 proc. planu rocznego, o 442 mieszkania więcej niż w analogicznym czasie roku ubiegłego, ale znaczna część to lokale nie oddane w roku 1983). Dynamika sprzedaży produktów za I kwartał wynosiła 118 proc., a sprzedaż detaliczna towarów była o 50 proc. wyższa niż przed rokiem.

1 czerwca w Ostrowcu wystąpi „Budka Suflera”

Nie wymagający reklamy zespół „Budka Suflera”, który otrzymał ostatnio dwie Złote Płyty, popularna piosenkarka młodzieżowa Urszula oraz holenderski zespół rockowy new wave „The Scene” (laureat ubiegłorocznego festiwalu w Berlinie Zachodnim) wystąpi 1 czerwca (w środę) z koncertem na stadionie KSZO w Ostrowcu. Organizatorami imprezy, która rozpocznie się o godzinie 17, są PBP „Orbis” oraz Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Ostrowcu. Jak nas poinformował dyrektor ostrowskiej placówki „Orbis”, Marcin Rakowski, podczas koncertu czynne będą stoiska z płytami i kasetami nagrań muzyki młodzieżowej, a także punkt informacyjny „Orbis” o wyścigach krajowych i zagranicznych, wczasach itp. Przed sprzedaż biletów na koncert w biurze „Orbis” w Ostrowcu, ul. Młyńska. Cena biletu 350 złotych. (ap)

Śledztwo w sprawie zgonu maturzysty

Rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej informuje, że prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa-Zoliborz wszczął śledztwo w sprawie zgonu 19-letniego Karola Macieja W. — ucznia ostatniej klasy LO nr 49 im. Modzelewskiego. W dniu 24 maja br. Karol Maciej W. wypadł z okna własnego mieszkania znajdującego się na 10 piętrze domu przy ul. Kwitnej w Warszawie.

W toku dotychczasowych czynności śledczych, dokonywanych osobiście przez prokuratora, ustalono, że w mieszkaniu poza Karolem Maciejem W. znajdowała się jedynie jego starsza siostra, która nie widziała momentu wypadnięcia brata przez okno.

Ogledziny mieszkania oraz zwłok zmarłego wykluczają, aby wypadnięcie nastąpiło w związku z działaniem osób trzecich. Karol Maciej W. — jak ustalono w rozmowie z jednym z nauczycieli wspomnianego liceum — w dniu wypadku nie zdał egzaminu maturalnego i wszystkie okoliczności wskazują, że popełnił ten tego powodu samobójstwo. Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok oraz laboratoryjno-chemicznych, które pozwolą na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu. (PAP)

Na jubileusz — zamiast laurki

Pogotowie kulturalne

Nierzadko spotykam się z opinią, że potężny gmach kieleckiego WDK nie jest należycie wykorzystany. Zazwyczaj taki pogląd wyrażają ludzie, którzy zaglądną tam co najwyżej raz w roku.

Starzy kielczanie wspominają rok 1936, kiedy to kosztem 9 mln przedwojennych złotych postawiono Dom Przyśposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego wraz z obiektami sportowo-rekreacyjnymi — boiskiem, basenem, kortami tenisowymi. Wspomnienia dotyczą jednak najczęściej oficerskich rautów, zabaw,

bałów, czy podniosłych imprez legionowych (w roku 1938 naprzeciwko Domu PWiWF postawiono pomnik Strzelców). W czasie okupacji gmach był siedzibą Wehrmachtu, a pomnik Niemcy zburzyli. W roku 1945 do budynku wprowadziły się różne agendy urzędu wojewódzkiego i miejskiego, ale znalazło się także miejsce dla świetlicy miejskiej. W dwa lata później powstał już Dom Kultury Robotniczej. Tak oto w ciągu dziesięciu lat gmach służący głównie wojsku, stał się budynkiem robotniczej i miejskiej kultury, a więc prawie symbolem zmieniających się czasów.

Czy obiekt dzisiejszego WDK 35-letniego jubilat jest właściwie wykorzystany? Jestem przekonany, że tak, choć oczywiście, mógłby mocniej tętnić życiem, ale do stanu idealnego możemy tylko dążyć. Wbrew niektórym opiniom, w WDK nie ma 150 obijających się pracowników. Sprawdziłem dokładnie — pracowników merytorycznie zajmujących się działalnością kulturalną jest 36, w tym 29 na pełnych etatach, a administracja liczy 38 osób. Nie mnie sądzić, czy są to zdrowe proporcje. Wbrew pozorom nie pracuje się tutaj lekko, łatwo i przyjemnie. To nie przypadek, że w ciągu 35 lat było tu zatrudnionych 327 osób, z których aż 150 nie dożyło nawet rocznego stażu pracy i wybrało inne posady. Osobiście znam wielu spośród zatrudnionych tutaj działaczy kultury i gdy chcę się z nimi zobaczyć, wiem, że zastanę ich przed południem, po południu, a nawet późnym wieczorem (jeśli tylko nie wyjechali w teren). Zresztą są oni znani nie tylko z działalności w gmachu WDK. Wiecznie zabieganego Stefana Derewiankę spotykam nieoczekiwanie w rozmaitych klubach, świetlicach, instytucjach, urzędach, gdzie właśnie przygotowuje scenografię, plakat bądź transparent, okładkę jakiegoś wydawnictwa. Choreografa Janusza Chmielewskiego widziałem na konsultacjach w Starachowicach i Bodzentynie, Ostrowcu i Chmielniku. Marek Tehórz, jako organizator imprez klubowych, potrafi telefonować do mnie nawet w nocy. Arek Szostak z obiecującego piosenkarza awansował stopniowo na wicedyrektora WDK, ale nigdy nie zastałem go za biurkiem. Marysia Kiskurno („proszę ja ciebie”) potrafi godzinami opowiadać o każdym z wielu podopiecznych jej „trzępiotów”. Henryka Morysa podejrzewam, że nawet śpi z akordeonem, a przez sen uktada melodie dla swoich zespołów. Andrzej Kurbański, z którym wiele przeżyliśmy w kraju i za granicą, ma zwyczaj podczas posiłków zawieszac sobie na szyi sprzęt fotograficzny, a z kamerą filmową przemierzył najdalsze zakątki Kielecczyzny (spod jego ręki wyszedł znany reżyser filmowy, Józef Gebski). Nie ma dużej amatorskiej imprezy artystycznej, na której nie spotkałbym elektroakustyka Kazimierza Fijałkowskiego. Niestrudzoną organizatorką plenerów plastycznych i opiekunką wielu amatorów malarstwa jest Krystyna Sciwiarska. (O bratowej wspominać mi nie wypada). Cechą charakterystyczną pracowników WDK jest pośpiech, oni wszyscy szybko chodzą, jeszcze szybciej mówią i nigdy nie mają czasu.

Wynika to z tego, że WDK spełnia zaszczytną i trudną rolę pogotowia kulturalnego. Po prostu ma grono specjalistów, którzy na zawołanie przygotowują (niekie-

dy „na wczoraj”) koncert, imprezę, akademię, wydawnictwo, festiwal, „oprawę artystyczną”, film, serwis zdjęciowy, przegląd piosenki, kiermasz sztuki, giełdę kolekcjonerów, wieczorek dla seniorów, harcerski krąg i czego tam jeszcze ludzie nie wymyślą. A wszystko to obok codziennej pracy z licznymi zespołami amatorskimi, kołami zainteresowań, dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku, co w dodatku trzeba umieć potoczyć z częstymi wyjazdami w odległe niekiedy rejony województwa (wiem co to za robota, bo przed laty byłem też ankieterem WDK krążąc po wiejskich placówkach kultury). W tym pozornie opustoszałym gmachu WDK mamy nie tylko kino, ale i ciekawe wystawy (polecam świetną ekspozycję plastyków nieprofesjonalistów), koncerty, imprezy klubowe. Jak i kiedy oni to robią? Nie wiem, bo przecież znajdują jeszcze czas na prowadzenie rozmaitych badań sondażowych, opracowań, informacji, ocen dotyczących zagadnień kultury w województwie.

Trzeba również przypomnieć i zwrócić uwagę, że zespoły WDK rozstawiały ziemię kielecką nie tylko w kraju. Nie przesadzam z tym „rozstawianiem”, bo naocześnie mogłem się przekonać, jak entuzjastycznie przyjmowano występy zespołu estradowego WDK w miastach NRD (Gusen, Schoenebeck, Magdeburg, Wernigerode). Dlatego wierzę, że tak samo przyjmowano „wudekowców” w Związku Radzieckim, Jugostawii, na Węgrzech...

Miało być „niekończące się”, a jednak wyszła mi jubileuszowa laurka. Zaczynam więc gorączkowo szukać dziury w całym. W działalności WDK brakuje mi masowych, spektakularnych imprez dla miasta, przydałoby się lepsze wykorzystanie pomieszczeń klubowych, więcej pomysłów w organizowaniu imprez kulturalnych. Wydaje mi się, że stać na to doświadczonych pracowników WDK, bo grzebiąc w pamięci jakoś nie mogę znaleźć przykładu ich złej roboty, sknoceń, jakiejś sprawy, zaniedbania. Nawet w dzisiejszych, niełatwych i dla kultury czasach. Może dlatego nie można sobie wyobrazić Kielce bez WDK? WIT

Telefon interwencyjny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na. Mamy nadzieję, że oprócz wyjaśnień będzie również woda na Barwinku.

● Interweniowali także mieszkańcy Kajetanowa. Od kilku dni autobus linii nr „7” z godz. 5.25 nie kursuje. Ludzie jadący następnym (godz. 5.45) spóźniają się do pracy w kieleckich zakładach.

Kierownik działu ruchu MPK, Ryszard Kulpiński, poinformował nas, że autobus wycofano czasowo. Trwają prace nad nowym rozkładem jazdy linii nr „7”. Powinien pojawić się na przystankach w połowie przyszłego tygodnia i będzie na nim kurs zblizony do zawieszonoego.

● Specyficzne zasady handlu prezentują niektórzy sprzedawcy PGO Piekosów. Na stoisku przy ul. Sienkiewicza obok b. „Galuxu” przy pomidorach II gatunku widniała cena 120 zł.

Na zwróconą przez klientów uwagę, że cena urzędowa wynosi 100 zł, sprzedawca odparł: „Jak się komuś nie podoba, to mogę zmienić... na 180 zł”. Ciekawi jesteśmy, czy ten sam punkt widzenia reprezentuje dyrekcja PGO? (C)



Ten piękny pieski świat...

Stadion „Błękitnych” był w sobielą niedzielą areną niecodziennych zmagani. Oto, z najdalszych nawaet zakątków Polski, przyjechali do Kielc wraz ze swoimi pupilami właściciele psów rasowych. Byli wśród nich wspaniałe dalmatyńczyki, charty afgańskie, sznauclery, wilki, pudle, jamniki, wyżły, dogi, nowofundlandy, a nawet bardzo rzadkie rottweilery, czegoż tam zresztą nie było. 600 rasowych i superurodzliwych czworonogów walczyło o tytuły championów, o złote medale i zwycięstwo wystawy. A tak naprawdę o medale walczyli zaciekle, ociekając potem w upalne południe, właściciele psów. Te zaś spokojnie, w cieple, osłonięte parasolami, pojąne chłodną wodą fryzowane, szczotkowane, pieszczane przez właścicieli, oczekiwały swej kolejki do występu przed surowymi i bardzo fachowymi jurorami. Ten piękny pieski świat...

Wiele radości miała też działwa, szczególnie gdy rodzice dokonywali zakupu wymarzonego szczeniaka (za... 20-30 i więcej tysięcy złotych).

Udała się kielecka wystawa psów rasowych. Było na co popatrzeć. Satisfakcję też dawała i widom i uczestnikom wzorowa organizacja imprezy. Zasluga to działaczy ze Związku Kynologicznego, którzy tą imprezą uświetnili — w całym tego słowa znaczeniu — jubileusz 25-lecia Kieleckiego Oddziału. Chciałoby się powiedzieć: prosimy o więcej takich wystaw.

Tekst i zdjęcia:
W. PODOLECKI



Koncert na słowo

„(...) O nierządne Królestwo i zginienia bliskie Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość ma miejsca! (...)”

Ostatnią premierą sezonu kieleckiego teatru jest „Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego.

„Odprawa” jest dramatem politycznym, który zrodził się z niepokoju wielkiego humanisty o losy ojczyzny. Dramat trojańskich bohaterów — to at-rapa: Kochanowski pragnął wskazać swoim rodakom, a właściwie określonej warstwie społecznej jakim niebezpieczeństwem dla kraju może być bezmyślny upór, obrona prywatnych interesów, wreszcie pseudodemokracja. Nie bez przyczyny po raz pierwszy sztuka została zaprezentowana ówczesnym decydom pod- czas uroczystości weselnych Jana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną w styczniu 1578 roku.

Sztuka jest swoistym trak- tatem o moralności pojmo- wanej w najprostszych kate- goriach: za winy występnych obywateli grozi cierpienie całej społeczności. I jeszcze jakby wyrocznia: zło musi być ukarane. Taki jest sens dziełowej sprawiedliwości. Na tym tle kreśli postacie tra- giczne, przegrywające wbrew logice i dobrej woli. To An- tenor, Kasandra, wreszcie Priam — patriarcha rodu, przychylający się do niesłusz- nej decyzji, ale uchwalonej większością głosów.

Znakomicie określił sens dra- matu Julian Lewański w „Stu- diach nad dramatem polskiego Odrodzenia (...) Nie należy brać pod uwagę narzekania i autora, i krytyków na niedostateczne wykonanie „Odprawy” — nie ma to naprawdę wielkiego zna- czenia, a o wartości sztuki de- cyduje sprawa znacznie waż- niejsza: umiejętność z jaką Kochanowski w fabułę antycz- ną wlewa zupełnie nowoczesną treść, wówczas aktualną i do- nosłą. Przedstawiając radę pa- nów trojańskich buduje kapi- tałną satyrę na polskie sejmo-

wanie, Skamander naprawdę wiślaną toczy się fala, sztuka jest patriotyczną broszurą pro- pagandową (...)”

Sprowadza Kochanowski bo- haterów Troi na ziemię, już nie tylko bóstwa Fatum i Fortuna mają wpływ na ich losy. Oni sami decydują o swoim dalszym życiu. Wyroki boskie nie prze- sądzą o przyszłości Troi, a robią to jej obywatele swoimi moralnymi lub niemoralnymi uczynkami.

Trudno o tej premierze mó- wić jak o spektaklu. Scenicz- na adaptacja „Odprawy” przypomina raczej teatr poezji, czy może koncert kameralny na słowo. Jest jednak utrzymana tempe- ratura scenicznego napię- cia, którego apogeum (w moim odczuciu) przypada na moment złowieszczonego przesłania Kasandry w zna- komitym wykonaniu Anny Skaros.

Sztuka zrobiona jest bar- dzo sprawnie i czytelnie, zresz- tą chyba nie mogło być inaczej, skoro reżyserował ją Ludwik Rene. Niecodzienne miejsce te- go wydarzenia artystycznego (pałac Muzeum Narodowego) dodaje jeszcze splendoru i od- świętowości.

Na marginesie wydarzenia: mit o słabym zespole kieleckich aktorów zaczyna upadać. Wi- docznie potrzebny był dobry pedagog.

Obsada: Antenor — Józef Jó- zefczyk, Aleksander — Woj- ciech Szymański, Helena — Ewa Józefczyk, Pani Stara — Barbara Mikolajczyk, Poseł — Andrzej Borysiewicz, Ulisses — Tadeusz Olesiński, Menelaus — Jerzy Smoliński, Pryjamas — Zdzisław Nowicki, Kasandra — Anna Skaros, Iketaon — Ed- ward Kusztal, Eneasz — Euge- niusz Nowakowski, Ukalegon — Zenon Kaczanowski, Chorus — Teresa Kulikowska. (ZUK)



Jan Walasek i jego obrazy

Fot. A. Mysliwiec

U artystów

Ucieczka w abstrakcję

JAN WALASEK, lat trzydziści, absol- ent krakowskiej Akade- mii Sztuk Pięknych, reprezentant młodszego pokolenia kieleckie- go środowiska plastycznego, laureat nagrody „Słowa Ludu” na wystawie „Przedwiosnie-83”.

— Wiele pana obrazów ole- jnych zbliżonych jest do grafi- ki...

— To nie przypadek. W kra- kowskiej akademii studiowałem na Wydziale Grafiki, choć ca- ły czas chciałem się przenieść na malarstwo. Przez rok uczy- lem się u Włodzimierza Kun- ca, a dyplom w pracowni mie- dziorytu robiłem u prof. Mie- czysława Wejmana. Wykonałem też pracę dyplomową z rysun- ku filmowego dla wytwórni w Bielsku-Białej. Nic więc dziw- nego, że w mojej twórczości malarstwo olejne przeniknięte jest także „graficznym” wide- niem świata. Na przykład obraz „Cywilizacja”, za który otrzy- małem nagrodę na ostatnim „Przedwiosniu”, początkowo miał być grafiką.

— Czy na studiach zajmował się pan malarstwem olejnym?

— Oczywiście. W Krakowie malowałem wiele „do Bramy Floriańskiej”, gdzie studenci tradycyjnie sprzedają swoje o- brazki. Malowałem wtedy zwa- szcza obrazy lasów, takie pod Szyszkina. To musiało się sprzedawać. Ale jednocześnie uciekałem w abstrakcję, która do dziś jest mi najbliższa. Pró- bowałem zresztą sił w różnych gatunkach — w portrecie, rea- lizmie, nawet naturalizmie. Dla punktu sprzedaży obrazów w kieleckim domu towarowym ro- biłem także rozłożyste morskie pejzaże, takie „nad kanapę”...

— Nie widziałem wykonywa- nych przez pana portretów.

— Robię je rzadko. Najwię- cej malowałem ich w Norwegii. W roku 1981 wyjechałem tam na dwa miesiące. Miałem dwie indywidualne wystawy malarstwa w Tynset i Trond- heim, po których Norwegowie zamawiali u mnie portrety. Mo- gę stwierdzić, że ich gusty ma- larskie są takie same jak w Kielcach. Podobnie jest w Da- nii, gdzie przebywałem w ro- ku 1979 i na dwóch indywidu- alnych wystawach w Aarhus przedstawiałem swoje grafiki, rysunki i malarstwo. Sytuacja artystów w Danii jest trud- na, przede wszystkim ze wzglę- du na dużą konkurencję.

— Jak znalazł się pan w Kiel- cach?

— Jestem kielczaninem. Pro- sto po ukończeniu studiów w roku 1980 wróciłem do swojego rodzinnego miasta. Na począt- ku było bardzo ciężko. Malo- wałem w kuchni na czterech metrach kwadratowych, praco- wałem w ośrodku rzeźbiarskim na Wietrzni. Teraz mam mie- szkanie na Świętokrzyskim i w pobliżu niezłą pracownię.

— Czy zupełnie zerwał pan z grafiką?

— Musiałem. Uprawianie gra- fiki wymaga odpowiedniego wyposażenia, asortymentu sprze- tu, a to drogo kosztuje. Na przykład wyposażenie pracow- ni to wydatek ponad 200 tys. złotych. Ponadto gromadzenie warsztatu graficznego pochłania wiele czasu, specjalnych zabie- gów. Dzisiaj pr- lej jest upra- wiać malarstwo olejne. Dla mnie nie ma zresztą dużej róż- nicy między grafiką a malars- twem. Robię temat graficzny w obrazie.

— Obecnie utrzymuje się pan wyłącznie z malarstwa?

— Tak. Bardzo rzadko o- trzymuję zlecenie z PSP na wykonanie — powiedzmy — ja- kiejkolwiek wystawy sklepowej. Nie zraża mnie to, że na malars- two abstrakcyjne jest małe za- potrzebowanie z kupujących,

choć w Danii sprzedawałem ta- kie obrazy prywatnym kolek- cjonierom.

— Pana dzieła są dość dro- gie, od 10 do 40 tys. zł, co wi- dać w galerii Klubu „U Sołty- ków”.

— Bo one wymagają dużo pracy. Nad jednym obrazem siedzę przeciętnie 3 miesiące. W ogóle pracuję „mozaikowo” i robię jednocześnie pięć, sześć obrazów. Do niektórych wracam po pół roku. Nie znoszę malo- wania tylko jednego obrazu.

— Gdzie wystawiał pan w Polsce?

— Miałem poplenerową wysta- wę malarstwa w Sandomierzu były moje prace na wystawie grafiki studenckiej w Katowicach, w galerii „Fama” w No- wej Hucie. Trzy razy uczestni- czyłem w kieleckim „Przed- wiosniu”. Niestety, bez echa przeszła moja indywidualna wystawa w kieleckim Ośrodku Kultury Literackiej. W roku 1981 bardzo udana była moja wystawa rysunku i malarstwa w Sandomierzu, którą dobrze przygotowało tamtejsze BWA. Była propozycja urządzenia wy- stawy w Warszawie na Starym Mieście, ale odmówiłem, bo nie lubię „jatać dziur”. Organizato- rzy nie zapewniali nawet trans- portu prac.

— Rozmawiamy na ostatnim piętrze Klubu „U Sołtyków” w otoczeniu pana obrazów. Dla- czego nie są one eksponowane w sali kawiarnianej?

— Nie zgodziłem się na to. Moje obrazy nie pasują do ka- wiarniano-ego nastroju, a jeśli ktoś chce je obejrzeć to może się pofatygować piętro wyżej.

— Pana ulubieni twórcy?

— Współczesny malarz angiel- ski Graham Sutherland oraz Max Ernst. Co nie znaczy, że nie cenię wielkości Malczewskie- go.

— Jaka jest pana filozofia twórcza?

— Trudne pytanie... Odpowia- da mi teoria dzieła otwartego Umberto Eco. W każdej pra- cy staram się zaproponować od- biorecy wieloznaczność, by sam mógł sobie dopowiedzieć treść, refleksję. Malowanie jest jakby esencją moich zainteresowań fi- lozoficznych, futurologicznych, katastroficznych, zajmuje mnie człowiek, przyroda, miasto. Du- żą wagę przywiązuję do magi- cznej funkcji sztuki. Chciałbym, żeby moje poszukiwania arty- styczne wyrażały wewnętrzny niepokój, choć uprawiam ab- strakcję spokojną, a wiele o- brazów łączy mi się tematycz- nie i formalnie.

— O czym pan marzy?

— Hmm... o wystawie w Pa- ryżu. To nie jest takie niereal- ne. Mam tam przyjaciół ze stu- diów. Ale w Paryżu są duże kolekcje artystów... Rozmawiał TADEUSZ WIĄCIECH

Młodzi chcą budować domy

Jeszcze w tym półroczu roz- pocznie się w Przysusze budo- wę nowego osiedla mieszkani- owego Południe dla około 5 tysięcy mieszkańców. Przewi- duje się, że w tym roku prze- kazane zostaną trzy pierwsze bloki i kotłownia. Jak nas poinformował inż. Ryszard Za- wisza, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP w tym mie- ście — młodzież z Przysuchy i okolic chętnie przystąpiłaby do budowy dodatkowego bu- dynku w ramach patronatu, jeśli generalny wykonawca osiedla — Radomskie Przedsię- biorstwo Budowlane — zgodził- by się zmontować w tym roku dodatkowy, czwarty budynek. (JPA)



Na zdjęciu: Ukalegon — Zenon Kaczanowski, Priam — Zdzis- ław Nowicki, Aleksander — Wojciech Szymański, Antenor — Józef Józefczyk, Iketaon — Edward Kusztal, Eneasz — Eugeniusz Nowakowski. Fot. Jerzy Mąkowski

Drugie pod względem wielkości w Polsce uzdrowisko, Busko — Solec, znane daleko poza granicami kraju, sławę swą zawdzięcza wodom siarczkowym i jodobromowym, których stosowanie pomaga skutecznie w usuwaniu stanów zapalnych, leczeniu chorób reumatycznych, dermatologicznych, kobjęcych, przemiany materii. I nie są to wszystkie schorzenia, jakie można w nim leczyć. Istnieją przesłanki naukowe, że wody siarczkowe można wykorzystać w profilaktyce raka, leczeniu cukrzycy, bezpłodności, zatruciu przemysłowych i miazdżycy. Stężenie siarki w wodach ze źródeł Solca jest bowiem ponad dwukrotnie większe niż stwierdzone w najbardziej znanym tego typu uzdrowisku w Bułgarii. W Dziecięcym Szpitalu Kompleksowej Rehabilitacji „Górka” przeprowadzane są natomiast unikatowe w kraju zabiegi ortopedyczne.

Uzdrowisko może przyjąć jednocześnie na leczenie zamknięte 1470 kuracjuszy. Dziennie wykonuje się ponad 6 tys. zabiegów, dlatego rocznie przebywało tutaj często nawet 37 tys. osób, korzystających w większości z leczenia ambulatoryjnego. Tę formę leczenia można w dalszym ciągu rozszerzać, tak aby przyjmować więcej mieszkańców Buska i woj. kieleckiego, w tym zwłaszcza dzieci i młodzieży szkolnej. Nawiązano już współpracę z Ośrodkiem Rehabilitacji Młodzieży przy ZOZ oraz Liceum Ogólnokształcącym w Busku w sprawie udostępnienia basenu rehabilitacyjnego i sali gimnastycznej dla potrzeb tej młodzieży. Kierownictwo uzdrowiska widzi też możli-



Fizykoterapia w sanatorium „Jasna” w Solcu-Zdroju. Fot. Archiwum

Uzdrowisko nie uleczy się samo

wość udzielania porad przez specjalistów pacjentom innych placówek leczniczych otwartego.

Innym zamierzeniem jest dążenie do powiązania lecznictwa uzdrowiskowego z zakładami przemysłowymi Kielecczyny, w których występuje duże zagrożenie zatruciami, chorobą wibracyjną, przeciążeniami narządu ruchu itp. Planuje się także rozpowszechnienie tzw. kuracji pitnej wód siarczkowych, która to właśnie mogłaby eliminować z ustroju niektóre toksyczne związki i pierwiastki. Uzdrowisko jest już na etapie wprowadzania do praktyki leczniczej niektórych wyników badań w tej dziedzinie.

Możliwości lecznictwa i profilaktyki są więc olbrzymie, a ambicją pracujących tutaj ludzi jest stworzenie w Busku kompleksowego centrum reumatologicznego. Pobyt w uzdrowisku ma być rzeczywistym etapem leczenia, a nie tylko wyjazdem na wypoczynek „do wód”.

Przygotowane szerokie programy rozwoju Buska i Solca nie doczekały się jednak do tej pory realizacji. Głównym powodem tego były zwykle trudności finansowe, które pogłębiły

się jeszcze w okresie kryzysu gospodarczego.

Zbyt skromna jest baza lokalowa, szczególnie dotyczy to szpitala „Górka”, w nie najlepszym stanie znajdują się niektóre obiekty sanatoryjne. Pilną potrzebą jest utworzenie punktu apteki miejskiej dla potrzeb kuracjuszy. Uzdrowisku potrzebni są lekarze. Pozyskiwanie nowych kadr utrudnia przede wszystkim brak mieszkań, a poza tym fakt, że jedyne w zasadzie specjalności, jakie można tutaj zdobyć to balneologia i reumatologia. Niewiele lekarzy na nie się decyduje. Konieczne jest zbudowanie wewnątrzuzdrowiskowej oczyszczalni ścieków (w tym wód po kąpielach). Pogarsza się wciąż stan parku zdrojowego. Obecnie pracuje się nad przywróceniem dawnej jego świetności. Opracowywane są projekty, które nawiązywać będą do historycznych tradycji w tym względzie. Przybywający do Buska kuracjusze mają prawo również i do rozrywki,



Obrazek z Buska Fot. R. Jakubowski

traktnej ciepłowni, jest za to 140 lokalnych kotłowni, które przyczyniają się do tego, że zanieczyszczenie powietrza jest 6-krotnie większe niż dopuszczalne w tego typu miejscowościach. Można je zmniejszyć m.in. poprzez ogrzewanie gazem (zamiast węglem) wielu prywatnych domów w pobliżu uzdrowiska. Długoletnie starania o wydanie na to zezwolenia nie odnoszą jednak skutku.

Trudnościami nie wszyscy się zalamują. Są tutaj ludzie zaangażowani — lekarze, społecznicy działający w Towarzystwie Miłośników Buska-Zdroju, a także władze miasta, które robią wszystko, aby ambitne zamierzenia wprowadzać w czyn. Zapewne nie wszystko od razu się powiedzie, bo wiele spraw nie zależy od nich samych. Wydaje się jednak, że ten olbrzymi zapal można lepiej wykorzystać.

Ambicją i dążeniem nas wszystkich — władz, mieszkańców woj. kieleckiego, powinno być, by bogactwa, jakie posiadamy, w pełni wykorzystywać. Chodzi wszak o zdrowie, nad które nie cenniejszego. Niektórzy mają za złe uzdrowisku, że zamiast zarabiać na siebie i miasto, wyciąga rękę do państwowej kiesy. Zastanówmy się jednak, czy słuszny to zarzut.

BARBARA KOZIEL

Związki zawodowe

W kilka tygodni po uchwale Rady Państwa, otwierającej ruchowi zawodowemu drogę prawną do tworzenia struktur ogólnokrajowych, niepodobna już polczyć inicjatyw łączących się zakładowych ogniw związkowych w organizacje wyższego szczebla. Pierwsi byli tu, o czym warto pamiętać, pracownicy hut, wśród nich ostrowieckiej oraz górniczy, którzy jeszcze w kwietniu zdecydowali się na utworzenie Jednolitych, ogólnopolskich związków zawodowych w swoich branżach. Zaraz za nimi jednak ruszyła cała fala. Metalowcy z Warszawy („Waryński”) i pracownicy przemysłu maszynowego z Lublina (FSC) wystąpili — jeszcze w pierwszych dniach maja — z propozycją powołania federacji związkowych dwu dalszych potentatów naszej gospodarki. Wkrótce po nich we Wrocławiu zorganizowali się pracownicy rolnictwa i gospodarki żywnościowej, w Poznaniu — związkowcy z kilku miejskich zakładów komunikacyjnych, podczas gdy w Lublinie działał już ośrodek inicjujący powstanie federacji pracowników PKS, a w Pile — pracowników przemysłu zbożowo-młynarskiego.

Według najnowszych doniesień, federacje związkowe montują także nauczyciele, budowlani, handlowcy zatrudnieni w „Społem” oraz drzewiarze i papiernicy. Kto jednak z podobnymi próbami wystąpi zanim informacje te dotrą do czytelnika — tego przewidzieć niepodobna. Faktem bowiem jest, że w ruchu zawodowym sprawy poczęły wiaśną biec wyraźnie szybciej, z większym zdecydowaniem, jakby po włączeniu drugiego biegu. Czyżby osiągnięty do tej pory stopień zorganizowania się związków, wypracowany już przez nie dorobek, zdobyta w społeczeństwie pozycja, wreszcie pierwsze zebrane dowody zaufania dały im tę nową siłę ciągu? Tylko czy — patrząc z drugiej strony — nie za wcześnie jeszcze mówić o dorobku, pozycji, zaufaniu, skoro kryzys tak mocno przyciska nas wszystkich do ziemi?

Jakkolwiek by ważyć racje i z jakąkolwiek by ostrożnością podchodzić do sprawy, faktom zawsze trzeba dać głos. Choćby po to, żeby wiedzieć gdzie jesteśmy. Te zaś mówią przede wszystkim, że w 5 miesięcy od startu organizacje związkowe działają już we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych i instytucjach

usług publicznych — skupiając tam od 30 do 50 (niekiedy więcej) procent pracowników, co oznacza, że są to struktury liczące po kilka tysięcy robotników i specjalistów każda. Przecież zaraz za nimi w przedsiębiorstwach średniej wielkości, na mapie ruchu zawodowego coraz mniej białych plam i to jest bodaj zmiana najistotniejsza. Tu bowiem dzieje się teraz najwięcej, organizacje rosną w liczbę członków najszybciej, szukają powiązań ponadzakładowych najenergiczniej w przekonaniu, że dopiero gromadzić znajdą oparcie do działania na pełną skalę swoich zamierzeń. Dalej natomiast mamy jeszcze strefę cienia, obszar drobnych rozproszonych skupisk pracowniczych, do których trafić najtrudniej, gdzie przecze-



kujących lub zubożających ludzi najwięcej. Ale i na tej ziemi dzieją się równocześnie rzeczy tak znamienne, jak uderzająco wysoki stopień zorganizowania zawodowego pracowników wychowania i oświaty czy przemysłu spożywczego.

Gdzie przeto jesteśmy? W krajach o tak długich tradycjach związkowych jak Francja, Anglia czy Stany Zjednoczone, 25-procentowe zorganizowanie pracowników w ruchu zawodowym uważa się za solidną normę. W Polsce, przewyciężającej najtrudniejszy okres kryzysu gospodarczego i podzielonej tyłoma konfliktami społecznymi, nowe związki zawodowe — zmuszone od pierwszego dnia do przedzierania się przez zapory bojkotu organizowanego przez całą opozycję antysocjalistyczną — właśnie przekraczają tę granicę.

Jeśli więc jest tak jak jest i skoro wiadomo, z jakim trudem trzeba było to pozycję zdobywać, to co zdecydowało o wynikach? Odpowiedź wydaje się prosta. Zadecydowała dana ustawa możliwość formowania się takich związków, jakich robotnicy rzeczywiście chcą, jakie

są im potrzebne, jakim nikto niczego ani z góry, ani z boku nie narzuca. Trzeba było czasu, trzeba było doświadczeń, żeby załogi mogły przekonać się, czy słowo pierwszych organizatorów ruchu będzie miało pokrycie w statutach, w wyborach władz, w podejmowaniu problemów pracowniczych, w samodzielności i skuteczności ich rozwiązywania, w stosunkach z administracją zakładów i kierownictwem państwa. I ten czas właśnie upływa, te doświadczenia są już zebrane. Związki, choć jeszcze słabe, nadto zajęte kłopotami organizowania się, za mało wnoszące do życia załóg bo albo jeszcze niedoświadczone, albo bezradne wobec nawału spraw do załatwienia, przecież są już w istocie rzeczy takie, jakich ludziom pracy potrzeba, jakie powinny być.

Co tak ważne było wczoraj, odegra jeszcze większą rolę jutro. Nic tak nie boli, nic tak nie obezwładnia ludzi pracy, jak niemożność wpływania na decyzje kształtujące ich warunki pracy i stosunki z przełożonymi, zależność ich zarobków od wkładu pracy, szanse ich stabilizacji bytowej i tworzenia warunków życia rodzinnego, mieszkania, odpoczynku, rozwoju kultury. I to jest odpowiedź na pytanie, co znaczy być związkiem potrzebnym. Dobry związek to taki, który bierze się przede wszystkim do sprawy organizacji pracy i systemu wynagrodzeń — z pełnym rozeznaniem sytuacji w zakładzie i poczuciem odpowiedzialności za skutki przedkładanych wniosków decyzyjnych. To także ten, który reprezentuje akceptowaną przez załogę koncepcję zagospodarowania funduszu socjalnego, rozwiązania problemu mieszkaniowego, rozdziału przeróżnych świadczeń czy przydziałów należnych załogom. To wreszcie ten, który pilnuje i racji sprawiedliwości, i racjonalizmu ekonomicznego w układach zatrudnienia, w stosunkach z przełożonymi, we współzyciu załogi.

A więc bardzo trudno być dobrym związkiem, umiającym najpierw dobrze rozpoznać i mądrze skojarzyć, to co możliwe, z tym co potrzebne, a następnie wnieść to robotnicze stanowisko do systemów zarządzania zakładem czy kierowania krajem. Życie przekonuje jednak, że nowe związki coraz lepiej radzą sobie z tymi zadaniami, coraz szybciej uczą się myśleć kategoriami rzeczywistego i współodpowiedzialnego partnera władz i coraz więcej wnoszą pożytków przede wszystkim w życie środowiska swego działania.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Bardzo „słone” morze

Co prawda Jugosłowianie na urlopy udają się głównie w lipcu i w sierpniu — i nikt tego zwyczaju nie może przelamać — ale już teraz temat urlopowy jest dostatecznie gorący. Czyli — gdzie i za co na urlop. Większość chciałaby nad Adriatyk, ale jak pisze felietonista dziennika „Borba” morze jest w tym roku bardzo daleko i wiele dzieci może się o nim dowiedzieć tylko ze szkolnych podręczników...

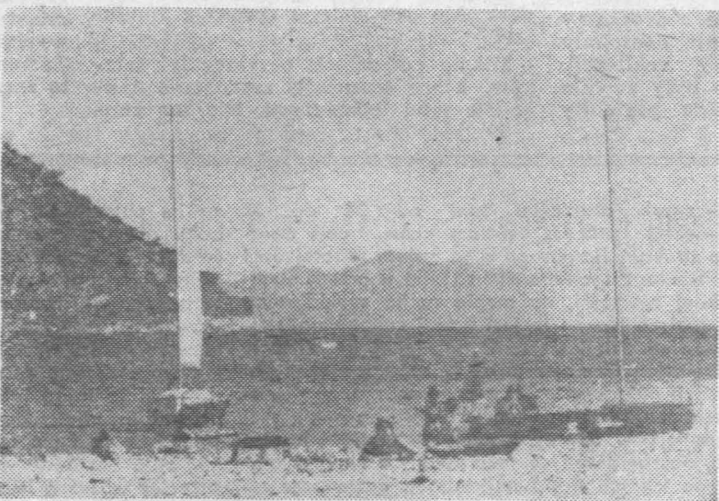


Chodzi o to, że Adriatyk stał się dla Jugosłowian, nawet tych średnio zarabiających, morzem bardzo „słonym”. Trudna sytuacja gospodarcza kraju, spadek standardu życiowego, stały wzrost cen, również na usługi turystyczne skomplikowały tegoroczne plany urlopowe. Tym bardziej że wiele zakładów pracy nie może wypłacić swoim pracownikom tzw. regresu, czyli rekompensaty za urlop.

Rekompensatę ustalają co roku samorządowe kolektywy pracownicze. Nie ustala się jej oczywiście dowolnie — jej wysokość zależy od określonych wskaźników produkcyjnych i od wypracowania określonego dochodu. Nie może być rekompensaty urlopowej np. w fabrykach pracujących ze stratami, a takich jest sporo, bądź osiągniętych marne wyniki produkcyjne. W takiej sytuacji trzeba jak mówią Jugosłowianie, odpoczywać, jak kto umie i potrafi.

Z danych uzyskanych w związkach zawodowych wynika, że w zakresie rekompensat obraz wielce zróżnicowany. Tam gdzie można sobie pozwolić na nie, wypłaca się je albo wszystkim jednakowo, jak np. w Macedonii — z zasady po kilka tysięcy dinarów na głowę. W większości zakładów federacji natomiast stawki są zróżnicowane.

W jednych najmniej zarabiający otrzymują najwyższe stawki, w innych zaś uzależnia się to od wyników pracy. Są także zakłady, które pracownikom i ich rodzinom, żyjącym w wyjątkowo trudnych warunkach, płacą za urlop w pełnym wymiarze.



Jugosławia. Zatoka w Prapaino.

Zdjęcia CAF—Olszewski

Aby obraz był jeszcze bardziej zróżnicowany trzeba odnotować, że w jednych zakładach płaci się „na rękę” nie bacząc czy te pieniądze zostaną wykorzystane na urlop czy na inny cel, w innych zaś pieniądze przekazuje się do domu wypoczynkowego, jeśli takowy zakład posiada. W tych przypadkach przydział miejsc w domu wypoczynkowym stają się dla samorządowego kolektywu jeszcze jednym trudnym problemem. Domów takich bowiem jest niewiele. Większość z nich zbudowana została przed dwudziestu laty i warunki odpoczynku w nich pozostawiają wiele do życzenia. W Chorwacji postanowiono temu zaradzić. Duża część zakładów tej republiki podpisała samorządowe porozumienie, które przewiduje, że poczynając od tego roku tylko 87 proc. funduszu urlopowego będzie się dawać „do ręki”, pozostałe 13 proc. przeznaczony jest na budowę nowych bądź modernizację istniejących domów wczasowych.

Inicjatywę chorwacką przyjęto w różnych regionach Jugosławii jako bardzo interesującą. Stało się tak, ponieważ obecnie nie można tu wznosić żadnego obiektu ze środków inwestycyjnych, jeśli nie ma ona charakteru produkcyjnego czy przemysłowego. A do takich jak do tej pory, domy wypoczynkowe zaliczane nie są, chociaż wielu twierdzi i chyba nie bez racji, że dla Jugosławii turystyka jest równie ważną gałęzią gospodarczą jak każda inna...

WACŁAW URBAŃSKI

Wielka powódź

Argentyna. Powódź, spowodowana nie notowanymi od dziesiętków lat obfitymi opadami, objęła 6 prowincji kraju, a także wiejskie rejony Paragwaju, Brazylii i Urugwaju.

Na zdjęciu matka z dzieckiem wraz z dobytkiem oczekuje na ewakuację w mieście Formosa na północy Argentyny. Ewakuowano już 136000 ludzi w tym kraju.

CAF—AP

Zapachy obcych kapitałów

Francuskie perfumy — to marzenie każdej kobiety na całym świecie. Lecz ile tych znanych z wysokiej jakości wyrobów firm pozostało naprawdę francuskimi?

Pewnego, choć dość skąpego, rąbka tajemnicy uchyla na łamach „Die Welt” Joachim Schaufuss. Pisz o tych najbardziej znanych i cenionych firmach, i o zupełnie nowych, które przebiły się przez trudne i wymagające rynki, stanęły obok branżowych potentatów i... zabrakło im już sił. Typowym tego przykładem jest znana firma Parfums Gres, która w najbliższym czasie ma przejść pod kontrolę angielskiego koncernu BAT (British American Tobacco).

Nie jest to wielka firma, o długoletnich tradycjach. Jej kapitał wynosi zaledwie 65 mln franków, ale produkowane perfumy „cabochard” postawiły ją obok największych potentatów. Rząd francuski wyraził już wstępną zgodę, by koncern BAT przejął większość udziału w wysokości 38 mln franków, lecz wyłącznie w dziale perfumeryjnym. Dom mody, połączony dotychczas z produkcją kosmetyków, zostanie odłączony i prowadzony będzie przez dotychczasowych właścicieli.

W ostatnich latach wiele znanych paryskich firm kosmetycznych (połączonych zazwyczaj z wykwiłnymi domami mody), dopuściło do spółki obce kapitały, by móc za te pieniądze rozwinąć na szeroką skalę produkcję luksusowej konfekcji. Zapoczątkowała tę akcję znana

firma Christian Dior, od której część udziałów nabyła spółka akcyjna Moët-Hennessy (szampań i koniak), a inna firma produkująca najdroższe szampany Veuve Cliquot — przejęła większość udziałów firmy kosmetycznej Givenchy.

W sumie, w rękach francuskich pozostały już tylko firmy Lanvin, Nina Ricci, Patou, Guerlain i w pewnym sensie Lancôme, która w coraz większym stopniu kontrolowana jest przez koncern kosmetyczny L'Oréal, którego 25 proc. udziałów znajduje się w rękach szwajcarskiej grupy Nestlé.

Amerykanie przejęli większość udziałów w produkcji perfumeryjnych firm: Yves Saint-Laurent (Squibb), Orlane (Norton Simon), Carven (American Cyanamid), Balmain oraz Raphael (Revlon), Coty (Pfizer), Caron (Robins) czy Elisabeth Arden (Eli Lilly). RFN kontroluje firmy Rochans (Hoechst), Sophie Nerval (Henkel) i Nivea (Beiersdorf). Hiszpanie przejęli firmę Paco Rabanne, a Chanel znajduje się już w rękach szwajcarskich (Pamerco).

Oblicza się, że francuski przemysł kosmetyczny w 60. proc. kontrolowany jest przez kapitały obce.

Opr. Renata Sierżputowska

Lodowe rury

Z powodzeniem przeprowadzono eksperyment mający na celu ponowne zamrożenie wiecznej zmarzliny uszkodzonej podczas przekładania przewodów gazowych. Nowy sposób zestalania gruntu za pomocą „niskotemperaturowych” rur można wykorzystać np. do zamrażania podkładów dróg przecinających błota, czy też w górnictwie.



Przełożył Wojciech Ludwikowski

— Handel bronią — wykrzyknął Jerome Ducaz z udanym oburzeniem — wielkie słowo, pułkowniku. Broń, o której pan wspomina, została zakupiona przez klienta zgodnie z przepisami i wysłana w sposób legalny do miejsca przeznaczenia.

Pułkownik się napreżył. — Drogi mecenasie, powiedziałem panu przed chwilą, że mój czas jest ściśle wycieczony. Wróćmy więc do tematu.

— Mówilem. Potrzebna mi, a raczej moim przyjaciółcom...

— Wiem. Łódź podwodna. W zamian za co?

— Ależ...

— Oczywiście, poza tymi drobiazgami, o których pan wspominał, Algieria, Berlin Zachodni itd...

Jerome Ducaz ożywił się. Dotychczasowa rozmowa była niczym więcej, jak potyczką słowną bez znaczenia. Nadszedł moment poważnych pertraktacji.

— Nasz kraj odczuwa obecnie pewne trudności z „mirage F1” — zauważył naiwnym tonem.

— Skąd pan to wytrzasnął?

— Nie mówię o technicznych trudnościach.

— A o czym?

— Sprzedaż przysparza poważnych problemów.

— Proszę, niech pan mówi dalej.

— Z lektury prasy wyciągnąłem logiczne wnioski. Ale pan jest specjalistą, pan mi powie, czy moja analiza jest słuszna. Choćby Libia

przykładowo. Sprzedano tam „mirage” pod warunkiem, że samoloty nie zostaną użyte w operacjach wojennych na Środkowym Wschodzie. Obecnie, po walkach październikowych 1973, Libia żąda od Egiptu powrotu swoich maszyn typu „mirage”, co dowodzi, że były one użyte w operacjach powietrznych, sprzecznie z porozumieniem. Nasz kraj nie może więc już sprzedawać „mirage” w tym regionie pod groźbą uznania go za ohydny handlarz bronią lub oskarżenia o zajęcie stanowiska w konflikcie. Ponadto pod presją różnych stałych dostawców, niektóre kraje w łonie NATO, wahają się przed umowieniem swojej floty myśliwskiej, przez zakup u nas „mirage F1”, choć są one najlepsze i najtańsze na świecie. Stąd utrata rynków, a wskutek tego cennych dewiz zagranicznych dla gospodarki, nie mówiąc już o recesji w przemyśle lotniczym.

(145)

Robotnicy — 83. Jacy są, co myślą? Jakie mają ambicje, aspiracje, dążenia? W organizacji ZSMP od pewnego czasu toczy się na ten temat szeroko zakrojoną dyskusję z udziałem tych wszystkich, którym sprawy młodego pokolenia leżą głęboko na sercu. My odpowiedzi na te pytania szukaliśmy wśród młodzieży starachowickiej FSC. W rozmowie, która odbyła się w ZZ ZSMP, wzięło udział siedmioro robotników, przedstawicieli różnych wydziałów produkcyjnych.

Robotnicy-83

Czy jest inna droga?

— Ja wywiązałem się ze swoich obowiązków — rozpoczyna dyskusję Bronek. — Ukończyłem szkołę z dyplomem technika, odbyłem służbę wojskową. Teraz chciałbym mieć ciekawą pracę, nieźle zarabiać. Mieć widoki na mieszkanie i małą stabilizację. Jestem w wieku, w którym się myśli o założeniu rodziny.

— Kto ci ma to zapewnić?

— Oni(!)

Dyskusja toczy się wartko. Prawie każdy ma coś do dodania w kwestii „jacy to są, oni”. Wnioski zaś z tego fragmentu rozmowy są następujące: Ci wszyscy, którzy opowiadają młodym, jak to było ciężko przed wojną i po wojnie, są — co najmniej śmieszni. Bo nie rozumieją tego, co się dzieje wokół nas, na świecie. Zgadza się, że w 35-leciu osiągnęliśmy sporo. Ale o wiele, wiele za mało w stosunku do możliwości i potrzeb. Zdecydowanie za mało w porównaniu z innymi krajami.

— Dlaczego — mówi Krzysztof — nasza propaganda ciągle nas karmi cyframi, że wyprodukowano tyle i tyle kompletów mebli, tyle i tyle pralek, szalików itd., skoro wiadomo, że tych dóbr wciąż nie starcza dla wszystkich. Ja nie chcę zaśmiecać sobie głowy tymi danymi, ja wolalbym, żeby w sklepie na każdą parę nóg były buty. Propagandiści uważają jednak, że skuteczniej osiągną cel, jeśli będą wmawiać, ile już zrobiono. A tymczasem ludzie w swoim myśleniu powinni iść dalej: „Zrobiono tyle, a dlaczego nie więcej? Kto przeszkadza”.

— Może spróbujcie odpowiedzieć na pytanie, co wy chcecie osiągnąć i kto wam w tym przeszkadza.

— Najważniejsza jest teraz praca — pada odpowiedź. — My więc chcemy dobrze i wydajnie pracować, dobrze zarabiać, ale należy nam stworzyć niezbędne do życia i pracy warunki. Potrzeba nam głównie mieszkań...

— Dlaczego ich sobie nie budujecie?

— Podjęta się tego zadania grupa naszych kolegów — mówi Bartek. — Założyli zrzeszenie budowy domków rodzinnych i już półtora roku walą w mur, a sprawy nie posunęły ani o centymetr. Zakład wzbiera się przed udzieleniem im pożyczek, urząd — nie wydał pozwolenia na budowę, projektanci nie zdążyli na czas opracować dokumentacji... Oficjalnie jednak wszystkie te instytucje deklarują pomoc młodym.

— Czy już się poddali?

— Na razie nie zamierzają jeszcze tego czynić — mówi. — Ale jak długo człowiek może walczyć z wiatrakami? 3-4 lata. Potem przychodzi rezygnacja, niewiara we własne siły, zniechęcenie.

Nie udało im się, jako kolektywowi ZSMP, wywalczyć mieszkania dla jednego z kolegów, awansu dla drugiego. Odszedł więc z zakładu do instytutu. I tam — po zdaniu egzaminu — go przyjęli. Był dobrym fachowcem. Wśród ludzi młodych — mówią — szerzy się teraz zaraźliwa choroba — niewiara, że się da coś zmienić. Spora część młodzieży nadal pogrążona jest w letargu.

— Czy faktycznie nic się nie da zmienić?

— Powiem o moim wydziale — mówi Andrzej. — Założano od nas, załogi, podniesienia wydajności o 10 proc. Niby wszystko w porządku. Jest reforma, trzeba ostro pracować. U nas jednak sporą część załogi stanowi administracja. Aby więc podnieść wydajność całego wydziału o 10 proc., robotnik musiał swoje obroty zwiększyć o 20 proc. A taki wysiłek nie jest możliwy. Stawialiśmy wniosek o redukcję pracowników biurowych, gdzie tylko można. Ale bez rezultatu. Jakże zatem jest wyjście — szarpać się dalej, czy się poddać?

Szyj wciął za karę na górę głaz, który następnie staczał się w dół. Pracował tak, bo nie miał innego wyjścia. A my? Jaki wniosek wyciągniemy dla siebie? Jest alternatywa: albo znaj-

dziemy sens w walce, albo wybierzemy „święty spokój”.

— W pojęciu „walki” jest element nadziei, szansy na wygraną, w pojęciu „święty spokój” nie kryje się nic ważnego. Czy zatem w wieku dwudziestu paru lat można tak na wstępie skazywać się na przegraną, nie próbując nawet podjąć walki?

— Czy to znaczy, że każdy z nas ma być Syzyfem? — pyta Bartek. — Ależ to byłoby bez sensu. Na takie działanie szkoda energii. My musimy otrzymać swoją szansę życiową, bo taka jest kolej rzeczy. Po starszych przychodzą zawsze młodszy. Jeśli nikogo tu nie obchodzimy w kraju, to niech nam otworzą granicę.

— Szansę zawodową na pewno wcześniej czy później otrzymacie, ale na dobra materialne przyjdzie wam poczekać.

— Przepraszam koledzy — mówi Tomek — ale odnoszę wrażenie, że wy za szybko wszystko chcielibyście mieć. Porozmawiajcie sobie z waszymi rodzicami — jak długo i mozolnie się dorabiali. A wy tak wszystko od razu chcecie — dobre zarobki, mieszkanie, meble, a może jeszcze samochód...

— Nie możemy się przecież cofać w poziomie życia — wtrąca Bartek.

— My się nie cofamy — odpowiada Tomek. — To tylko nam się cofnęło w kraju. I dlatego musimy realnie widzieć nasze potrzeby. Od dóbr materialnych ważniejsza winna być dla nas szansa zawodowa. Bo w reformie — tylko przez pracę można osiągnąć przyzwoite zarobki i dojść do czegoś.

— Reforma reformą — mówi Bogdan — a młodych się nie dostrzega. Awanse są dla starszych, doświadczonych pracowników, a młodym się każe stać spokojnie i czekać swojej kolejki. Nie dziwię się więc tym niektórym młodym po szkole przykładowej, którzy myślą tylko o tym, jak by się tu nie narobić. Skoro człowieka nie doceniają w pracy, to po co się przemęczać?

— Zgadzam się całkowicie z Bogdanem — mówi Małgorzata. — Rozmawiam często z młodzieżą i wiem, że u nas w zakładzie udziela się więcej nagan niż nagród. A tymczasem młodzi chcą, żeby ich oceniali i doceniać. I nie tylko finansowo, ale także wyróżniać dyplomami, dobrym słowem itd.

— Powiedzmy sobie szczerze, czy wy przypadkiem nie chcecie, żeby was kochać wyłącznie tylko za to, że żyjecie?

— Ależ, pani tak samo myśli, jak oni — mówi Marian. — My domagamy się dla siebie warunków do pracy i życia, gdyż znamy swoją wartość. Ciekawe, jak by szła produkcja FSC, gdyby z zakładu odeszli wszyscy młodzi?

— Reforma stawia na ludzi zdolnych, operatywnych. Spróbujcie więc zmienić starszych swoją wiedzą, energią, pracowitością...

— Obawiam się — mówi Bartek — że to nie jest możliwe. Okopy Św. Trójcy trzymają się mocno... Mamy wprowadzić młodych we wszystkich organach przedstawicielskich, ale ich głosy nie znajdują posłuchu. Próbować jednak trzeba.

Bogdan: — A ja się zastanawiam, jak długo jeszcze w tym kraju energia ludzi młodych będzie marnotrawiona na sprawy drugorzędne, nieistotne. Jak długo nasze marzenia, ambicje, będą tonąć w morzu niemożności, bezradności, złej woli, zawiści? I kto nam da gwarancję, że tym razem już wszystko pójdzie dobrym traktem? I, że nie powtórzymy błędów z przeszłości.

— Myślę, że możemy ją dać tylko sami sobie, każdy z osobna i wszyscy razem...

— Jakże zatem jest wyjście? — pyta Małgorzata.

— Praca. I niezgoda na wszystko, co złe, co nie rokuje realnych perspektyw na pomyślność. Czy jest inna droga?

Dyskusję prowadziła i zanotowała

M. RECHOWICZ

● Tu idzie młodość ● Tu idzie młodość ●



Tematy z języka polskiego

Emocje...

Dramatyczne chwile przeżywali w tym roku przystępujący do matury. Szczególnie ci, którzy nie mogą pochwalić się systematycznością w nauce. Niespokojni byli także nauczyciele których nowy, stawiający wyższe wymagania regulamin egzaminów zaskoczył podobnie jak ich wychowanków.

Na naszych zdjęciach, które wykonaliśmy w VI Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego w Kielcach — migawki z piśmennego egzaminu z języka polskiego.

(ALP)



Również przejeżdżając rodzice zajęli się przygotowywaniem kanapek dla swoich pociech.



Egzamin był trudniejszy niż w latach poprzednich.

Zdjęcia: Al. Piekarski

ED

NUMER 104

STRONA 7



Przygotowanie totemów

Nie ma to jak harcerzom



Pełne namaszczenie: „Co też będziemy jedli?”

Sloneczna pogoda sprzyjała harcerzom przebywającym na Złotej Drużynie Harcerskich Komendy Hufca Kielce, w Cedywie. Oprócz obowiązków przewidzianych w programie byli tam również piosenki, gawędy, przyśpiewki, humor i zabawa. Wszyscy zgodnie mówili, że najlepiej jednak smakuje grochówka we własnym wykonaniu, a ma! 9:30 noc pod namiotem przepływa się znacznie szybciej i zdrowiej. (żuk)

Zdjęcia
Al. Piekarski

Na zdjęciu z prawej: Jak widzą czajnik niekoniecznie musi posiadać dziubek i gwizdek.



Przygotowanie do obiadu.

25 lat działalności OHP

Efekty przeszły oczekiwania

— Był rok 1958. W kraju zainicjowano akcję tworzenia Ochotniczych Hufców Pracy — wspomina dyrektor ZSZ nr 2 w Starachowicach, HENRYK KOTULA. — Początkowo przebiegała ona dość opornie, gdyż nie była należycie spopularyzowana wśród młodzieży i jej opiekunów. Z czasem jednak tak się rozwinęła, że jej efekty przeszły najsmielsze oczekiwania.

— Włączyliśmy się od razu w organizację hufców, bo cele, jakie stawiała sobie ta akcja, uznaliśmy za trafne i słuszne. Jubileusz skłania do refleksji. Wspólnie z dyrektorem przeglądamy kronikę szkolnych hufców, dyplomy, puchary, bilansujemy dorobek. W ciągu 25 lat istnienia OHP, uczniowie tej szkoły wykonali wiele robót. Pracowali w kopalniach węgla kamiennego (na wierzchu, przy sortowaniu urobku), w Fabryce Samochodów Malolitrażowych w Tychach (przy liniach produkcyjnych), w PGR przy sadzeniu lasów, w budownictwie, na kolei, w gastronomii, przemysłach spożywczych. Swoją cegiełkę mają także w odnowieniu Starówki w Zamostku.

— Ważna jest praca, jaką wykonaliśmy — mówi H. Kotula — ale najważniejsze są cele wychowawcze, jakie można tą drogą osiągnąć. Staraliśmy się wpoić młodym szacunek do pracy fizycznej, uczyniliśmy ich żywymi i pracującymi w kolektywie, zaznajamialiśmy ich z zasadami samorządności. I myślę, oglądając się wstecz, że cele te udało się nam osiągnąć. W sposób prosty i naturalny. Bez zbędnej retoryki i pogadek umoralniających.

W latach 70. podjęto starania o zmianę profilu OHP. Pracę zarobkową zaczęto łączyć z wypoczynkiem, rekreacją. Coraz śmielej w życie hufców zaczęła wkraczać obrzędowość harcerska. OHP zaczęły zyskiwać na atrakcyjności. — Zawsze mieliśmy dużo chętnych do pracy w OHP — mówi dyrektor — ale ostatnio zaczyna ich przybywać coraz więcej. Do naszej komendy zgłasza się także młodzież z innych szkół. Przyjmujemy wszystkich zainteresowanych. W roku ub. — jednym z chudszych przecież lat — zorganizowaliśmy 14 turnusów 4-tygodniowych. Wzięło w nich udział 220 dziewcząt i chłopców.

Powód, dla którego decyduje się młodzież na wakacyjną pracę w OHP są bardzo różne. Jedni, gorzej sytuowani, chcą zarobić na wakacje, drudzy — chcą pracować i wypoczywać wspólnie z zaprzyjaźnionymi kolegami z klasy, a jeszcze inni — po prostu — blask wspólnej przeżytej przygody. Wyróżniający się OHP-owcy mają szansę wyjazdu do pracy za granicę. Uczniowie tej szkoły kilkakrotnie wyjeżdżali na obozy pracy do NRD, WRL.

W ciągu czterech tygodni jednak może obecnie zarobić 5-6 tys. zł. Pieniądze te otrzymuje do ręki, z czego niewielka część obowiązuje jest wpłacone na konto Szkolnej Komendy OHP. O wydatkowanie pieniędzy wspólnie wypracowanych decyduje kolektyw. Najczęściej przeznaczają je młodzieży na dofinansowanie wyjazdów szkolnych dla biedniejszych uczniów, zakup sprzętu muzycznego itd. Z tych też pieniędzy został także ufundowany przez OHP-owców ten szkoły sztandar dla szczytu ZHP.

Szkolna Komenda OHP w ZSZ nr 2 od 1976 r. pod nieprzerywanym kierownictwem T. Sołtysa należy do wyróżniających

się w województwie. Na swoim koncie zgromadziła ogromną liczbę dyplomów ucznia i pochwał. Mają puchary z Komendy Wojewódzkiej OHP i z Komendy Głównej. W ostatnich latach sześć razy z rzędu zdobyli I miejsce we współzawodnictwie organizowanym przez KW OHP w Kielcach.

— Mamy sukcesy — mówi dyrektor H. Kotula — gdyż nasza kadra pedagogiczna nie lęczy trudu i wysiłku, jaki wkłada w przygotowanie i organizację OHP. Działalność tej nie podnosimy jednak do roli zasług. Jest ona naturalna. Oczywiście pod warunkiem, że swój zawód traktuje się z pasją i zmiłowaniem. (R)

MATURY 83 — PIERWSZE OPINIE

Z różnych szkół dochodzą chłobowe wieści, jakoby, nowy regulamin egzaminu dojrzałości sprawił istny pogrom w szeregach tegorocznych maturzystów. Na pełną ocenę przebiegu matury przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Znamy już jednak wyniki fragmentaryczne.

W Zespole Szkół Elektrycznych w Kielcach do matury przystąpiło 93 abiturientów z trzech klas IV — jednej licealnej i dwóch technikum. 12 abiturientów zadowoliło się samym świadectwem ukończenia szkoły i zrezygnowało z egzaminu dojrzałości. Siedmiu nie dopuszczono.

Najwięcej emocji wśród tegorocznych maturzystów wzbudził egzamin pisemny z języka ojczystego. Ocena niedostateczna z tego przedmiotu na maturze pisemnej eliminowała bowiem abiturienta z dalszego toku egzaminu.

Z wypracowania z języka polskiego oceny niedostateczne w tej szkole otrzymało 10 osób, z matematyki — 5. Razem po egzaminach pisemnych odpadło — 15 osób. Dużo to czy mało?

Paryska lekcja



Do osiągnięcia artystycznego nieładu na głowie potrzebna twórczość. Najlepiej ją zrobić na włosach dłuższych i pokaszać końce.

— „Słusznie, że o żadnym programie nie może być mowy — mówi dyrektor szkoły, JÓZEF KOZŁOWSKI. — Po prostu wymagał posłuszeństwa i dyscypliny nie wszyscy mogą pokonać. Dobrze się jedno stało, że wreszcie przyjdzie maturom dawno nie było. Świadectwo dojrzałości musi mieć swoją wartość. Musi się za nim kryć wiedza ogólna i zawieszona na poziomie szkoły średniej.

— W rodzaju błędów był najczęstszą przyczyną ocen niedostatecznych na egzaminie z języka polskiego? — pyta reporter. — mgr IRENEA SZKAS i mgr HELENA SZKAS.

— Oczywiście, błędy ortograficzne, stylistyczne, słabą stroną jest także interpretacja — mówi J. Głasek. — Jeśli bowiem szkoła podstawa nie nauczy dzieci ortografii, to już na maturze niewiele tu można osiągnąć. Wyrugować błędy jest bardzo trudno. Ile się natłoczyło uczniom, że słowo „przeznaczony” pochodzi z „mędralskiego”, a mimo to wciąż piszą, co piszą to

słowo przez „sz”. Niektórzy nawet na maturze — „Innych „zapubli” fatalny styl — mówi H. Sadowska. — Slogany w rodzaju (cytuje): „Polska drobny mi kroczkami wydzławię się z krzyżem”, albo „Autor trafił prosto w cel” — zdarzały się wcale nie rzadko. I proszę przekonać młodzież, że taki styl uraga językowi ojczystemu, skoro autorzy błędów mówią, że dostojnie takie same sformułowania słyszeli w dzienniku.

— Na egzaminie ustnym z języka ojczystego młodzież w zdecydowanej większości potrafiła się wyrażać w sposób historyj literatury, gramatyki — mówi I. Głasek. — Nie gorzej też sformułowały swoje opinie, stylistyczne, słabą stroną jest także interpretacja — mówi J. Głasek. — Jeśli bowiem szkoła podstawa nie nauczy dzieci ortografii, to już na maturze niewiele tu można osiągnąć. Wyrugować błędy jest bardzo trudno. Ile się natłoczyło uczniom, że słowo „przeznaczony” pochodzi z „mędralskiego”, a mimo to wciąż piszą, co piszą to

dobrą piosenkę niż ją wykonać. Do tego można złożyć tekst, a napisanie piosenki, która aby, oprócz tego, że jest, jeszcze sensowna — jest sztuką. Stąd było poezji: Herbert, Leśmian, Przyłuski, Stachura, poeci regionalni. Przy złym wykonaniu — ta poezja dyskwalifikuje wykonawcę. Trzeba było jakimś motywem się przebić, stworzyć minimalną choćby artystyczną kreację. Niewiele było utworów publicznie-satyrycznych i politycznych. Z dziedziny twórczości kabaretowej wybiły się tylko dwa zespoły: „Złoty” i „Sześćdziesiątka” z Warszawy. Jak zwykle dużym wydarze-

Studenckie wakacje

Długie i atrakcyjne

Ostatnie gorące, upalne dni przynosiły zmęczoną nauką, lekceami, wykładami młodzieży wizje jezior, plaż, morza, górskich szczytów. Za kilkadziesiąt dni marzenia te dla wielu młodych ludzi zamieniają się w rzeczywistość. Trwają ostatnie przygotowania do akcji letniej.

W środowisku akademickim wakacje rozpoczną się od 1 lipca do 15 października — czyli bardzo długo. Najpoważniejszą ofertę letniego wypoczynku przygotowało Zrzeszenie Studentów Polskich wspólnie z Oddziałem Akademickim PTTK, Studenckim Biurem Podróży „Almatur” oraz Akademicki Związek Sportowy. Najpopularniejszą formą wypoczynku będą wszelkiego rodzaju obozy: pobytowe w atrakcyjnych regionach kraju (pojezierza, Wybrzeże, Beskidy) oraz obozy specjalistyczne: sportów wodnych, rowerowe, wędrówkowe, wędkarskie, górskie. Z obozowych ofert będzie mogło skorzystać około 300 osób.

W lipcu i sierpniu na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego działać będzie studencka konna straż ochrony przyrody. Będzie ok. 30 miejsc na czasowy reha-bilitacyjny, zdrowotny, na pobyt w Akademickim Centrum Rehabilitacji w Zakopanem.

Oprócz obozów przygotowanych przez środowisko kieleckie będzie można wybrać coś dla siebie z imprez organizowanych przez inne środowiska — zakupiono miejsca na obozy żeglarskie, jeździeckie, kajakowe, wędrówkowe, pobytowe za 200 tys. zł. Będą również zagraniczne obozy wędrownie po górach Bułgarii, Rumunii oraz rowerowe na Węgrzech. Liczba miejsc jest ograniczona — około 55.

Obozy krajowe są najtańszą formą wypoczynku — cena skierowania od 1000 do 3000 zł. O wiele droższe są wycieczki zagraniczne. Kielecki „Almatur” dysponował będzie miejscami na trasę

wiodące przez Węgry, Czechosłowację oraz kilkoma dosłownie miejscami na wycieczki do Hiszpanii, Anglii, Włoch. Środkowo kieleckie będzie również organizatorem trampingu — Włochy — Austria.

Stosunkowo dużą ofertę stanowią miejsca na między-narodowe obozy pracy — 200 osób wyjedzie do NRD pracować w gospodarstwach rolnych, leśnych, sadach, w zakładach przetwórstwa owocowo-warzywnego. Będą jeszcze miejsca na międzynarodowe obozy pracy w Bułgarii, Czechosłowacji, na Węgrzech.

Studenci będą mogli pracować także w Kielcach, korzystając ze zleceń Studenckiej Spółdzielni Pracy „Zachęta Świętokrzyska” bądź pracując w ramach FASM. Ta druga forma jest o tyle korzystniejsza, że 80 proc. zarobionych pieniędzy trafia do rąk studentów, a ponadto letnie szansa na zaliczenie w ten sposób praktyk specjalistycznych.

Dla studenckich sportowców wakacje organizuje Akademicki Związek Sportowy. Na obozy specjalistyczne — sportowe i szkoleniowe wyjeżdżają członkowie poszczególnych sekcji AZS Politechniki Świętokrzyskiej, a także członkowie klubów: pletwornikowe, żeglarskie, kajakarskie. Grupa siatkarki w ramach wymiany wyjeżdża do NRD. Razem AZS PS przygotował 200 miejsc.

Na WSP sportowcy (około 100 osób) spędzą letnie miesiące na obozach żeglarskich, spływie kajakowym i na obozie tenisa stołowego. Ok. 20 osób wyjedzie na centralne obozy szkoleniowe.

Osobną część akcji letniej przygotowywanej przez ZSP, stanowi udział w akcji rekrutacyjnej i informacyjnej przed i w trakcie egzaminów na kieleckie uczelnie, opieka nad studentami I roku, organizowanie obozów adaptacyjnych, na których gościć będą twórcy kultury studenckiej, przedstawiciele władz zrzeszenia, działacze poszczególnych agend ZSP.

Pod koniec wakacji odbędą się warsztaty klubu dziennikarzy studenckich, pionu kultury, będzie plener fotograficzny i obóz organizatorów sportu. Pierwsze dni października — to szkolenie najbardziej aktywnych uczestników obozów adaptacyjnych, przygotowujących ich do pracy w agendach zrzeszenia.

W czasie wakacji będzie również funkcjonował w Kielcach — w akademiku „Filon” — Międzynarodowy Hotel Studencki. Gościć będzie grupę młodzieży z krajów Europy. Kompletowana jest już obsługa hotelu — studenci posiadający znajomość przynajmniej jednego języka obcego — są mile widziani.

Sposób dla zaradnych

Młodym ludziom brakuje pieniędzy. Pieniądze zaledwie starczą na życie, a przecież są także inne wydatki: na urządzenie mieszkania albo na wkład, wezasy, obozy, wycieczki. W tej sytuacji doskonalem rozwiązaniem może być praca w ramach Funduszu Akcji Społecznej Młodzieży. O tej formie zarabkowania rozmawiamy z pełnomocnikiem ZW ZSMP w Kielcach do spraw FASM — Ireneuszem Kołodziejczykiem.

— Przypomnijmy, co to jest FASM.

— FASM to akcja ujęta w ścisłe ramy organizacyjne. Która pozwala młodzieży kolektywnie wypracować środki na własne potrzeby. A więc wystarczy, że w zakładzie skrzykniesz się grupa młodych ludzi i już poprzez ZW ZSMP mogą pertraktować z dyrekcją w sprawie dodatkowej pracy, której chcieliby się podjąć. W przedsiębiorstwach jest sporo prac pozaplanowych, których wykonanie zleca się obcym, sprzączakom, jednostkom, np. prace porządkowe, mycie okien w halach, modernizację oszczędności wypoczynkowych itd. Dzięki jednak istnieniu FASM praca ta może wykonać młodzież z materialnego zakładu bądź innego.

— Kto może pracować w ramach FASM?

— Członkowie ZSMP oraz nie-zrzeszeni do 35 roku życia. Dopuszczają się także osoby trochę starsze, ale ich liczba nie może przekroczyć jednej czwartej stanu liczebnego całego zespołu. Pełnomocnictwem do zawierania umów z jednostkami zlecającymi pracę udziela organizacja zakładowa ZW ZSMP.

— Ile można zarobić?

— Oczywiście wszystko zależy od rodzaju i czasu pracy. Ale podział wypracowanych środków jest następujący: 70 proc. otrzymuje zespół, który je wypracował, 15 proc. — organizator pracy, najczęstszym jest to wydziałowe koło ZSMP, 5 proc. — ZW ZSMP, 10 proc. — ZW ZSMP. Pieniądze, które zarabia młodzież ułożone są na subkonto zakładu. O ich wydatkowaniu decyduje kolektyw, który je wypracował. Najczęściej młodzi ludzie zarobione pieniądze przeznaczają na wkłady mieszkaniowe, zakup sprzętu domowego, wezasy, wycieczki. Z funduszu tego mogą korzystać także najbliżsi członkowie rodziny (mąż, żona, dzieci), osoby pracujące w ramach FASM. Czasem środki te przeznaczane są także na cele wspólne (np. kupno telewizora do świetlicy), bądź społeczne. W roku ubiegłym młodzież Starachowice ufundowała np. książeczki mieszkaniowe sierotom z domu dziecka.

— Czy akcja ta cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży?

— Tak, ale w dużych zakładach przemysłowych, jak np. „Predom-Mesko” w Skarżysku, FSC w Starachowicach, kieleckim „Chemarzu”. Do mniejszych zakładów — takie odnośniki wrażeń — idea ta jeszcze nie dotarła. Przynajmniej nie do wszystkich młodych. Nie zorientowani w tych możliwościach są przede wszystkim szeregowi członkowie koł wydziałowych ZSMP.

— Czym chciałbyś zakończyć tę rozmowę?

— Apelow do ludzi młodych. Aby nie narzekali, że jest źle, że brakuje pieniędzy, tylko brali się do roboty. Bo możliwości dorobienia są. Dyrekcje przedsiębiorstw mają obowiązek przekładać ZW ZSMP wykaz prac zleconych i powinno się młodzież powinna wyegzekwować. Może również sama sugerować dyrekcji wykonania jakich prac mogłaby się ewentualnie podjąć. Z naszego rozumienia wynika, że przedsiębiorstwa są zadowolone z pracy młodych. A zatem szczególnie teraz, kiedy zyczymy gospodarzom po nowemu, nie powinno być przeszkód, aby szeroko upowszechnić tę akcję. Korzyści z niej są bowiem obopólne, zarówno dla zakładu jak i młodzieży. Ostatnio ZW ZSMP przesłał do wszystkich przedsiębiorstw informacje o zasadach funkcjonowania FASM oraz wzory umów.

Warto również dodać, że górna granica zarobków w ramach FASM nie jest określona, fundusz ten nie podlega również opodatkowaniu. (Rem)

Po XIX Festiwalu Piosenki Studenckiej

W dniach 12—15 maja w Krakowie odbył się XIX Studencki Festiwal Piosenki. O sprawach poważnych, mniej poważnych, nastrojach jury, wykonawców i publiczności — czyli o wszystkich nie przespanych z powodu festiwalu nocach — rozmawiamy z Markiem Tercezem — weteranem piosenki studenckiej, uczestnikiem również tegorocznych prezentacji.

— Zaczniemy od końca: kto wypadł najlepiej?

— W tym roku w Krakowie znalazły się cztery niewątpliwie indywidualności, które najmocniej zaakcentowały swoją obecność w koncercie laureatów. Poruszyli całą ogromną halę „Wisły”. A więc w kolejności występowania: kieleckie „Biuro Matrymonialne” — głównie utwor „Musimy się”, który znakomicie zabrzmiął i stał się niepisany hymnem festiwalu. Grupa otrzymała jedną z czterech różnorodnych nagród. Potem Magda Żuk z Warszawy (laureatka III nagrody) ze Studenckiego Studia Piosenki prowadzonego przez Stanisława Klawę i Marka Majewskiego. Piosenki kabaretowe ich autorstwa wykonana świetnie i były to niemal miniaturowe kreacje aktorskie. Gromki śmiech przerywał jej obecność na scenie. Dawno nie widziałem tak ubawionej publiczności.

Dalej: Zespół Reprezentacyjny z Warszawy. Grupa, która przyjechała z repertuarem tokańskiego poety i pieśniarza, Łukasza Lłacha. Znakomity repertuar, pieśni

o charakterze rewolucyjnym, mocne akcenty polityczne, wykonywane bardzo ekspresyjnie. Coś w charakterze Jacka Kaczmarskiego — ale nie jest to „kaczmarszczyzna”. Zostali znakomicie przyjęci, otrzymali drugą nagrodę.

Objawieniem tego festiwalu z pogranicza piosenki artystycznej, autorskiej była Antonina Krzysztoń z Warszawy. Przedstawiła w Krakowie dwa utwory własne, sacrosongii oparte na motywach biblijnych.

— Jakże są ogólne odczucia po festiwalu? — Przed wszystkim jury stało na wysokości zadania i bardzo precyzyjnie określiło wszystkie nagrody. Dalo się to odczuć podczas koncertu laureatów: z każdej kolejnej scenicznej produkcją rosło napięcie artystyczne.

Zmieniono nieco kształt festiwalu krakowskiego: kiedyś punkt ciężkości spoczywał na samym konkursie, natomiast teraz na równi potraktowano konkurs i imprezy towarzyszące. Był to bardzo dobry pomysł. Do głównych imprez towarzyszących należały koncerty: „A ty się nie daj zwilżyć”, „A ty się nie daj zmilczeć” oraz cykl „Artyści i ich goście” i „Laureaci, laureaci”. Były to prezentacje tego, co dzieje się w środowisku studenckim.

— A o się dzieje?

— Zauważono, że poszczególnie środowiska kreują niejako swoich czołowych wykonawców. I tak Warszawa — Kaczmarskiego, Wrocław — Zwoźniaka, Kielce — podobno Terceza, Gdańsk — „Wąsy Jagielłowski”. Poznań — Tomczaka. Czyli można mówić już o pewnych szkołach. Proszę tu do sporu różnorodności na scenie. A więc piosenka artystyczna, kabare-

ty, dobra piosenka niż ją wykonać. Do tego można złożyć tekst, a napisanie piosenki, która aby, oprócz tego, że jest, jeszcze sensowna — jest sztuką. Stąd było poezji: Herbert, Leśmian, Przyłuski, Stachura, poeci regionalni. Przy złym wykonaniu — ta poezja dyskwalifikuje wykonawcę. Trzeba było jakimś motywem się przebić, stworzyć minimalną choćby artystyczną kreację. Niewiele było utworów publicznie-satyrycznych i politycznych. Z dziedziny twórczości kabaretowej wybiły się tylko dwa zespoły: „Złoty” i „Sześćdziesiątka” z Warszawy. Jak zwykle dużym wydarze-

relowa, polityczna, turystyczna, balladowa. Jury oceniało o wiele wyżej wykonawstwo niż tekst. Bo wykonawcy, którzy chcieli zabrać głos w tak zwanej sprawie, czyli wypowiedzieć się na temat czasów, w których żyjemy, bądź zaprezentować jakąś postawę w przyszłości bądź społeczeństwie lamigłówek — nie zawsze robili to trafnie mając za tworzywo język. Nie zawsze autorzy dorastają do rangi problematycznych, z którymi się zmagają w dziedzinie tej skromnej literatury, jaką jest piosenka. Wyższy jest poziom wykonania. W związku z tym wszystkie produkcje miałyby zyskiwać na mobilizację. Zresztą, generalnie znają za sobą też zjawiska, które

był duet Gintrowski — Łapiński. O tych postaciach nie będę mówił przez złą złą skromność.

— „Innego „kanalu” dowiedzieliśmy się, że Marek Terceza wypadł znakomicie: po występie Zbigniewa Książek — dyrektora spraw artystycznych XIX Festiwalu — przyznał się do swojego kieleckiego pochodzenia.

— Właśnie, „piosenka studencka” z lekturą przynurzeniem oka. Ale jest to w chwili autonomiczna piosenka, nie ma z nią równości. I naprawdę istnieje — o tym temu, co sądzą inni (patrz — piosenka Panek — jużż jeszcze inni), które nie znają za sobą też zjawiska, które

klad: powodzenie zawodowców (Grechuta, Stuhr) było znacznie mniejsze niż piosenkarzy studenckich. Frekwencja była ogromna, wręcz obłędnie. A na ich koncertach były wolne miejsca. W tej konkurencji zawodowcy ze swoim repertuarem — nie bronią się. Scena studencka ma wśród młodzieży większe poważanie.

— Co w kulturach?

— Klub festiwalowy był czynny od godz. 10 do późnych godzin porannych. A więc bez przerwy. Tam spotykali się wszyscy: weterani typu Pietrzak i debiutanci. Atmosfera tych spotkań była niepowtarzalna, mocno integrująca. Stąd konkurs nie miał charakteru wyścigów, kto wypadnie najlepiej. Była to znakomita dydaktyka dla tych, którzy zaczynają śpiewać piosenki studenckie.

— Co można powiedzieć o stronie organizacyjnej?

— Koncerty odbywały się w klubach studenckich: „Rotunda”, „Zaścianek”, „Pod Przewiązką”, „Perspektywy”. Były wręcz obłędne. Niepowtarzalny był klimat występów; w powietrzu — mimo braku wentylacji i niesamowitego upału — czuć było tętno publiczności. Ze sceny schodziło się dokładnie mokry od potu. Halę „Wisły” udało się wypożyczyć tylko na osiem godzin, na koncert „Laureaci, laureaci”.

— Czy są już przygotowania do jubileuszowego XX Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie?

— W ostatnim dniu został określony personalnie skład Rady Piosenki, która ma zajmować się przygotowaniem wykonawców na następny festiwal.

— Dziękuję za rozmowę.
JUSTYNA ŻUKOWSKA

Zawodowcy przegrywają z amatorami

Jej artystyczna kreacja zbliżona jest do klimatów Ewy Demarczyk.

— Jakże są ogólne odczucia po festiwalu? — Przed wszystkim jury stało na wysokości zadania i bardzo precyzyjnie określiło wszystkie nagrody. Dalo się to odczuć podczas koncertu laureatów: z każdej kolejnej scenicznej produkcją rosło napięcie artystyczne.

relowa, polityczna, turystyczna, balladowa. Jury oceniało o wiele wyżej wykonawstwo niż tekst. Bo wykonawcy, którzy chcieli zabrać głos w tak zwanej sprawie, czyli wypowiedzieć się na temat czasów, w których żyjemy, bądź zaprezentować jakąś postawę w przyszłości bądź społeczeństwie lamigłówek — nie zawsze robili to trafnie mając za tworzywo język. Nie zawsze autorzy dorastają do rangi problematycznych, z którymi się zmagają w dziedzinie tej skromnej literatury, jaką jest piosenka. Wyższy jest poziom wykonania. W związku z tym wszystkie produkcje miałyby zyskiwać na mobilizację. Zresztą, generalnie znają za sobą też zjawiska, które

był duet Gintrowski — Łapiński. O tych postaciach nie będę mówił przez złą złą skromność.

— „Innego „kanalu” dowiedzieliśmy się, że Marek Terceza wypadł znakomicie: po występie Zbigniewa Książek — dyrektora spraw artystycznych XIX Festiwalu — przyznał się do swojego kieleckiego pochodzenia.

Czasy „gitowców” mineły...

Zakład poprawczy w Ostrowcu Świętokrzyskim jest jedyną tego typu placówką w województwie kieleckim. O jego problemach rozmawiamy z dyrektorem - Wiesławem Karwowskim.

- Jak długo zakład funkcjonuje?

- Już jedenasty rok. I prawie od początku przyjmujemy tu chłopców nie tylko z województwa kieleckiego, ale i z innych regionów. Zakład nasz bowiem jako jeden z nielicznych w kraju posiada własną szkołę zawodową...

- „Na którą podobno zrobiono ostatnio „zamach”.

- Formalnej decyzji jeszcze do ręki nie dostałem, ale wiem, że została już wydana. Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło, że do pracowni przedmiotowych szkoły przeprowadzi się sąd rejonowy. Nie ukrywam, że takim rozwiązaniem jesteśmy zaskoczeni i zbulwersowani - jest to chyba sprawa precedensowa, by kosztem placówki oświatowej polepszać warunki pracy innej instytucji. Z ośmiu doskonale wyposażonych pracowni będziemy musieli przenieść się do trzech izb lekcyjnych, w których jedynymi pomocami naukowymi będą kreda i tablica. Nie będzie również gdzie pomieścić dziesięciu tysięcy książek z biblioteki.

Jest to problem, który spędza nam wszystkim sen z powiek, bo przecież resocjalizacja - cel dla którego chłopców tu umieszczono, bez szkoły mogła

cej zainteresować i wciągnąć jest tylko fikcją.

- Tym bardziej że większość waszych wychowanków wywodzi się ze środowisk nieprzeznaczających „pędem” do nauki...

- To zbyt delikatne określenie. Powiedziałbym, że jest to margines marginesu. Przychodzą tu po wyrokach sądów dla nieletnich włamywacze, gwałciciele, czasem nawet zabójcy. Przychodzą wprost z domów, które nierzadko są pijackimi melinami, siedliskami zła i przestępstwa.

I my w tych bądź co bądź nienormalnych warunkach robujemy uczyć ich normalnego życia.

- Którą z metod wychowawczych uważa pan za najlepszą?

- Nie może tu być mowy o jakimś panaceum, o cudownym środku zdającym egzamin wobec wszystkich. Każdy chłopiec jest inny. Ale łączy ich jedno - chora osobowość i skrzywione spojrzenie na świat.

Jak pani widzi nie mamy tu w oknach krat, a od ulicy oddziela budynek zwykła siatka, którą łatwo można przeskoczyć. W tym też jest jakaś metoda - próbujemy wyeliminować u chłopców poczucie izolacji, dajemy raczej do tego, żeby zrozumieć, zaakceptować swój pobyt tutaj. Kiedy 17 lat temu zaczynałem pracę w tego rodzaju zakładzie miałem do czynienia z chłopcami, których przestępstwa polegały na kradzieży gołębi czy bułki. Dziś jest inaczej. Zakład poprawczy jest ostatecznością do której sądy uciekają się, gdy zawadzą inne, wolnościowe metody wychowawcze, takie np. jak dozór kuratorski. Pracuje się na pewno trudniej.

Osobiście wielkie nadzieje, zresztą uzasadnione już pewnym doświadczeniem, pokładam w nauce. Stosunek do niej poszczególne wychowanków jest najlepszym sprawdzianem czy rokuja nadzieje na przyszłość. Poza tym trzeba z nimi rozmawiać jak najwięcej. Trzeba także umieć ich słuchać.

- To brzmi ładnie. Jaka jednak ma pan gwarancję, że po całodziennej resocjalizacji, wieczorem, w swoich sypialniach nie rozmawiają oni o następnych „skokach”?

- No cóż, nie mam żadnej. Pozostaje mi wierzyć, że coś z prawd głoszonych przez nas do nich dotarło.

- Słyszysz się opinie, że „poprawczaki” bardziej demoralizują niż wychowują, że większy wpływ na życiową edukację młodzieży mają grupy „gitowców” niż wychowawcy...

- Czasy „gitowców” już chyba się skończyły, teraz jest moda na „grypsujących”. To dużo łagodniejsza odmiana - należący do tej grupy nie rzucają sobie praw przywódców i nie terroryzują pozostałych. Siadają z nimi przy jednym stoliku i dzielą się przysyłanymi z domu paczkami. Cała inność zaakcentowana jest kropką koła oka i posiadaniem wewnętrznego kodeksu, którego najważniejszy przepis brzmi: „nie kapować” czyli nie skarżyć.

- Czy stopień resocjalizacji można według pana jakoś wymierzyć, określić?

- Robimy to praktycznie co miesiąc. Obowiązuje u nas sześciostopniowa skala resocjalizacyjna. Z nadawaniem kolejnych stopni wiąże się przywileje polegające głównie na możliwości częstszego opuszczania zakładu. Propozycje stopni dają najpierw sami wychowankowie, później my dopiero je korygujemy. Muszę jednak przyznać, że chłopcy są wobec siebie bardzo krytyczni, przeważnie oceny te się pokrywają.

Prawdziwym jednak sprawdzianem jest ich życie po wyjściu z zakładu. Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że 50 proc. naszych wychowanków wraca na drogę przestępstwa. Dla postronnego obserwatora ta statystyka może być szokująca, ale prawda jest taka, że nie wracają oni przecież do sielanki, a do tych samych domów, które kiedyś opuścili. I tu zaczyna się błędne koło. Brakuje bowiem dotychczas instytucji, która pomogłaby im postawić pierwsze kroki na drodze normalnego życia, bo instytucja kuratora moim zdaniem zupełnie w tych przypadkach się nie sprawdza.

Opierając się na doświadczeniu przyjmujemy, że jeśli w ciągu pół roku od wyjścia z zakładu chłopak trafia do więzienia jest to nasza ewidentna porażka, porażka metod które wobec niego stosowaliśmy. Jeśli później - znaczy to, że nie umiał oprzeć się presji środowiska.

- Dziękuję za rozmowę. Rozm. ANNA WILNIEWCZYC



Lato — 83

Sukienki: modne różne style, linie, długości

„Hymnem dla ciała” nazwała francuska prasa modę lansowaną przez projektantów na lato. Chodzi tu oczywiście o ciało kobiety wyłuskane z wielu warstw, wydobyte spod luźnej sukni, bluzy. Na tegoroczne lato proponuje się sylwetkę kobiecą z biustem, biodrami, szczupłą talią. Na nowo odkryto również nogi.

Chcąc znaleźć się w nurcie tej nowej mody należy zmienić proporcje. Ostatnio bowiem wszystkim na figurze zmniejszyło się i skróciło. Jest więc dla nas szansa, że droga niewielkich przeróbek stosunkowo łatwo będziemy się mogli dostosować do wymogów najnowszej mody.

Kariere na nowo robią sukienki. Modne są wszystkie prezentowane na rysunku style, linie, długości. A więc sukienki w stylu lat trzydziestych, z bufiastymi rękawami do łokcia i trójkątnym dekoltem bądź karczkiem. Powróciły do łask też sukienki z lat pięćdziesiątych z obcisłą górą i szeroką rozkloszowaną lub

przymarszczoną spódnicą, worki futerały, sukienki typu przedłużonej bluzki i sukienki z gołymi ramionami, drapowane z asymetrycznymi zapleciami, zapinane bądź sznurowane z przodu lub tyłu.

Długości są zróżnicowane, ale z przewagą przed kolana. Coraz śmieiej zaczyna sobie torować drogę zwłaszcza wśród nastolatek - długość mini.

Co jeszcze warto wziąć z nowej mody? Myślę, że na pewno dodatki. Przede wszystkim chustki, wiązane w najróżniejszy sposób, np. z węzłem na czole lub po włosku. Mogą być przepaski lub szale wiązane z boku na kokardę. Oprócz tego berety i płaskie słomkowe kapelusze ze wstążką lub kwiatkiem.

Nadal lansuje się torebki noszone na długim pasku począwszy od konduktorek po małe płaskie, wieczorowe. W plener na plażę i na ulicę w formie worków.

GRAZYNA
Rys. Grażyna
Łęska-Baranowicz

W Skarżysku

Pomnik J. Krasickiego

Z inicjatywy Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Miejskim ZSM? w Skarżysku oraz Towarzystwa Miłośników Miasta Skarżyska wniesiony zostanie w tym mieście pomnik Janka Krasickiego, wybitnego działacza ruchu młodzieżowego, którego 40 rocznica śmierci przypada w tym roku.

Pomnik stanie na placu u zbiegu ulic: Sokolej i Zielnej. Wystrąpił także z wnioskiem do władz miasta o zmianę nazwy ul. Zielnej na J. Krasickiego oraz nazwanie placu imieniem J. Krasickiego. Odsłonięcie pomnika przewidziane jest we wrześniu bądź październiku br. (JPA)

Marnuje się ludzka energia

Wydaje się, że w dzisiejszych czasach do budowy domu mogą się brać tylko szaleńcy. Jeśli przecież nie ma się w kieszeni co najmniej 2 mln zł - nie ma co zaczynać. A jednak się porywają. I to całkiem zwyczajni, normalni ludzie. Wolą budować niż czekać w kolejce, wierząc, że ich własny dom stanie wcześniej niż spółdzielczy.

Spółdzielcze Zrzeszenie Promocy w Budowie Domków Jednorodzinnych, które założyła 35-osobowa grupa młodzieży z FSC w Starachowicach, doczekało się rejestracji dopiero po roku - 28.XII 1982. Nie był to jednak rok stracony. Młodzieży udało się w ciągu tego okresu podpisać z kierownictwem FSC umowę w sprawie udzielenia jej niskoprocentowej pożyczki na budowę domu w wysokości 500 tys. zł dla każdego członka zrzeszenia. Pożyczka

Budujemy domy...

miała być wypłacona w trzech ratach.

W Urzędzie Miasta „wychodzili” decyzje o przyznaniu im działek w użytkowanie wieczyste. W biurze projektowym zlecieli opracowanie dokumentacji, która jest podstawą do otrzymania pozwolenia na budowę.

Przyszedł rok 1983. I okazało się, że to co było ważne wcześniej nie musi być ważne dziś. Umowy ze zrzeszeniem wycofała się przede wszystkim FSC. Nowy regulamin, który opracowano w tym roku, stanowi że każdy pracownik zakładu może starać się o pożyczkę, ale tylko w wysokości 150 tys. zł. Poprzednią

umowę ze zrzeszeniem uznano za nieważną, choć podpisali ją ze strony zakładu ludzie upoważnieni do zawierania tego typu umów. Swoich racji będzie więc musiała młodzież dołożyć na drodze prawnej.

Okazało się również, że decyzje UM przekazujące młodzieży

działki w użytkowanie wieczyste nie są formalne. Powinny być wpisane do ksiąg wieczystych, a nie są. Nachodzony przez młodzież urzędnik obiecuje stałe załatwić tę formalność, ale kończy się na obietnicach. Sprawa dodatkowo komplikuje fakt, że o przyznanie tych działek ubiegają się również ludzie uprzednio stał wywłaszczeni. Są także podstawy, aby sądzić, że biuro projektowe nie zdąży w terminie do końca maja opracować dokumentację.

Jeśli więc nie uda się szybko pokonać tych barier członkowie zrzeszenia nie rozpoczyna w tym roku budowy. Zmarnuje się wówczas zgromadzony przez młodzież materiał 450 t cementu, kamień. A każdy z nich wyłożył na ten cel z własnej kieszeni po 50 tys. zł. Zmarnują się także ludzka energia i zapał. A ich zasób nie jest wcale niewyczerpany. (B)

Co widzieli świadkowie?

Proces o butelkę (II)

Kazimierza Zbrocha, traktorzystę z woj. piotrkowskiego, podejrzanego o rzucenie butelką w holenderskiego sędziego na meczu Widzew — Juventus, zatrzymał pięcioosobowy patrol ZOMO, pilnujący porządku w sektorach stadionu ŁKS od strony al. Unii.

Sytuacja wyglądała następująco: po strzeleniu wyrównującej bramki przez Widzew, wszyscy widzowie na stadionie wstali z miejsc i wówczas właśnie jeden z kibiców, którego milicjanci widzieli z górnych rzędów (a więc odwróconego do nich tyłem) ubranego w ciemną kurtkę z szerokim poprzecznym pasem w kolorze czerwonym, prawą ręką na wysokości głowy wyrzucił w kierunku boiska pustą butelkę, szkło rozbiło się na wysokim ogrodzeniu, a odłamki trafiły w głowę przebiegającego wzdłuż linii sędziego. Dwóch funkcjonariuszy bezzwłocznie przedarło się przez tłum, dochodząc do miejsca zajmowanego przez traktorzystę. W tym czasie cały stadion skandował: Dawać go!, żądając surowego ukarania sprawcy przerwy w meczu o finał Pucharu Europy. Żeby nie było wątpliwości, Zbrocha jako sprawcę wskazali siedzący w najbliższym sąsiedztwie kibice. Został on więc z trybuny usunięty. Na zadane pytanie, dlaczego to zrobił, miał odpowiedzieć jednemu z milicjantów: „nie wiem...”, drugiemu — „nie chciałem...”. Tak zeznają funkcjonariusze na rozprawie. Jednakże po porównaniu zeznań tych samych osób ze śledztwa, sąd zauważył istotne rozbieżności. Oto np. w notatce służbowej, sporządzonej bezpośrednio po zdarzeniu dowódca patrolu napisał, iż podejrzanym „odmawia odpowiedzi na zadane mu pytania”. Jakże więc było? Traktorzysta pośrednio przyznał się do winy („nie chciałem...”), czy też nie można się z nim było porozumieć?

W jednej kwestii wszyscy funkcjonariusze patrolu ZOMO są zgodni: butelkę rzucił na pewno Kazimierz Z. — rozpoznał go po kurtce z czerwonym pasem.

Na pytanie obrony, jak to wyglądało, milicjanci odpowiadają niezwykle obrazowo: Zbrocha trzymał butelkę w prawej dłoni na wysokości głowy i niemal bez wymachu do tyłu ręki, jakby z nadgarstka, pro-

tując następnie całą rękę, wyrzucił butelkę przed siebie.

Taki opis budzi szereg wątpliwości — jest to bowiem ruch nienaturalny; nie w ten sposób rzuca się butelkami. Drugą wątpliwością, na którą zwrócił uwagę lekarz — biegły sądowy, jest stwierdzenie, że ponoć butelka rozbiła się o ogrodzenie, a głowę sędziego de Vrieze zraniły odłamki... Otóż po przeprowadzeniu badania Holendra, lekarz nie ma wątpliwości, że arbiter dostał w głowę całą butelką i że faktycznie rozbiła się mu ona na głowie, dzięki czemu zresztą rany były dość powierzchowne, na szczęście, i po założeniu opatrunku, już po dwudziestu paru minutach sędzia zdolny był podjąć swoje obowiązki.

Jednakże głównym świadkiem oskarżenia był 20-letni górnik z Bytomia, jeden z tysięcy kibiców oglądających mecz z sektora, z którego wyrzucona została butelka. Świadek nie tylko widział rzut butelką, rozbił się jej na ogrodzeniu, ale także skulonego sędziego przyglądającego się swojemu „dziełu” sprawcę. Niezwłocznie więc zszedł z trybuny w niższe rzędy i wskazał traktorzystę Zbrocha milicjantom. Opisu rzutu świadek dokonał już po raz drugi. Po raz pierwszy miał okazję pokazać jak to wyglądało, w trakcie eksperymentu sędziego na stadionie ŁKS w tydzień po meczu. Zadekstronował wówczas milicjantom rzut prawą ręką w kierunku boiska.

Sąd był ciekaw, w jaki sposób świadek zgłosił się do prokuratury prowadzącej śledztwo.

Stalo się to dlatego, że górnik bezpośrednio po meczu opowiedział o całym zdarzeniu kierownikowi wycieczki zakładowej. Miał to miejsce w autokarze, kiedy szynkowali się do wyjazdu z Łodzi. Świadek nie słyszał — powtarzanych jeszcze w trakcie gry — komunikatów o konieczności zgłoszenia się pod trybunami do prokuratury. Powiedział mu o tym dopiero kierownik wycieczki, lecz autokar nie zatrzymał, bowiem paru górników kibiców miało

rozpocząć pracę na rannej zmianie i spieszyło się im do domu. W ciągu następnych dwóch dni kierownik usiłował połączyć się telefonicznie z kierownictwem klubu Widzew, a wreszcie wysłał list informujący o tym, że w Bytomiu jest gotów składać zeznania pośredni świadek zajścia. Górnik został więc wezwany do Łodzi, złożył zeznania, uczestniczył w eksperymencie, a także w konfrontacji, bezbłędnie rozpoznając sprawcę w gronie trzech postawionych mu przed oczyma mężczyzn.

Jednakże również w zeznaniach tego świadka widoczne są rozbieżności. Np. przed prokuratorem górnik zeznał, iż o tym, że widział rzucającego butelką, powiadomił kierownika wycieczki nie w Łodzi, ale dopiero następnego dnia już w Bytomiu. Jakże więc było naprawdę? W ogniu pytań sądu i stron procesowych świadek zaczął się gubić i odwoływać wcześniejsze stwierdzenia. Otóż już nie był pewien, czy butelka rozbiła się o ogrodzenie, ani czy sędzia klęczał skulony, ani dokładnie nie potrafił określić czasu i miejsca zdarzenia! Nie ma natomiast najmniejszych wątpliwości, że traktorzysta Zbrocha rzucił prawą ręką, bez wymachu, z wysokości głowy...

Po zeznaniach świadków oskarżenia, w ich obecności obrońca zadał oskarżonemu jedno tylko pytanie: której ręki zazwyczaj używa?

Szkielem dla licznie zebranej publiczności w sali nr 5 łódzkiego sądu było oświadczenie oskarżonego Zbrocha, iż od urodzenia jest lewakiem i w wszystkich czynności dokonuje lewą ręką — nawet podczas odbywania służby wojskowej na zajęciach ze szkolenia ogniowego pociągał za spust palcem wskazującym lewej dłoni!!!

Wobec tych wszystkich rozbieżności i szeregu innych wątpliwości łódzki Sąd Rejonowy przerwał rozprawę do dnia 3 czerwca br., dodatkowo wyznaczając na dzień 1 czerwca powtórne przeprowadzenie, pod nadzorem sądu, eksperymentu na stadionie ŁKS. Pierwszy dzień procesu sądowego nie potwierdził winy Kazimierza Zbrocha. Winę oskarżonego trzeba bezspornie udowodnić.

JACEK ARTOWSKI



ALICJA BOBROWSKA „Miss Polonia” 1957 przybywa do Hollywood, witana przez „Miss USA” CHARLOTTE SHEPHERD. CAF—Archiwum

Szansa dla pięknych dziewczyn

Jaka będzie „Miss Polonia”? Brunetka czy blondynka... z Warszawy, Krakowa, a może z małego miasteczka albo nieznanej nikomu wioski. Studentka? Ekspedientka? Pielęgniarka? Dowieśmy się we wrześniu podczas finału, który odbędzie się w stołecznej Sali Kongresowej. W każdym razie na pewno będzie zgrabna, urodziwa i o milej powierzchowności. A ponadto będzie miała nieposzlakowaną opinię, dobre maniery i kulturę osobistą. Takie są po prostu wymagania regulaminowe konkursu. Na laureatkę tytułu „Miss Polonia” czeka nie lada gratka — udział w wyborach „Miss Świata” w Londynie. Tam dopiero będzie ostra konkurencja.



16 maja 1958 roku odbył się wybór „Miss Warszawy”. Za najpiękniejszą warszawiankę (a później „Miss Polonia” została uznana ZUZANNA CEMBROWSKA, wicemiss — HANNA TYCÓWNA — tancerki Operetki Warszawskiej.

CAF—Zbigniew Matuszewski

Wskazanie idei wyboru najpiękniejszej jest okazją do przypomnienia, że ostatni raz wybrałismy „Miss Polonię” w 1968 roku. Za najpiękniejszą uznano wtedy Zuzannę Cembrowską — tancerkę Operetki Warszawskiej. Zaś pierwszą powojenną „Miss” (1957 rok) była Alicja Bobrowska, wówczas stu-

dentka Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. I tak po 25 latach wybieramy najpiękniejszą Polkę 1993. Zainteresowanie konkursem jest duże. Na tę imprezę cieszą się zwłaszcza panowie.



IZABELLA LIPKA odniosła sukces w Nikozji na Cyprze. CAF—Adam Urbanek

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

Historia naszej dawnej, polskiej obyczajowości — oto przedmiot mało raczej znany, a na pewno nie tak, jak dzieje polityczne, społeczne czy gospodarcze, o których uczymy się w szkole. Do najmniej zaś znanych aspektów dawnej obyczajowości należą bez wątpienia wzory uczuciowości i obyczaje erotyczne Polaków doby staropolskiej. Wiemy coś niecoś na ten temat z kart powieściopisarstwa historycznego (Kraszewski, Sienkiewicz, Żeromski, Reymont) czy poezji romantycznej — z Mickiewiczowskim arcydziełem na czele: „Panem Tadeuszem”. Sporo ciekawej i jeszcze nie tak dawno „nieprzystojnej” wiedzy na ten temat znaleźmy też możemy w głośnym wstępie Boya-Zeleńskiego do „Listów do Marysieńki” Jana Sobieskiego. Reszta natomiast, to domena przyręcznikarskich i rozproszonych po naukowych publikacjach prac specjalistycznych.

A przecież miłość, obyczaj erotyczny, zachowania naszych przodków w tej dziedzinie ży-

cia, to także ważny element tradycji i kultury polskiej, bardzo przecież specyficznej, interesującej i bogatej, mimo nałożonej na to pieczęci milczenia. Czy to ze strony Kościoła, czy XIX-wiecznej mieszczańskiej prudencji i dultszczyzny.

Miłość po staropolsku

I oto mamy pierwszą na ten temat wielką księgę, poważną i z setką naukowych przypisów, a przecież pasjonującą w lekturze, czyli „Miłość staropolską” Zbigniewa Kuchowicza, która ukazała się niedawno nakładem Wydawnictwa Łódzkiego i zniknęła — nie dziwota — w tempie, w jakim znikają z księgarskich półek największe bestsellery wydawnicze, mimo 50-tysięcznego nakładu!

Autor udowadnia tutaj dwie tezy: 1. miłość erotyczna odgry-

wała w życiu ludzi XVI—XVIII w. większą rolę, niż się na ogół przyjmuje w naszej historiografii, 2. w konsekwencji różnych uwarunkowań ukształtowała się, różniąc się od zachodniej czy orientalnej staropolskiej kultura miłosna, która nie była tak prymitywna czy pruderyjna, jak to się na ogół sądzi. A wszystko to na sześciu-

set stronicach, z ilustracjami „z epoki” i w osiemnastu rozdziałach, których same tytuły brzmią jakże intrygująco: „Miłość w kulturze szlacheckiej i ludowej”, „Rola urody i ciała”, „Czary miłosne”, „W kręgu intymności erotycznej”, „Historie miłosne”...

Istotnie jest co poczytać i jest czym się — nie tylko intelektualnie „podniecić”, jako że nasuwa się tutaj refleksja związana z tym starym porzekadłem, mówiącym o tym, że „cu-

dze chwalicie, swego nie znacie...”. Wydobyl mianowicie Kuchowicz tyle materiału z różnych dokumentów i zapisów dawnych, drukowanych i rękopiśmiennych, że nie będzie chyba takiego czytelnika jego książki, który nie zostanie zaskoczony bogactwem, różnorodnością form i problematyki związanej z „miłością staropolską”, jako tym fragmentem polskiej obyczajowości i kultury, który był dotąd traktowany po macoszemu przez badaczy naszych dziejów.

Na koniec, zamiast wniosków, dwa cytaty z książki Kuchowicza: „Nasi przodkowie, mimo wpajanego im przekonania o grzeszności ciała, dawali ujście naturalnej, silnej zmysłowości, nie przedzierzgał się w ascetów i abnegatów”. „Mniemam, że dzisiejsza daleko idąca swoboda, drastyczność słowa mówionego i pisanego, zachowanie seksualnych, jak z drugiej strony rygoryzmu i purytanizmu — nie są bynajmniej zjawiskami nowymi, w takim czy innym stopniu występowały już w dobie staropolskiej”.

JAN REMET

anegdoty od was

STARA PANNA

— Kogo wolisz za męża, blondyna czy bruneta?
— Nie pogardzę tysym.

G. Klimkowski
Radom

W SZKOLE

— Pawełku, dlaczego twoje zadania odrabia wciąż ojciec.
— Bo mamusia nie ma czasu, panie profesorze.

S. Fułat
Łagów

REFLEKS

— Co mógł zrobić jeden z tych kierowców, aby uniknąć zderzenia?
— Jechać inną drogą.

Z. Mosionek
Nowa Wola

U LEKARZA

— Czy w nocy ból się wzmacnia?
— Nie wiem, panie doktorze.
— Jak to?
— W nocy to ja śpię.

M. Zielenka
Trawniki 18

WYJAŚNIENIE

— Dlaczego oszukujesz ludzi, którzy ci tak wierzą.
— Bo tych, którzy mi nie wierzą, nie da się oszukać.

J.K.
Kielce

OPTYMISTA

— Tatusiu, kto to jest optymistą?
— To taki człowiek, który zanim kupi los wynajmuje garaż i kupuje 20 litrów benzyny.

Z.M.
Nowa Wola

U LEKARZA

— Jeśli chce pan wyzdrowieć, musi pan zerwać stosowczo z pićm nawet piwa.

Zawsze gdy tylko pan będzie chciał wypić, niech pan zje jabłko.

— Ależ panie doktorze, dwa-dzieścia jabłek dziennie?

Z. Siuda
Kielce

WYZNANIE

— Zapewniam cię, że życie we dwoje nie wypada drożej.
— Ale o wiele głośniej.

G. K.
Radom

U FRYZJERA

— Czy będzie mnie pan golił tą samą brzytwą co poprzednim razem?
— Oczywiście proszę pana.
— To poproszę o narkozę...

J. Pańtak
Kielce

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu p. Zygmunt Mosionek z Nowej Woli.



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 29 maja do 4 czerwca 1983 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć - chcieć, to przeczytać.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.-20.I)

W najbliższych dniach ożyją ponownie kontakty z wieloma osobami o których niektórzy z Was już zapomnieli. Rozmowy, mimo iż nie wszystkie dotyczą się bieżącej sprawy, dadzą Ci sporo do myślenia. Ocena niektórych zjawisk wymaga znacznej korekty. Ciekawe propozycje w miejscu pracy powinny zainteresować przede wszystkim ludzi młodych, zdolnych, nie bojących się trudnych i odpowiedzialnych obowiązków. W kręgu spraw prywatnych nowa sytuacja komplikująca nieco zamiary osób młodych urodzonych w latach 1955-1957. Nie czyńcie z tego powodu tragedii, bo sprawę szybko się wyjaśni. Ciężkość i trudność będą najlepszymi metodami obecnego postępowania.

WODNIK (ur. 21.I.-18.II)

W nadchodzącym tygodniu nie wszystko przebiegać będzie tak jak sobie to niektórzy z Was zakładali. Małe korekty w dotychczasowych planach życiowych są jak najbardziej wskazane. Posłuchaj dobrych rad partnera i najbliższej rodziny i nie działaj pochopnie, bez głębszego przeanalizowania sytuacji, jaką zaistniała w życiu prywatnym. W pracy zawodowej musisz bardziej skoncentrować swą uwagę na tym co robisz a nie zajmować się sprawami osób trzecich, nie zastępującymi na uwagę. Pod koniec tygodnia miłe chwile u tych spośród Was, urodzonych w latach 1957-1960, którzy cierpliwie czekali na decyzję osoby, z którą pragną na trwałe związać swe dalsze życie.

RYBY (ur. 19.II.-20.III)

Wszystko wskazuje na to, iż najbliższe dni upłyną w spokoju i przysporzą niekiedy z Was sporo radości. Sprzyjający okres do załatwienia ważnych spraw prywatnych wykorzystaj w pełni, nie wyolbrzymiaj trudności ani kłopotów, bo z tymi uporać się możesz o własnych siłach przy odrobienie dobrych chęci i silnej woli. W pracy zawodowej trochę kłopotliwych sytuacji spowodowanych głównie tym, iż nie dotrzymaliście swych własnych zobowiązań. Dotyczy to szczególnie osób młodych, urodzonych w dniach od 5 do 9 marca. Zapomnij o tym szybko jeśli zrezygnujesz z załatwiania spraw prywatnych w godzinach pracy. Dobrze wiadomości w sprawach bliskiej Ci osoby.

SARAN (ur. 21.III.-20.IV)

Niektórzy z Was sprawy służbowe przysporzą sporo kłopotów. Niestety, za lekkomyślność trzeba płacić, nie tylko utratą zaufania przełożonych i współpracowników. Pełne napięcie będą również najbliższe dni u tych z Was, którzy nie zastosowali się do przestróg partnera. Opanuj się i zawróć z drogi, którą wleźliście jedynie do kłopotu z prawem. Pracę solidną i wydajną dojdiesz do tego o czym marzysz. Ci z Was, którzy urodzili się w latach 1956-1958 powinni pomyśleć bardziej rzeczowo o swej dalszej przyszłości. Liczenie na rodziców jest wprawdzie wygodne, ale niczego nie rozwiązuje w dalszej perspektywie. Czy do tego zamierzacie doprowadzić sens dalszego życia?

BYK (ur. 21.IV.-20.V)

Niektórzy z Was wykazują zbyt wiele wahań w sprawach zupełnie oczywistych i to zarówno w pracy zawodowej jak i w życiu prywatnym. Ostrożność jest wprawdzie dobrą cechą, ale bojaźliwe traktowanie wszystkiego staje się przeszkodą w podejmowaniu jakiegokolwiek decyzji. Zwróć się do swych kłopotów tym, do których żywisz największe zaufanie a na pewno przyjdą Ci oni z radą i pomocą. Wielu z Was, urodzonych w latach 1959-1960 zmuszonych będzie do podjęcia decyzji w sprawie zawarcia związku małżeńskiego. Partner nie zgodzi się na dalszą zwłokę i wymijające w tej odpowiedzi. Nad czym się zastanawiasz? Sam przecież do tego zdążyłeś?

BLIŻNIĘTA (ur. 21.V.-21.VI)

Do niektórych z Was dotrą w najbliższych dniach wiadomości, które wywrą decydujący wpływ na zmianę dotychczasowych planów. Przystąpisz do ich realizacji z większym wewnętrznym spokojem. Spore szanse w pracy zawodowej przed ludźmi odważnymi, młodymi, urodzonymi w latach 1957-1960, którzy wykazują w pracy zawodowej sporo inicjatywy. W sprawach prywatnych liczyć musicie na to, iż ktoś bliski Wam zwróci się z prośbą o pomoc. Nie odmawiajcie jej, tym bardziej, że nie będzie się to wiązać z pomocą materialną lecz radą w jaki sposób rozstrzygnąć krwawiący od lat spór w rodzinie. Rozmowa z zaprzyjaźnioną osobą sprawi Ci sporo satysfakcji.

RAK (ur. 22.VI.-22.VII)

W nadchodzącym tygodniu, burzliwym w różnorakie zdarzenia, czeka Ci sporo nowych zadań i to przede wszystkim w pracy zawodowej. Nie wymiguj się od ich przyjęcia, bo włącz się one z Twoim dalszym awansem zawodowym i swą drogą rodzaju zaufaniem, którym darzą Cię przełożeni. W życiu rodzinnym doniosłe zmiany, wynikające z zawarcia związku małżeńskiego przez jedno z dzieci. Teraz, wspólnymi i połączonymi siłami dwóch rodzin możecie śmiało i odważnie przystąpić do budowy jak wymarzonego, własnego mieszkania. Ktoś bliski sercu wielu ludzi młodych, samotnych, czeka w tych dniach na dowody miłości i dostrzeżenie obłędności.

LEW (ur. 23.VII.-23.VIII)

Unikaj za wszelką cenę konfliktowej sytuacji w którą wpłata Cię zamierzają koledy w miejscu wspólnej pracy. Znasz sytuację: wiesz doskonale, że działając oni pod wpływem osób trzecich i bezkrytycznie przyjmują to wszystko co zostaje im przekazane. Twój spokój, tak i opanowanie powinny raczej zapobiec spięciu. Zdobądź się na taką postawę a wkrótce przekonasz się jak wielką przysługę wyświadczyłeś tak zwanym gorącym głowom. Ich wdzięczność będzie Ci towarzyszyć w dalszej pracy. Młodych, urodzonych w latach 1958-1960 czekają chwile rozterek i rozczarowania. Nie rozpaczać z tego powodu, bo życie dopiero przed Wami i na pewno znajdziecie sobie takiego partnera z którym życie będzie prawdziwą rozkoszą.

PANNA (ur. 24.VIII.-23.IX)

W życiu wielu z Was nastąpią wkrótce pozytywne zmiany. Plany życiowe układać się będą tak jak sobie to zakładaliście. Trudności, w sumie wyolbrzymione, okażą się łatwe do pokonania i to bez najmniejszej pomocy. Niekiedy z Was muszą załatwić pod koniec tygodnia wszystkie ważne urzędowe sprawy. W pracy zawodowej nie zabraknie niestety, napięcia i nerwowych sytuacji. Nie one jednak będą decydować o pomysłowej w sumie realizacji planów produkcyjnych. Więcej uwagi poświęć muszę urodzeni w dniach od 9 do 12 września i to bez względu na wiek i płeć, sprawom rodzinnym. Liczenie się ze zdaniem partnera stanowi podstawowy warunek dalszego harmonijnego współżycia.

WAGA (ur. 24.IX.-23.X)

Sporo nowych spraw w pracy zawodowej, które Cię wprawdzie nie zaskoczą, ale które przysporzą Ci niemało roboty. Rodzina zaczęła się coraz głośniejszymi upominać o swe prawa, a zwłaszcza żądać będzie wyraźnego określenia kiedy i gdzie spędzicie w bieżącym roku wspólny urlop. Porozmawiaj na te tematy możliwie jeszcze w bieżącym tygodniu, nie odkładaj decyzji w tej sprawie na „połom”, bo załóżmy spokój partnerowi. Zbyt duża nerwowość w działaniu w sprawach prywatnych wielu osób młodych, urodzonych w latach 1957-1960, staje się przeszkodą w osiągnięciu wspólnego porozumienia z osobą z którą pragniecie na trwałe związać swe życie. Niczego jednak nie wymuszajcie!

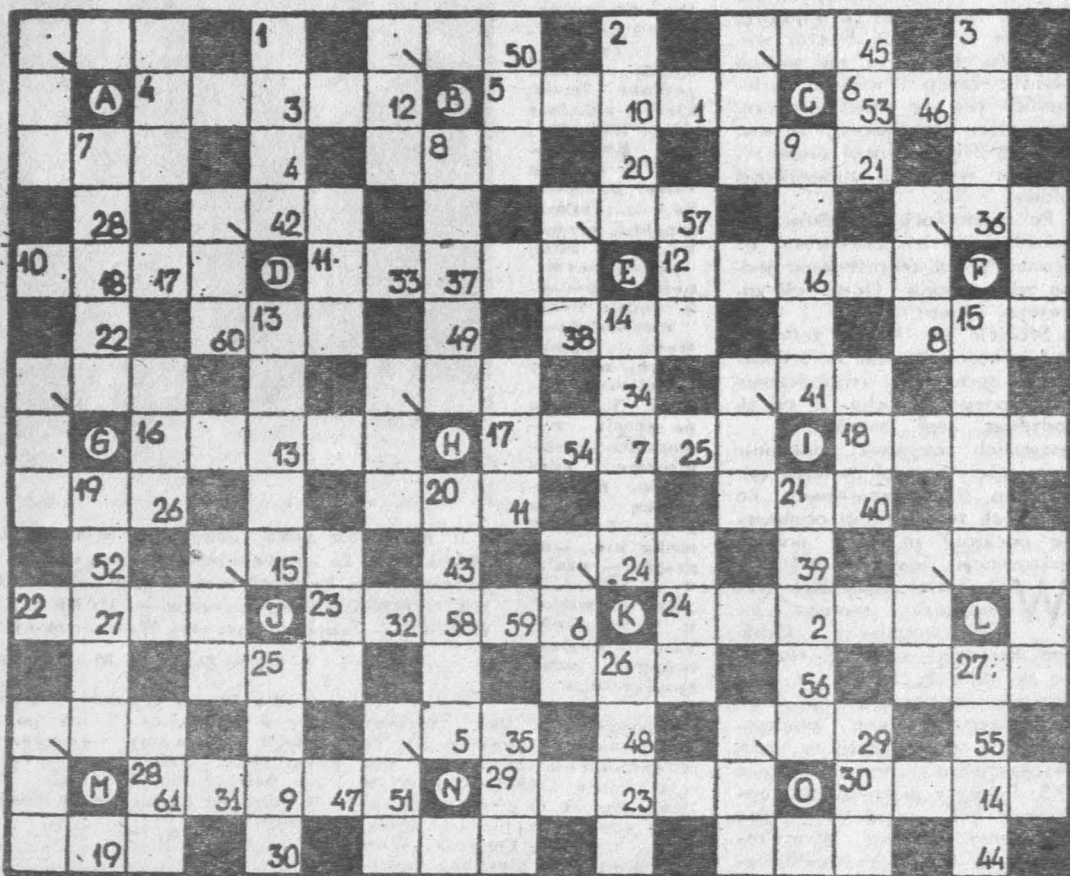
SKORPION (ur. 24.X.-23.XI)

Dla wielu z Was będzie to tydzień bardzo burzliwy. obfitujący w ważne wydarzenia w pracy zawodowej oraz w życiu prywatnym. Wymagać to będzie poświęcenia większej aniżeli zazwyczaj porcji czasu tym sprawom od których nie da się uciec. Jedynym pocieszeniem może być to, że czas poświęcony tym sprawom będzie procentował także w sensie materialnym. Ktoś, kogo się nie spodziewałeś, odwiedzi Cię w tych dniach. Będą to miłe chwile, przede wszystkim dla tych z Was, urodzonych w latach 1954-1958, którzy znajomość tę zawarli zupełnie przypadkowo, w czasie urlopu. Do niektórych z Was zwróci się z prośbą o mediację bliski znajomy. Nie podejmujcie tej misji!

STRZELEC (ur. 23.XI.-21.XII)

Nie wszystkie sprawy przebiegać będą tak jak sobie to ułożyliście w swych planach krótkoterminowych. Trzeba będzie więc dokonać znacznych korekt, tym bardziej że trudno się oprzeć pewnym, nęcącym propozycjom, mającym związek z awansem w pracy zawodowej. Nie wykluczona możliwość wyjazdu na dłuższy okres poza stałe, obecne miejsce zamieszkania. Nie decyduj w tych sprawach sam - partner też ma coś do powiedzenia. Na pewno wyraził na to zgodę i chętniej będzie wspólnie z Tobą. Trudniejsza decyzja czeka ludzi młodych, urodzonych w latach 1958-1961. Obiecywany kiedyś związek małżeński będzie musiał dojść wkrótce do skutku.

Wirokrzyżówka (z hasłem) nr 104



Po prawidłowym rozwiązaniu wirowkrzyżówki litery z krótkich ponumerowanych dodatków w prawym dolnym rogu czytane w kolejności odpowiadających im liczb dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

WIROWO (początek wpisu w polu zaznaczonym, kierunek wpisu zegarowy) A. gąszcz krzewów, drzew, zarośli, B. wieś na terenie puszczy koło Warszawy, C. może być z banku, D. osoba, która znalazła zgubę, E. miódzycza, F. odwołanie się do sądu wyższej instancji o ponowne rozpatrzenie sprawy, G. pracownik ministerstwa komunikacji, H. może być na listy, I. zbiór znaczków albo obrazów, J. wielbiciel, K. średniowieczna budowla obronna, rondo, L. podstęp, knowanie, M. służący albo szeregowiec w dawnym wojsku polskim, N. krótki tekst z podręczników dla dzieci, O. pomocnik, praktykant.

POZIOMO: 4. woreczek na pieniądze, 5. przesadna wyśtańność, przepych, 6. człowiek śniegu, 10. pieszczotliwie o matce, 11. pędrak albo kijanka, 12. romantyzmu albo pozytywizm.

mu, 16. jeden z rodzajów literackich, 17. sprzeczka, awantura, 18. przepływa przez Saragossę, 22. 100 cm., 23. bohater filmu „Szczęki”, 24. kolor, 25. ssak drapieżny, żywiący się padliną, 29. substancja stosowana jako smar do części maszyn, 30. najpowszeńniej, mładowy chód konia.

PIONOWO: 1. postępek, uczynek, 2. żartobliwość o dziecku, zwłaszcza chłopcu, 3. część wyscigu, 7. stan w USA, w Górach Skalistych, 8. pracuje pod wodą, 9. szlachetny metal, 13. służba wywiadowcza, 14. bojaźń, 15. dziecko płci żeńskiej, 19. pierwotniak z podgromady korzenionózek, 20. rozkaz, polecenie, 21. tłuszcz z mięszonego orzechów palmy kokosowej, 25. długi włókający się po ziemi ogon sukni, 26. niebo, 27. mąż córki.

Rozwiązania przysyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiedzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się 2 nagrody

książkowe. Kartki pocztowe bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”

Kupon nr 104

Rozwiązanie krzyżówki nr 89

POZIOMO: sekundant, ideolog, imputacja, maksyma, krawędziak, salebra, trampki, jarmuz, borowy, kanyzm, starter, naśladowca, Salazar, cyganeria, działo, sinologia.

PIONOWO: sfinks, kapral, natręt, asceza, tiamat, werk, Alpy, mgła, akrobata, „Ramajana”, wejmuka, drożyzna, sombrero, makowiec, Marcos, slogan, adinot, twaróg, rabata, sadz, laik, zysk.

Rozw. głoś: „Miłości nie udawadnia się słowami”.

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania, nagrody książkowe otrzymują:

nr 85 — Edyta Jastrzębska (Kielce), nr 86 — Dorota Przygodzka (Radom), nr 87 — Zbigniew Dobrut (Kielce), nr 88 — Aneta Zygulska (Kielce), nr 89 — Bartłomiej Siwico (Radom) i Marek Pędzich (Skarżysko).

Zanikająca klasa aktorstwa — „dama”

Damą być... Tak się kiedyś pisało o Rachel, o Sarze Bernhardt, o Helenie Modrzejewskiej: wielka dama sceny, dama teatru. Pierwsza, druga, najpiękniejsza, rudowłosa lub inteligentna (przymiotniki stosowne do osobistych walorów wybranej aktorki), ale „dama”. Coś więcej niż grzeczność, coś innego niż kurtuazyjny epitet: wyróżnik stylu. Klasa talentu i klasa scenicznego sposobu bycia, często także klasa aparycji, ale wszystko razem wzięwszy, po prostu — klasa aktorstwa.

Ile „dam” sceny mamy jeszcze w Polsce?

Niewątpliwie zalicza się do nich Aleksandra Śląska. Aleksandra Śląska gościła w ubiegłym roku co tydzień w naszych mieszkaniach jako królowa Bona. Rolę Śląskiej określano: kreacja. Odkąd na ekrany



„dworskie”, „polityczne” maski (Bona musiała ich używać nieustannie), sygnalizowanie rytuału, sygnalizowanie luzu, zmęczenia starej Bony i znużenie aktorki, która podszycza tym swoim zużyciem — osobistym — tamte grane przez siebie stany — od początku do końca idealna kompozycja. Zbudowana z okrucieństw, opracowana w szczególności, nie „spontaniczna”, nie „fotograficznie ludzka” przeciwnie — odegrana.

Czy to właśnie nie do perfekcji opanowana konwencja jest tu kluczem do tajemnicy? Romy — które trzeba wypełnić sobą szczerze i za nic ich nie przekroczyć? Tak bardzo psiochy się dziś na wszelkie konwencje, chociaż jakakolwiek wolność, to wolność wobec czegoś, wszystko inne jest choosem.

„Damy”, których jest coraz mniej, potrafiły i potrafią odnajdywać w konwencji swobodę. Dlatego też tej zasnuwanej, niepowtarzalnej swobody aktorskiej wielkich domów teatru. Zał, bo tak niewiele mają naśladowczyń.

Maryniści mają nautykariat w Gdańsku

W Gdańsku otwarto sklep morski czyli nautykariat opatrzony szyldem ZG Ligi Morskiej. Zadaniem nowej placówki jest m.in. propagowanie kultury morskiej wśród społeczeństwa oraz spełnianie zamówień kolekcjonerów, hobbistów i miłośników morza.

Nautykariat czynny jest w dni powszednie od godz. 11 do 18.30. Zamówienia i korespondencję należy kierować pod adresem: Liga Morska — Nautykariat, ul. Świętojańska 66, 80-840 Gdańsk. A więc nareszcie jest na Wybrzeżu sklep morski, o który od dawna dopominała się redakcja „Morza”.

(as)



Jedna z pozycji albumowych krakowskiego Wydawnictwa Literackiego. CAF—Zbigniew Matuszewski

Mini-muzeum Echa dnia

Wytwórnice broni w Rosji

Centrum produkcji broni białej i palnej w osiemnastowiecznej Rosji była Tuła. Pracujący tam rusznikarze i szabelnicy podlegali ścisłym rygorom; każdy miał określoną roczną normę przerobu wg ustalonych stawek, a jej niewykonanie groziło surowymi karami. Jakość wyrobu podlegała kontroli, a kontroler, który przyjął źle wykonany egzemplarz był karany grzywną i chłostą.

Dla zwiększenia produkcji wybudowano w 1703 roku w Kuźnieckiej Słobodzie wytwórnice państwowe, a w 1714 wzniesiono następne na rzece Upie i Tulicy. Jednocześnie zabroniono wyrobiania broni po domach.

Oprócz Tuły istniały również ośrodki produkcji broni w Siemnorecku (od 1721 r.), Olonecku — gdzie produkowano głównie broń białą, Iżewie (od 1807 r.) i w Zlatoustie, gdzie produkowano broń palną i białą. W 1817 r. wyszła zarządzenie, na mocy którego całą produkcję broni białej przejmował Zlatoust. Nie przestrzegano tego jednak zbyt ściśle, czego świadectwem m.in. szabla w zbiorach kieleckiego muzeum, na grzbiecie której wytrawiono napis Tu 1826 (Tuła).

Wówczas też zaczęto ściągać do Zlatoustu mistrzów z zagranicy, głównie z Solingen. Wśród cudzoziemców byli m.in. Karl Wolfer — specjalista od kucia główki, zarabiający rocznie 1800 rubli, Brunner, Bertram i Szlinc — specjaliści od rafinacji stali, zarabiający rocznie po 1500 rubli i Mikołaj Szof z synami, który następnie otworzył znakomitą wytwórnice broni „Szof i synowie S.P.B.”.

Zlatoust słynął z wyrobu broni dekoracyjnej. Już za pierwszą partię wysłaną do Petersburga w 1817/1818 r. mistrzowie zlatoustscy otrzymali nagrodę w wysokości 10.000 rubli. W 1826-27 r. wśród dekoratorów broni wymieniani są Iwan Buszujew i Iwan Bojarszinnow, których szable znajdują się m.in. w Ieningradzkim Ermitażu dające świadectwo mistrzostwa twórców. Z biegiem lat zmniejsza się liczba cudzoziemców, a coraz częściej pojawiają się nazwiska rosyjskie, jak Piotr Utkin — specjalista od kucia główki, Łarion Łukin — dekorator jeliców Stepan Szlihtin — wytwórca pochew. W połowie XIX wieku produkcja broni białej w Tułe uległa prawie całkowicie mechanizacji, co spowodowało większe ujednolicenie, nie zapomniało jednak jakości. Zarówno Tuła, jak i Zlatoust, wyrobiły wysmienione broni nie ustępującą w niczym, a niejednokrotnie przewyższającą broń zachodnioeuropejską.

(Dane do powyższego tekstu zaczerpnięte zostały z: E. Mollo, „Rosyjskie hoładowe oruzie 19-wieka”; R. Wilkinson-Latham „Swords in colour”).

R. de LATOUR
Fot. H. Pieczul

Jubileuszowy rok Jarosława Haszka

Tylko niewielu autorów cieszy się tak wielką popularnością, jest więc naturalne, że setna rocznica urodzin Haszka, 30 kwietnia 1983 roku, spotkała się z międzynarodowym oddźwiękiem. UNESCO i Światowa Rada Pokoju włączyły ją do swych kalendarzy i biorą udział w jej obchodach.

W kwietniu w praskim Teatrze „Divadlo na Vinohradech” odbyło się uroczyste zgromadzenie połączone z premierą inscenizacji „Przygód dobrego wojaka Szwajkara”. Jednocześnie w domu pracy twórczej Związku Pisarzy na zamku Dobrysz odbyło się trzydniowe sympozjum międzynarodowe, którego tematem było życie i dzieło Jarosława Haszka.

Czynna jest wielka wystawa w Muzeum Pismnictwa Narodowego w Pradze pn. „Jaroslav Haszka 1883—1983” oraz ekspozycja karykatury i satyry w praskiej galerii im. Szpali (Szpalova Galerie).

Kulminacją obchodów jubileuszu Haszka będzie grudniowy festiwal humoru i satyry w praskim Pałacu Kultury.

W kinematografii włoskiej powstały w latach siedemdziesiątych filmy ukazujące faszyzm jako odmianę perwersyjnego seksualizmu, gwałtu, cierpienia, upokorzeń, wyuzdanego erotyzmu. Liliana Cavani w głośnym „Nocnym portierze” bodaj pierwszą podjęła ten niecodzienny motyw. Bohaterka tego filmu, była więźniarka obozu koncentracyjnego, wspomina swój tam pobyt i esesmana wyłączonego w tonacji seksualno-masochistycznej.

Znacznie dalej poszedł inny wielki włoski reżyser, Pier Paolo Pasolini. Jego ostatni film „Salò, czyli 120 dni Sodomy” opowiadał o tym, jak czterech faszystowskich przywódców spędza grupę młodych dziewcząt i chłopców z pobliskiej wsi, by zorganizować wielką sadystyczną orgię. Gdy obraz ukończono, cenzura włoska nie pozwoliła na premierę w tym kraju. Odbyła się ona w Paryżu, w roku 1975, już oczywiście w nimbie sensacji. Film Pasoliniego od razu spowodował falę ostrej krytyki. Zarzucono mu, iż pod osłoną „filmu artystycznego” i politycznego, bezczelnie przemycił ohydny pornograficzny i jest w istocie obrazem komercyjnym. Obrońcy Pasoliniego dowodzili, że otwarcie pokazywane zbrocenia i ekscesy seksualne są tak wstrętne, iż mogą stanowić przykład antyerotyzmu, a sam film przedstawia wstrząsającą wizję agonii faszyzmu, którego istotą jest potrzeba stałego upokarzania innych ludzi, podległych, pozbawia-

nia ich człowieczeństwa, wreszcie unicestwienia. Seksualne perwersje przedstawiają więc model społeczeństwa rządzonego przez faszystów. Sam Pasolini twierdził, że właśnie w faszystowskiej Republice Salò można było spokojnie robić to co czynili bohaterowie markiza de Sade’a.

Erotyzm i faszyzm

Do dziś trwają spory na temat tego filmu, jakże potwornego w swej wymowie. Nie ulega jednak wątpliwości, że włoskie filmy łączące faszyzm z obsesjami erotycznymi i perwersyjnymi zbroceniami, nie były próbami uproszczonego, freudowskiego wytłumaczenia istoty tej ideologii. Można je natomiast traktować jako obrazy uzupełniające wizję potworniałej machiny faszyzmu.

W kilka tygodni po ukończeniu filmu „Salò, czyli 120 dni Sodomy” Pasolini został zamordowany na tle homoseksualnym.

(law)

o-geograficznie, że na i z Japonii czonych już leniu gubią żółdaka, tak dla ich ma- Znane są i a fenomeny. enia nie wy- klimatycznie- ze się też pod azany z otom- w którym ewa się, że os wspólne kulinarna pon- ów Ziemi. iska zachoro- żółdaka w zonych jest kowo świeżej wdopodobnej ianą sposobu z kolei wy- akie nastąpiły stwie produk- ch. Obecnie w czele wszyst- wieża. Przy e chodzi o wy dawnego kiszona ka- zybki w oc- paprykę itp.

W Japonii natomiast nałowi i w dużych ilościach za- da się ogórki kiszzone, przech wywane w beczkach, zalapi nych na dnie jezior. Ogórki powlekają się grzybkami, pl- nią, którą dobrze przecież z- my z naszych własnych ku narnych praktyk. A te w- nie grzybki są głównym p- ducentem alfatoksyn, które p- wie na pewno są „odpow- dzialne” za nowotwory żo- ka i przewodu pokarmowego. Inny podobny przykład chodzą z Afryki, gdzie m.in. Zambii i Kenii masowo spo- wa się orzeszki arachidow- które również — podczas d- gotrwałego przechowywania składach — produkują alfat- syny. No i ludność bardzo c- sto zapada tu na nowotw- żółdaka i przewodu pokar- wego. Oczywiście, kuchnia tłumaczy wszystkiego z- geografii raka, ale na pew- — zdaniem lekarzy — z nią ścisły związek. Dodajmy, że i my w Pol- mamy własną specyfikę, ra- Występuje u nas bowiem s- sunkowo niższa niż gdzie- dziej, zachorowalność na i

Piątek-sobota -niedziela 27-28-29 maja 1983 r.

Dzisiaj składamy życzenia

**JANOM
i JULIUSZOM**
jutro
**JAROMIŁOM
i AUGUSTYNOM**
a w niedzielę
**TEODOZJOM
i MAGDALENIOM**
27.V.

1970 r. — W wyborach parlamentarnych w Republice Sri Lanka (dawny Ceylon) zwyciężyła koalicja partii lewicowych, w wyniku czego premierem została pani Sirimavo Bandaranaike. Była to pierwsza kobieta w historii tego kraju na tym stanowisku.

1964 r. — W wieku 74 lat zmarł Jawaharlal Nehru, premier Indii, współorganizator ruchu krajów niezaangażowanych.

1941 r. — Brytyjska marynarka wojenna zatopila, u wybrzeży Francji, hitlerowski pancernik „Bismarck” z 2300-osobową załogą na pokładzie.

1905 r. — Japońska marynarka wojenna zniszczyła w bitwie pod Cuszima (u wybrzeży Korei) flotę Rosji carskiej, złożoną z 32 okrętów.

1878 r. — Urodziła się Isadora Duncan, słynna tancerka amerykańska.

1860 r. — Oddziały patriotów włoskich pod dowództwem Giuseppe Garibaldiego wyładowały na Sycylii i zajęły główne miasto wyspy, Palermo. Zapoczątkowało to proces jednoczenia kraju.

1703 r. — założono Piotrograd (od 1924 r. Leningrad).

1525 r. — W Niemczech stracono Tomasza Münczera, przywódcę powstania chłopięcego.

28.V.

1976 r. — ZSRR i USA zawarły porozumienie o ograniczeniu wielkości eksplozji ładunków nuklearnych dokonywanych dla celów pokojowych.

1972 r. — W Moskwie przebywał z oficjalną wizytą ówczesny prezydent USA, Richard Nixon.

1961 r. — „Orient Express” odbył ostatnią podróż na trasie Paryż — Bukareszt.

1940 r. — Wojska sojusznicze z udziałem polskiej Brygady Strzelców Podhalańskich oparowały Narwik w Norwegii, walcząc z agresorem hitlerowskim.

1805 r. — Zmarł Luigi Boccherini, włoski wiolonczelista i kompozytor, twórca popularnego menueta.

1759 r. — Urodził się Joseph Guiltoline, francuski wynalazca gilotyny.

29.V.

1953 r. — Nowozelandczyk, Edmund Hillary i Sherpa nepalski, Tenzing Norgay, pierwsi na świecie zdobyli Everest, najwyższy szczyt Himalajów.

1917 r. — Urodził się John F. Kennedy, prezydent USA; zginął w wyniku zamachu w 1963 r.

1874 r. — Urodził się G. K. Chesterton, pisarz brytyjski.

1860 r. — Urodził się Isaac Albeniz, kompozytor hiszpański.

1453 r. — Wojska tureckie zajęły Konstantynopol, stolicę cesarstwa bizantyjskiego.

Kielce

TEATR

Im. S. Żeromskiego — 27.V. — „Zemsta” A. Fredry, g. 15. „Karłowiczka” T. Rózewicza, g. 19. 28.V. — „Zemsta” — g. 11.

KINA

„Romantica” — 27-28.V. — „Mefisto” — węg. kol. l. 15, g. 10.30 i 17.15. „Wielki Szu” — pol. kol. l. 13, g. 8.30, 13.15, 15.15 i 20.29.V. — „Wielki Szu” — g. 9, 13.15, 15.15 i 20. „Robinson Kruzo” — m. n. Yorku — RFN, kol. b.o. g. 11. „Mefisto” — g. 17.15.

„Moskwa” — 27.V. — „Pomocnik” — CSRS, kol. l. 18, g. 16. „Gangsterzy szos” — USA, kol. l. 15, g. 18 i 20. 28.V. — „Gangsterzy szos” — g. 9 i 20. „Zandarm na emeryturze” — fr. pan. kol. b.o. g. 11 i 16. „Pomocnik” — g. 13 i 18. 29.V. — „Zandarm na emeryturze” — g. 9, 12 i 14. Zestaw bajek kol. g. 11. „Gangsterzy szos” — g. 16, 18 i 20.

„Studyjne” — 27-29.V. — „Bumerang” — pol. l. 15, g. 13, 17 i 19.

„Skatka” — 27.V. — „Przytyw uczuć” — fr. PK, kol. l. 18, g. 15, 17 i 19. 28-29.V. — Zestaw bajek pol. kol. g. 14. „Bajka o czarze Sattanie” — ZSRR, pan. kol. b.o. g. 15. „Przytyw uczuć” — g. 16.30 i 18.30.

„Robotnik” — 27-28.V. — nieczynne. 29.V. — Zestaw bajek pol. kol. g. 12. „Syrenka i księż” — pan. kol. b.o. g. 13. „O jeden most za daleko” — g. 14.30, 17.30 i 19.30. „Lecia” — 27-29.V. — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” — USA, pan. kol. g. 20.30.

GALERIE

Galeria BWA „Piwnice”, ul. Leśna 7 — czynna w godz. 12-17, niedziela — 11-15. „VIII Biennale Krajowego Polskiego”.
Galeria Fotografiki — ul. Rew. Październikowej 8a — czynna w godz. 9-17. Wystawa fotografii Janusza Buczkowskiego — „Przez cztery kraje Europy”.

MUZEJA

NARODOWE „PALAC” — plac Zamkowy — „Wnętrze Pałacowe”. „Galeria malarstwa polskiego” — czynne w godz. 9-18, wtorki nieczynne.

Muzeum przy pl. Partyzantów — czynne w godz. 10-17 wtorki 10-18, poniedziałek i środa — nieczynne. Wystawa stała — przyrodnicza. Wystawy czasowe — „Człowiek epoki lodowcowej w regionie świętokrzyskim”. „Samochody w miniaturze”. „Jan Czarnocki — geolog ziemi kieleckiej”. „Ludowe tkaniny podwójne”.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9-16, środa 12-16, wtorki — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 29-001, ul. Buczka 37/39, nr 29-008, ul. Sienkiewicza 15.

Poradnie dyżurujące: dla dzieci i dorosłych, ul. Pocieszka 11. (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17-21 w niedzielę — 8-14. Stomatologiczna, ul. Pocieszka 11 w godz. 17-21. Od godz. 7 w niedzielę do 7 w poniedziałek w każdą sobotę czynne są w godzinach od 8 do 14 następujące przychodnie rejonowe z gabinetami ogólnym i dziecięcym zabiegowym oraz stomatologicznym: Przychodnia Rejonowa nr 2 — ul. Pocieszka 11, nr 3 — ul. Żelazna 36, nr 5 — ul. Pomorska 61 i nr 6 — ul. Lecha 6. Gabinety specjalistyczne — dermatologiczny — przy ul. Buczka 4, laryngologiczny, ginekologiczny i chirurgiczny — przy ul. Weśtolej 52.

TELEFONY: Pogotowie Ratunkowe 999. Pogotowie Milicyjne 997. Pogotowie WSW 416-25. Straż Pożarna 998. Pomoc drogowa 981. Pogotowie Elektryczne Kielce — Miasto 991. Kielce — Teren 992. Pogotowie wodnokanalizacyjne 508-11. Poczta inf o usługach 911. Hotel „Centralny” 625-11. Informacja kolejowa 930. Pogotowie wod.-kan. c.o. dzwigowe, elektryczne SM 518-33. Pogotowie napraw urządzeń, 17. sprzączka, awantura, 18. przeprawa przez Saragossę, 22. 100 cm. 23. bohater filmu „Szczęki”, 24. kolor, 25. ssak drapieżny, żywiący się padliną, 29. substancja stosowana jako smar do części maszyn, 30. najpowszeńsz, młarowy chód konia.

PIONOWO: 1. postępek, uczynek, 2. żartobliwość o dziecku, zwłaszcza chłopcu, 3. część wyscigu, 7. stan w USA, w Górach Skalistych, 8. pracuje pod wodą, 9. szlachetny metal, 13. służba wywiadowcza, 14. bojaźń, 15. dziecko pici żeńskiej, 19. pierwotniak z podgromady korzenionców, 20. rozkaz, polecenie, 21. tłuszcz z mięszonego orzechów palmy kokosowej, 25. długi wlokący się po ziemi ogon sukni, 26. niebot, 27. mąż córki.

Rozwiązania przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi rozstrzyga się 2 nagrody

wojny” — g. 9, 11, 13 i 15. „Zasieki” — pol. kol. l. 15, g. 17 i 19. 29.V. — „Gwiezdne wojny” — g. 9, 13, 15 i 17. Zestaw bajek pol. kol. g. 11 i 12. „Zasieki” — g. 19. „Hel” — 27-28.V. — „Obcy 3 pasażer Nostromo” — ang. kol. l. 15, g. 9 i 13.15. „Wielka podróż Bolka i Lolka” — pol. kol. b.o. g. 11. „Barroco” — fr. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 29.V. — „Wielka podróż Bolka i Lolka” — g. 9 i 13.15. „Małpi król” i inne bajki pol. g. 11 i 12. „Obcy 3 pasażer Nostromo” — g. 15.30. „Barroco” — g. 17.30 i 19.30 (pożegnania z filmem).

„Odeon” — 27-29.V. — „Sobowót” — jap. kol. l. 15, g. 17 i 19.30. „Awantura o Basie” — pol. kol. b.o. g. 15.15. 29.V. — dodatkowo — „Różne przygody gąski Babiniki” — pol. kol. g. 13.

APTEKI DYŻURNE: nr 97-010 pl. Zwycięstwa 7, nr 97-015 pl. Konstytucji 3.
INFORMACJA służby zdrowia Pomoc drogowa 981. Pogotowie — czynna w godzinach 9-21, w sobotę 8-20, tel. 261-27. Informacja o usługach — 265-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998. Pogotowie Ratunkowe 999. Pogotowie Energetyczne — Radom 981. Komenda MO 251-36. Pogotowie Milicyjne 997. Pomoc drogowa 981.
POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-32, plac Konstytucji 226-51, Dworzec PKP 266-88, ulica Zwirki i Wigury 418-10.

Skarżysko

KINA

„Wolność” — 27.V. — „Tam na tajemniczych drózkach” — ZSRR, kol. dub. b.o., g. 15. „Czwartki ubogich” — pol. kol. l. 18, g. 17 i 19. 28-29.V. — „Kłameczucha” — pol. kol. l. 12, g. 15. „Czwartki ubogich” — g. 17 i 19. 29.V. — dodatkowo — „Tajemnica trzech pomarańczy” — NRD, kol. dub. b.o. g. 11.

„Metalowiec” — 27-28.V. — „Wilezyca” — pol. kol. l. 18, g. 17 i 19. 29.V. — „Tajemniczy starzec” — ZSRR, pan. kol. dub. g. 11. „Imperium kontratakuje” — USA, pan. kol. l. 12, g. 17 i 19.15.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apieczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP 705, osiedle Milica — 22-44.

Starachowice

KINA

„Robotnik” — 27-29.V. — „Zajęcie tymczasowe” — Jug. kol. l. 12, g. 15. „Mroczny przedmiot pożądania” — fr. kol. l. 18, g. 17 i 19. 28.V. — dodatkowo — „Butecka” — pol. b.o. g. 12. 29.V. — dodatkowo — „Muzykanci” i inne bajki pol. g. 11. „Butecka” — g. 12.

„Star” — 27-29.V. — „Karate po polsku” — pol. l. 18, g. 15, 17 i 19. 29.V. — dodatkowo — „Pod Borsuczą Skatą” — CSRS, g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 53-10 i 53-80.

Ostrowiec

KINA

„Zemsta” — 27.V. — „Zemsta” — ang. l. 12. „Rozwiązanie” — 19.30. „Krach operacji” — pol. ZSRR, l. 15, g. 15. „POZION” — ZSRR, l. 12, g. 15.30. „Zagłada mojego dzieła” — 29.V. — dodatkowo — „muż, boriek kol. g. 11.

„PIONOWO” — 27-29.V. — „kontratakuje” — USA, l. 12, g. 17 i 19. 29.V. — zestaw bajek NRD.

„PIONOWO” — 27-29.V. — „Wierna” — pol. l. 18, g. 16 i 18. „Balkowo” — zestaw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071, ul. Rozw. g. 12.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolwadia 32, ul. Sienkiewicza 32.

N. Za ewentualne zmiany w godzinach kin redakcja

W wyniku losowania, otrzymują: nr 85 — (Kielce), nr 86 — (Kielce), nr 87 — (Kielce), nr 88 — (Kielce), nr 89 — (Kielce), nr 90 — (Kielce), nr 91 — (Kielce), nr 92 — (Kielce), nr 93 — (Kielce), nr 94 — (Kielce), nr 95 — (Kielce), nr 96 — (Kielce), nr 97 — (Kielce), nr 98 — (Kielce), nr 99 — (Kielce), nr 100 — (Kielce).

Wyniki losowania, otrzymują: nr 85 — (Kielce), nr 86 — (Kielce), nr 87 — (Kielce), nr 88 — (Kielce), nr 89 — (Kielce), nr 90 — (Kielce), nr 91 — (Kielce), nr 92 — (Kielce), nr 93 — (Kielce), nr 94 — (Kielce), nr 95 — (Kielce), nr 96 — (Kielce), nr 97 — (Kielce), nr 98 — (Kielce), nr 99 — (Kielce), nr 100 — (Kielce).

Wyniki losowania, otrzymują: nr 85 — (Kielce), nr 86 — (Kielce), nr 87 — (Kielce), nr 88 — (Kielce), nr 89 — (Kielce), nr 90 — (Kielce), nr 91 — (Kielce), nr 92 — (Kielce), nr 93 — (Kielce), nr 94 — (Kielce), nr 95 — (Kielce), nr 96 — (Kielce), nr 97 — (Kielce), nr 98 — (Kielce), nr 99 — (Kielce), nr 100 — (Kielce).

Starzyński w oczach swego sekretarza” — gawęda Tadeusza Przykopskiego (powt.) 18.25 Skróty dziennika i piosenka na pożegnania.

TELEWIZJA

Piątek

PROGRAM I

15.25 NURT
16.00 Kino waszych rodziców: „Pierwsza miłość w filmie sprzed lat dwudziestu i współczesnym”
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
17.00 Dziennik
17.20 „Przyjemne z pożytecznym”
17.45 W pracowni — malarstwo St. Mazusia
18.15 Związkowe ABC
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Plus — minus: Inflacja
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 Wielka literatura na małym ekranie: „Matka Joanna od Aniołów” — pol. dramat psychol.
22.30 Dziennik
22.50 Program publicystyczny

PROGRAM II

17.00 „Mężczyźni opowiadają” — węgierski film obyczaj.
18.20 Religie i kościoły w Polsce — znaki czasu
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik
20.00 Łączy nas przez Polskę
20.40 „Metoroam” — przegląd wydarzeń muzycznych
21.40 Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn
Wieczór filmowy
22.10 „Tango” — film animowany
22.20 Aktualności sprzed lat
23.10 Film na dobranoc: „Mecz”

Sobota

PROGRAM I

6.00 TTR hodowla zwierząt, s. II
6.30 TTR uprawa roślin, s. II
7.00 TTR matemat. s. IV: Punkty i wektory w przestrzeni
7.30 TTR uprawa roślin s. IV
8.00 „Tydzień na działce” — program red. rol.
8.30 „Naukowcy działkowcom”
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” oraz film „Cudowny świat W. Disneya”
10.30 „Sportowy sposób na zdrowie”
11.00 „Zły duch Jambuja” — 12.30 Wybrane z tygodnia: „Muddy Waters” — film dok.
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 „Z Polski rodem”
14.00 „Siedem anten” — mag. publ.-rozr.
15.00 Dziennik
15.15 „Tam gdzie pieprz rośnie” (13): „W poszukiwaniu Eldorado”
16.10 Program publicystyczny
16.40 „Cyrki świata” — „Wielbiciele cyrku”
17.35 „Zdrowie” — progr. woj-skowy
18.05 Kamery na sport: ME w koszykówce mężczyzn
18.20 „Trybuna poselska”
18.50 Dobranoc
19.00 TV lista przebojów
19.30 Dziennik
20.15 „Rozgrywka” — western USA
21.55 Sprawa dla reportera
22.25 Dziennik
22.45 Wiadomości sportowe
22.55 „Wampuka” — widow. muz. Teatru Music Hall w Chorzowie

PROGRAM II

9.45 „Reforma po starcie” — pytania i odpowiedzi
10.45 „Daleko od szosy” (1): „Szpaki” — serial obyczaj. TP (dla niesłyszących)
12.00 Teatr TV: Jan Kochanowski — „Odprowa posłów greckich”
13.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”
13.30 Program lokalny
14.00 „Spotkania”
14.35 „Wielka gra” — teleturniej
15.35 — 19.00 Studio 2 dzieciom
15.40 „Korepetycje za darmo”
15.50 „Piosenki z Waszych listów”
16.10 „Bezludna wyspa ze snu” — A. Maleszki
16.35 Wielki konkurs rysunkowy z okazji 40 rocznicy powstania LWP
16.50 Kino „Okno” — kalejdoskop filmowy
17.35 „Mała gra” — teleturniej dla dzieci
18.05 „Tomek” — rep. film
18.15 „Piosenki z waszych listów”
18.30 „Korepetycje za darmo”
18.45 Konkurs rysunkowy (podsumowanie konkursu w studiu)
19.00 „Bractwo Żelaznej Szeki”
19.30 Dziennik
20.15 Sport w Studiu 2: ME mężczyzn w koszykówce
21.05 „Grabieżcy kultury” — progr. publ.
21.35 Ostatnie wiad. DT
21.50 „Daleko od szosy” (1): „Szpaki” — serial TP

PROGRAM I

9.25 Film dla II zmiany: „Rozgrywka” — western USA
11.00, 11.30 i 12.00 NURT
14.30 Zespół „Dom” przedstawia: „5, 10, 15”
16.05 „Lato naszych dzieci” — telekonferencja Studia 2

STUDIO 2

16.05 „Lato naszych dzieci” — telekonferencja Studia 2

16.15 „Co, gdzie, kiedy?” — informator kult. Studia 2
16.40 „Lato naszych dzieci” — telekonferencja Studia 2
16.50 „Historia pewnej kamienicy” (1): „Wędrująca trafika” — serial obyczaj. prod. CSRS
18.00 „Lato naszych dzieci” — telekonferencja Studia 2
18.15 „Blizę natury”
18.30 Krajowy fundusz na rzecz dzieci
18.40 „Motospawy”
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik
20.15 Sport w Studiu 2
21.05 Konflikt o dziecko
21.35 Rozstrzygnięcie konkursu na znak „Trójki” (III pr. PR)
21.40 „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” — progr. rozr.
22.05 FilMOTEKA Narodowa — filmy E. i Cz. Petelskich: „Naganiec”

Niedziela

PROGRAM I

6.00 TTR matemat. s. IV
6.30 TTR uprawa roślin, s. IV
7.00 TTR — wiedza nasza szansa
7.20 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”
8.15 „Tydzień — mag. rolniczy”
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii „Przygrywka”
10.30 „Antena”
10.35 Portret artysty: Oskar Kokoschka — film biogr.
11.30 „Z tygodnia na tydzień”
12.00 „W południe start”
13.00 Przegląd Widowisk dla Dzieci i Młodzieży: „Formuła 10”
14.00 TV koncert zyczeń
14.45 „Kraj za miastem” — progr. rol.
15.15 „Mity polskie” — Konrad Wallenrod
15.45 Losowanie Dużego Lotka
16.00 Dziennik i rep. DT
16.30 „Jutro poniedziałek”
17.00 „Ja nie chcę dłużej czekać” — śpiewa Eleni
17.25 „Matyas Sander” (4) — film fantast.-przyg.
18.25 Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 „Cichy pokój” — film obyczaj. TV CSRS
21.55 Sportowa niedziela
22.25 „Rady na wady” — progr. satyr.-estr.
22.40 „Noc na Lysej Górze” — występ baletu Teatru Music-Hall w Chorzowie

PROGRAM II

9.45 „Reforma po starcie” — pytania i odpowiedzi
10.45 „Daleko od szosy” (1): „Szpaki” — serial obyczaj. TP (dla niesłyszących)
12.00 Teatr TV: Jan Kochanowski — „Odprowa posłów greckich”
13.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”
13.30 Program lokalny
14.00 „Spotkania”

STUDIO 2

14.35 „Wielka gra” — teleturniej
15.35 — 19.00 Studio 2 dzieciom
15.40 „Korepetycje za darmo”
15.50 „Piosenki z Waszych listów”
16.10 „Bezludna wyspa ze snu” — A. Maleszki
16.35 Wielki konkurs rysunkowy z okazji 40 rocznicy powstania LWP
16.50 Kino „Okno” — kalejdoskop filmowy
17.35 „Mała gra” — teleturniej dla dzieci
18.05 „Tomek” — rep. film
18.15 „Piosenki z waszych listów”
18.30 „Korepetycje za darmo”
18.45 Konkurs rysunkowy (podsumowanie konkursu w studiu)
19.00 „Bractwo Żelaznej Szeki”
19.30 Dziennik
20.15 Sport w Studiu 2: ME mężczyzn w koszykówce
21.05 „Grabieżcy kultury” — progr. publ.
21.35 Ostatnie wiad. DT
21.50 „Daleko od szosy” (1): „Szpaki” — serial TP

UWAGA: Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

tydzień w TV

PROGRAM I

Poniedziałek — 30.V.

13.30 TTR, jęz. polski, s. II: Tragizm Kordiana
14.00 TTR, matemat., s. II: Układ równań i nierówności (2)
15.25 NURT
16.00 „Zwierzyniec i nie tylko” oraz film z serii „Zwierzęta świata”
17.00 Dziennik
17.20 „Pokój do wynajęcia” (5): „Nowy wujek” — film obycz. NRD
18.10 „Strażacka sprawność” — dokument p.poz.
18.20 Echo stadionów
18.50 Dobranoc
19.05 „Klinika zdrowego człowieka”
19.30 Dziennik
20.15 Teatr TV: H. Ibsen „Wróg ludu”
22.10 Sprawy międzynarodowe
22.40 Dziennik

Wtorek — 31.V.

6.00 TTR, jęz. polski, s. II
6.30 TTR, matemat., s. II
9.30 „Kobieta za ladą” (3) — „Zastępca kierownika” — film obycz. CSRS
11.00 Jęz. polski, kl. III i IV lic.: Dzieje dramatu — J. Szaniawski „Zeglarz”
11.55 Historia, kl. III i IV lic.: Polacy na frontach II wojny światowej
13.30 TTR, jęz. polski, s. IV: Bohater literacki epoki Młodej Polski
14.00 TTR, fizyka, s. IV: Półprzewodniki
14.30 Powtórka z historii: dla kl. III i IV lic.
15.00 Start po indeks
15.40 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla dzieci: Turniej ekstra klasa
16.30 Dla dzieci: „Skakanka” — o Międzynarodowym Dniu Dziecka
17.00 Dziennik
17.20 Program publicystyczny
18.05 „Interstudio” — o krajach socialist.
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Aktualności agencji „Artel”
19.05 „Portret klasy”: Robotnicy
19.30 Dziennik
20.15 „Kobieta za ladą” (3) „Zastępca kierownika” — serial obycz. CSRS
21.10 „Kram” — mag. konsumenta
21.55 Dziennik
22.15 Śpiewa Antonina Kowturowa
Środa — 1.VI.
6.00 TTR, jęz. polski, s. IV
6.30 TTR, fizyka, s. IV
9.00 Chemia, kl. VII: Sole
9.30 „Wyspa mew” (4) — ang. film sensac.
11.00 Muzyka, kl. I i II: Koloryt pisanki
11.55 Fizyka, kl. VIII: Oglądamy gwiazdy i bakterie

12.30 „Reforma po starcie”
13.30 TTR, chemia, s. II: Białka
14.00 TTR, biologia, s. II: Ssaki — systematyka, ekologia, pochodzenie i radiacja ssaków
15.25 NURT
16.00 „Zaczarowane podwórko”
17.00 Dziennik
17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.35 Przegląd Widowsk dla Dzieci i Młodzieży: „Telefoniczny tata” — film węg.
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 „Dobranoc na świecie”
19.30 Dziennik
20.15 Kino interesujących filmów: „Twój współczesny” — film społ.-obycz. ZSRR
22.10 Program dokumentalny
23.00 Dziennik

Czwartek — 2.VI.

6.00 TTR, chemia, s. II
6.30 TTR, biologia, s. II
9.00 „Przygody żółtej walizeczki” — radz. film fab.
10.10 „Opowieść o dziuku” — film dok.-przyr. TP
11.00 Gra ork. kameralna
12.00 „W południe start”
12.45 TV koncert życzeń
13.30 „Przygody Sindbada” — „Przygoda w królestwie liliputów” — jap. film
13.55 „Ziemia woła” — rep.
14.30 „Jazz z Jerzym Milianem”
15.00 Film dokumentalny
15.45 „Aut” — mag. rep. sport.
16.00 Dziennik
16.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej (28)
17.00 W starym kinie: „Trzy serce” — pol. film archiw.
18.30 Sprawozdawczy mag. sportowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 „Wyspa mew” (4) — ang. film sensac.
21.15 „Sznujemy wspomnienia”: Ewa Demarczyk
22.00 „Pegaz”
Piątek — 3.VI.

9.00 Dla najmłodszych — kl. III: Las
9.30 Dla II zmiany
11.00 Wiedza obywat., kl. VII: Międzynarodowa współpraca
11.55 Wiedza obywat., kl. VII: Kim będę
13.30 TTR, historia, s. II: Powt. wiadomości
14.00 TTR, mechaniz. roln., s. II
15.25 NURT
16.00 Kino waszych rodziców
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
17.00 Dziennik
17.20 „Przyjemne z pożytecznym”
17.45 Program publicystyczny
18.15 „Związkowe ABC”
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 „Makroskop”
19.30 Dziennik
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 Film TP: „Bajki na do-branoc” — dramat psych.
21.55 „Przymat”
22.25 Dziennik
22.45 Jazz na dobranoc: Didier Lockwood — franc. skrzypek jazzowy

Uwaga: za ewentualne zmiany w programie redakcja nie odpowiada. Program II zamieszczać będziemy w codziennych numerach gazety.

Dziś otwarcie Radomskiej Wiosny Studenckiej

Organizatorami dwunastej Radomskiej Wiosny Studenckiej, która rozpocznie się dziś

Naturalna lodówka

MOSKWA PAP. Na północno-wschodnich terenach ZSRR najwygodniejszą lodówką jest nierzadko sama ziemia. Pracownicy norylskiego Kombinatu Metalurgicznego oddali do eksploatacji pierwszą partię chłodziń, umożliwiających przechowywanie 450 ton wyrobów mięsnych. „Lodówka” składa się z 15 komór umieszczonych w wiecznej zmarzlinie i prowadzącego do nich 150-metrowego rhydriku.

100 krewniaków na 100-lecie

MOSKWA PAP. Około 100 krewniaków zebrało się na uroczystości rodzinnej z okazji 100-lecia Julii Liaene, mieszkanki obwodu piaruskiego w Estonii. Jest ona pięćdziesiątą obywatelką republiki, która dożyła tego sędziwego wieku. Jest to niemało, jeśli wziąć pod uwagę, że Estonia liczy około 1,5 mln mieszkańców.

na gorąco

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
tym względzie są wciąż niepełne, jako że trudno uchwycić rozmiary zjawiska. W Polsce narkomania zaczęła się w latach 60. i szacuje się, że w kraju jest około 150 tys. osób uzależnionych od narkotyków. Nieletni zaczynają próbować narkotyku zaszczepiając z głupoty i niezdrównej ciekawości. Odu-razają się środkami uspokajającymi, różnymi płynami chemicznymi, „prochami”, a potem ta z pozoru niewinna zabawa zamienia się w śmiertelny nałóg.

Nie potwierdzone rewelacje medyczne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
za to szczególnie rozpowszechnione w Chinach i w Korei; to najczęściej tam spotykana forma raka. A nauka nie potrafi sobie do końca wytłumaczyć tej swoistej nowotworowej „geografii”.
Dlaczego jednak mówi się o czynniku społeczno-geograficznym? Otóż okazuje się, że na przykład emigranci z Japonii w Stanach Zjednoczonych już w drugim pokoleniu gubią skłonność do raka żołądka, tak charakterystyczną dla ich macierzystego kraju. Znanie są i inne tego rodzaju fenomeny. Do ich wytłumaczenia nie wystarczy czynniki klimatyczno-geologiczne, bierze się też pod uwagę inny, związany z otoczeniem społecznym, w którym się żyje. Podejrzewa się, że czynniki ów ma coś wspólnego m.in. z kulturą kulinarną poszczególnych regionów Ziemi.

Na przykład niska zachorowalność na raka żołądka w Stanach Zjednoczonych jest zjawiskiem stosunkowo świeżej daty i najprawdopodobniej wiąże się ze zmianą sposobu odżywiania, która z kolei wynika ze zmian, jakie nastąpiły tam w przetwórstwie produktów żywnościowych. Obecnie w USA jada się przede wszystkim żywność świeżą. Przy przetworzeniu nie chodzi o klasyczne konserwy dawnego typu, ale także o kiszoną kapustę, ogórki, grzybki w occie, konserwowaną paprykę itp.

i potrwa do niedzieli, są Zrzeszenie Studentów Polskich i Związek Młodzieży Wiejskiej. W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie przedstawicieli braci zakawskiej z poszczególnych wydziałów z młodymi racjonalizatorami. Goście zapoznają się z dorobkiem WSI oraz zwiędzą niektóre laboratoria i sale wykładowe. O godzinie 19 przewidziany jest rajd nocny w Puszczy Kozienickiej, a w godz. 20-5 rano trwać będzie bal inauguracyjny w auli Wydziału Ekonomiki i Organizacji. W klubie „Atrium” rozpocznie się o godz. 21 projekcja interesujących filmów w ramach maratonu filmowego.

Tegoroczna Radomska Wiosna Studencka przebiegać będzie pod znakiem muzyki country. Wielu wykonawców i zespołów tego stylu zjawi się w sobotę w Radomiu. Będą oni koncertować w klubie „Atrium” oraz w muszli w parku im. Kościuszki. W drugim i trzecim dniu „Wiosny” przewidziane są m.in. bal przebierańców, muzykowanie na deptaku przy ul. Żeromskiego, turniej domów studenckich w hali sportowej przy ul. Chrobrego oraz wiele innych imprez artystycznych i sportowo-rekreacyjnych. (wlm)

Resort zdrowia podjął środki dla tworzenia warunków leczenia narkomanów — jak na razie tylko w większych ośrodkach. Co zaś u nas czynić przede wszystkim należy? Otóż — głównie pilnować maku, którego zbiory są rozkradane. Słoma makowa ma bowiem zapach śmierci. Trzeba po zbiorach natychmiast ją niszczyć lub sprzedawać w punktach skupu. Z tej bowiem słomy wytwarza się tzw. brudną heroinę, zabójczą dla organizmu. Nałóg staje się w pewnym okresie silniejszy od rozsądku i postanowień — trzeba więc maksymalnie utrudnić, albo wręcz uniemożliwić zdobywanie wszelkich środków odurzających. (ft)

reporterzy zanotowali:

• W siedzibie NOT w Kielcach z okazji XV-lecia działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i obchodzonego w bieżącym tygodniu święta pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej odbyła się uroczysta akademicka.

WPEC — zasłużone dla województwa przedsiębiorstwo otrzymało zbiorową odznakę „Za zasługi dla Kielecczyzny”. Odznaczenia regionalne i resortowe wręczono również wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej pracownikom gospodarki komunalnej.

W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR M. Lubczyński, przewodniczący WRN R. Zbróg, wicewojewoda E. Wójcik i prezydent Kielc S. Garbacz. (d)

• Z udziałem sekretarza KW PZPR — E. Ciechonia i wicewojewody kieleckiego — W. Noska obradowało wczoraj w Kielcach Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON. Przyjęto kierunki pracy rady na rok bieżący, zgodne z ustaleniami zartymi w uchwałach odbytego niedawno kongresu, a także wytyczne dla ogniw terenowych i zakładowych tego ruchu w woj. kieleckim.

Podczas obrad, którymi kierował prof. dr H. Jurkiewicz — przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON, omówiono m.in. problemy dotyczące rozbudowy bazy lecznictwa szpitalnego w Starachowicach oraz opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi w tym mieście.

• Z inicjatywy ZW LOP w Kielcach została utworzona Wojewódzka Koordynacyjna Młodzieżowa Rada Ligi Ochrony Przyrody. W jej skład weszli przedstawiciele ZW ZSMP KH ZHP, KW OHP oraz szkolnych kół LOP. Rada ma za zadanie programowanie działalności młodzieżowych kół LOP oraz podejmowanie zadań przeciwdziałających degradacji naturalnego środowiska.

Siedziba rady będzie biuro ZW LOP (gmach Urzędu Wojewódzkiego, p. 449, tel. 21-300). (tr)

CYRK „AS”

prezentując program z okazji

JUBILEUSZU STULECIA CYRKU POLSKIEGO
rozpoczyna występy w Kielcach.

Premiera 31 maja br., o godz. 17,

w nowo usytuowanym miejscu dla cyrku, tj. na terenie osiedla Uroczysko, nad zalewem przy ul. Klonowej.

Przedprzedaż biletów prowadzić będą „ORBIS” i „GROMADA”.

Kasa cyrku czynna już od 30 maja, od godz. 10, tel. 314-145.

Pobyt Cyrku „AS” w Kielcach tylko kilka dni. Zapraszamy na niecodzienne, niezwykle widowisko. 157-k

Nowy gatunek papieru

MOSKWA PAP. 16 kilogramowy wytrzymały pasek papieru wyprodukowany w laboratoriach Białoruskiego Instytutu Technologicznego. Tę wytrzymałość nadały mu specjalne smoły i włókno lawsonowe. Nowy gatunek papieru znajduje zastosowanie m.in. w przemyśle radiotechnicznym, gdzie w niektórych procesach zastąpi używaną tu i drogą bawełnę.

Losowanie piłkarskich MŚ w marcu 1984 r.

Jak poinformował w Zurichu sekretarz generalny FIFA — Joseph Blatter, losowanie grup eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw świata — 1986 odbędzie się w marcu 1984. J. Blatter podkreślił, iż eliminacje w strefie europejskiej mogłyby się rozpocząć już po zakończeniu finałów mistrzostw Europy, a podczas losowania rozstawiono by silne zespoły. Jako jedno z kryteriów wybrano, by pod uwagę wyniki mistrzostw Europy.

Sekretarz generalny FIFA dodał także, iż po raz pierwszy komitet organizacyjny „Mundialu-86” ma się zebrać w Meksyku 17 czerwca br.

Na kolarskich trasach

13 etap Giro d'Italia, który stanowiła jazda indywidualna na czas zakończył się zdecydowanym zwycięstwem mistrza świata Włocha Saroniego, który umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji indywidualnej.

W wyścigu dookoła Tunezji bardzo dobrą formę prezentują zawodnicy NRD, którzy po dwóch etapach prowadzą zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej.

Nie najlepiej spisują się polscy kolarze startujący w wyścigu dookoła Holandii. Poprogu i pierwszym etapie najlepszy z Polaków Zygmunt Molik zajmuje 47 pozycję.

Czwarty etap wyścigu dookoła Anglii wygrał Francuz Pelizzari przed Czechosłowakiem Pavlovem. Najlepszy z Polaków Witold Mokijewski uplasował się na 9 miejscu.

W telegraficznym skrócie

- Na rozgrywanych w Paryżu tenisowych mistrzostwach Francji nie zanotowano wczoraj żadnych niespodzianek. Z ciekawszymi gier warto odnotować porażkę Paragwajczyka Pecci z Francuzem Noahem 4:6, 3:6, 3:6 oraz zwycięstwo Hiszpana Higuera nad Leontem (Francja) 6:4, 6:4, 6:4.
- Puchar Anglii zdobyła drużyna Manchester United,

Drugie zwycięstwo A. Grubby

Na rozgrywanym w Kingston na Jamajce turnieju „masters” w tenisie stołowym, reprezentant Polski Andrzej Grubba odniósł drugie zwycięstwo w turnieju tym razem nad Menelem (Jamajka) i awansował do ćwierćfinału.

Obok Grubby w ćwierćfinale znaleźli się: Wang Hui-yuen, Cai Zhan-hua, Jiang Jie-liang (wszyscy ChRL), Zoran Kalinic (Jugosławia), Chou Man-kueh (Hongkong), Preen (Anglia) i Amerykanin Boggan.

Komunikat

Totalizatora Sportowego

P.P. Totalizator Sportowy informuje, że w dodatkowych zakładach zorganizowanych z okazji XXXVI Wyścigu Pokoju na wygrane przypada 328,300 zł.

Stwierdzono 4 kupon z 6 trafieniami — wygrane płatne po 82,000 zł.

ED NUMER 104
STRONA 16



ME koszykarzy

Polacy ulegli Związkowi Radzieckiemu

Sensacyjna porażka Czechosłowacji

Wczoraj we Francji rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn z udziałem reprezentacji Polski. Polacy grający w grupie „B” w swym pierwszym występie spotkali się z obrońcami tytułu mistrzowskiego Związkiem Radzieckim. Pojedynek zakończył się zwycięstwem koszykarzy radzieckich 83:76 (46:40). Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Bogucki 15, Kijewski i Zelig po 14, Jechorek 12, Binkowski 10, Młynarczyk 9 i Mula 2.

Nasi reprezentanci rozegrali bardzo dobre spotkanie i byli równorzędnym przeciwnikiem dla wielokrotnych mistrzów Europy i świata. Prowadzili ośmiogolową przewagę, prezentując dobre przygotowanie szybkościowe i przeprowadzając wiele ciekawych akcji.

W drugim meczu naszej grupy doszło do dużej sensacji, gdyż brązowi medalści ostatnich mistrzostw Europy Czechosłowacy ulegli niespodziewanie drużynie RFN 74:86 (36:44). Zwycięstwo RFN było jak najbardziej zasłużone. Również trzeci mecz w naszej grupie zakończył się niespodzianką, gdyż niżej notowani koszykarze Holandii pokonali zespół Izraela 78:72 (43:31). Zwycięstwa RFN i Holandii zapowiadają bardzo zaciętą walkę w tej grupie o dwa pierwsze miejsca premiowane awansem do finałowej czwórki.

W grupie „A” wszystkie spotkania zakończyły się raczej zgodnie z oczekiwaniami, chociaż Jugosłowianie mieli bardzo trudną przeprawę z gospodarzami turnieju. A oto rezultaty w grupie „A”: Włochy — Hiszpania 75:74 (28:37), Grecja — Szwecja 69:66 (32:26), Jugosławia — Francja 30:76 (45:40).

Dziś nasi koszykarze spotykają się z reprezentacją Czechosłowacji.

Na sportowych arenach

WYŚCIGI SAMOCHODOWE

● W niedzielę na torze „Kielce” w Miedzianej Górze druga eliminacja mistrzostw Polski w wyścigach samochodowych, na starcie której stanęło ponad 150 kierowców. W programie siedem wyścigów na dystansie około 42 km (10 okrążeń toru). Rywalizację rozpoczęła o godz. 9.15 kierowcy klasy I („fiatów 126p” seryjnej produkcji), a następnie ścigać się będą samochody formuły „polonia”. Ostatni wyścig, w klasie V (samochodów o pojemności 2500 ccm i prototypów), rozpocznie się o godz. 13.50. W zawodach uczestniczyć będą najlepsi polscy kierowcy wyścigowi, między innymi dwukrotny mistrz Polski z ubiegłego roku, Włodzimierz Krukowski z Automobilklubu Kieleckiego. Nasz najlepszy kierowca wystartuje w trzech klasach — I, II i III na samochodach „fiat 126p”. Ponadto aż pięciu kieleckich automobilistów ścigać się będzie w formule „polonia”, a wśród nich Tomasz Sikora, który w pierwszej eliminacji MP na torze w Poznaniu zajął drugie miejsce. Organizatorzy, jak zwykle, zadbał o dojazd na tor w Miedzianej Górze. Sympatycy sportu samochodowego będą mogli dojechać w niedzielę z Kielc do miejsca imprezy autobusami MPK z przystanku przy ul. Waligóry (obok hali widowiskowo-sportowej). Przy okazji informujemy, że już od dziś (piątku) od godz. 14 do niedzieli do godz. 16 obowiązywać będzie kierowców udających się w kierunku Piotrkowa objazd przez Tumlin.

PILKA NOŻNA

● II LIGA. Wszystkie nasze zespoły grać będą w sobotę o

Na boiskach II ligi

Motor Lublin w Radomiu Polonia Bytom w Kielcach

Sobotnia kolejka spotkań w II lidze piłkarskiej zapowiada się dla naszych kibiców znacznie ciekawiej od minionej, która zresztą przyniosła więcej rozczarowań niż radości. W radomiu Broń gościć bowiem będzie na własnym stadionie jednego z głównych kandydatów na awans do ekstraklasy, aktualnego wielokrotnego drugiego, lubelski Motor. Natomiast w Kielcach Błękitni zmierzą się ze znaną z wysokich, ale nie wykorzystanych w tym sezonie umiejętności i możliwości Polonią Bytom.

Jeżeli wierzyć w prawo serii, to zespół Broni może znów zaszkodzić swym sympatykom i... piłkarzy Motoru wysoka forma! „Walterowcy” grają na wiosnę w „kratkę”, ale ze wspomnianego prawa serii wynika, że w sobotę powinni mieć „swój dzień”. Jednak, żeby pokonać lubelską drużynę, radomianie będą musieli wznieść się na wyżyny swych umiejętności. A że są one niemałe, przekonaliśmy się o tym już nie jeden zespół. W każdym razie

na stadionie przy ul. Narutowicza zapowiada się atrakcyjny pojedynek, a emocji nie powinno zabraknąć.

Błękitni przed tygodniem zwyciężyli remis z boiskiem lubelskiego Motoru. Teraz goszczą bytomską Polonię. Czy zdołają ją pokonać? Sądymy, że tak, ale by to osiągnąć muszą wnieść do gry maksimum ambicji i rozsądnie szafować siłami. Umiejętności i doświadczenia gwardzistów nie brakuje. Gorzej jednak z kondycją, a tym samym z szybkością. Gospodarze powinni zwłaszcza bardzo uważać na szybkie kontry bytomian. Był już bowiem taki mecz z Polonią (pucharowy) który dla kielczan zakończył się fatalnie...

Piłkarze Radomiaka grają w sobotę w Świdniku, gdzie chyba będą się strali zwycięstwem krążące o nich niebity pochlebny opinie. Zadanie „zielonych” w pojedynku z bronią jest trudne, ale jeśli chcą „zachować twarz”, będą musieli powalczyć na boisku rywala o jak najkorzystniejszy rezultat.

O kieleckiej Koronie tym razem jedno zdanie. W aktualnej formie kieleckiej drużyny nie stać na zdobycie nawet jednego punktu — w wyjazdowym spotkaniu z Lublinianką.

W pozostałych meczach grupy drugiej grać będą: Stal z Hutnikiem Kraków w Stalowej Woli, Włókniarz z BKS Bielsko w Pabianicach, Resovia z Rąbkiem w Rzeszowie i Polonia z Górnikiem Knurów w Warszawie.

Przypomnijmy jeszcze dorobek punktowy czołówek i drużyn środka tabeli: Resovia 32, Motor 31, Radomiak i Hutnik po 29, Górnik 27, Broń i Korona po 26, Raków i Błękitni po 25.

W sobotę, na Leśnym Stadionie

Dzień Dziecka na sportowo!

Wyjątkowo bogaty i atrakcyjny program festynu sportowo-rekreacyjnego przygotowali dla naszych pociech organizatorzy tej imprezy — Jędrzej Wojskowa im. Ziemi Kieleckiej, FSS „Polmo-SHL” i Ognisko TKKF „Syrena”. Festyn, organizowany z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka, odbędzie się już w nadchodzącą sobotę (23 bm.) na Leśnym Stadionie w Kielcach i rozpocznie się o godzinie 11. Dzieciaki będą próbowały swych sił w wielu grach i zabawach. Między innymi będą mogły zagrać w kometkę, ringo, serso, siatkówkę, pokonać trasę slalomu na rowerkach, wykazać swoje umiejętności w konkursach piłki nożnej. W programie jest również turniej rycerski, a także konkurs rysowania na asfalcie. Na najbelszych czekają nagrody i upominki. Zachęcamy więc rodziców, by wraz ze swoimi pociechami wybrali się w sobotnie przedpołudnie na pięknie położony Leśny Stadion. Emocji, rozrywki i dobrej zabawy nie zabraknie! (ap)

To warto wiedzieć

Finałowa walka podczas mistrzostw Europy w Warnie pomiędzy Bułgarem Lesowem i Węgrem Varadi wywołała wiele dyskusji nie tylko wśród sympatyków pięściarstwa, ale i wśród działaczy tej dyscypliny. Tymczasem okazało się, że wszystko jest zgodnie z przepisami uchwalonymi na ostatnim Kongresie AIBA, który odbył się w amerykańskiej miejscowości Colorado Springs.

Podczas tego kongresu uchwalono kilka nowych przepisów, które w zasadniczy sposób

zmieniają dotychczasowy przebieg walk w ringu. A oto dla zwolenników pięściarstwa podane kilka zasadniczych zmian regulaminowych:

1. Wprowadzono dwie wielkości rękawic bokserkich. Od wagi papierowej do półśredniej 8 uncjowej, a w wyższych wagach 10 uncjowej.
2. Obowiązkowe jest posiadanie przez zawodnika ochroniaczy szczękowych.
3. Każde przerwanie walki w ringu odliczane jest od czasu jej trwania.